



MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich
dla Królestwa Chrystusa i Maryi
w duszach rodzin i narodów

Pilgrims of Saint Michael – Pielgrzymi św. Michała
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0, Canada
Tel.: (450) 469-2209; (514) 856-5714; Fax: (450) 469-2601

Publications Mail Reg. No 40063742
Printed in Canada

Dla sprawiedliwości społecznej
przez Ekonomię Kredytu Społecznego
w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego
i nie przez partie polityczne

Edycja Polska – Nr 42. Rok IX

maj-czerwiec-lipiec 2007

Prenumerata wysyłkowa

Krótką opowieść o Antychryście



*...od początku zostałam zapowiedziana jako nieprzyjaciółka,
przeciwniczka i zwyciężczyni szatana...*

WSTĘP

Rekolekcje wielkopostne w Watykanie

W dniach 25 II – 3 III 2007 r. kardynał Giacomo Biffi, emerytowany arcybiskup Bolonii, wygłosił rekolekcje wielkopostne dla Papieża i członków Kurii Rzymskiej. Nauki wielkopostne nawiązywały do słów z Listu do Kolosan: „Szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus, zasiadający po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi” (3, 1-2).

Kardynał Biffi opierał się na pracy rosyjskiego filozofa Włodzimierza Sołowjowa pt. „Trzy rozmowy 1899-1900 na temat wojny, postępu i końca historii”, którą nazwał „proroczym” ostrzeżeniem, dotyczącym współczesnych wcieleń Antychrysta. Kardynał wyjaśnił, że „nauczanie wielkiego filozofa rosyjskiego, które nam zostawił, mówi, iż chrześcijaństwo nie może zostać zredukowane do zbioru wartości. W centrum bycia chrześcijaninem, jest, faktycznie, osobiste spotkanie z Jezusem Chrystusem. Nadejdą dni w chrześcijaństwie, kiedy będą podjęte próby zredukowania zbawczego wydarzenia do zaledwie szeregu wartości”.

Częścią „Trzech rozmów 1899-1900” Sołowjowa jest „Krótką opowieść o Antychryście”, w której przewiduje on, że mała grupa katolików, ortodoksów i protestantów będzie sprzeciwiać się Antychrystowi i powie mu: „Dajesz nam wszystko, z wyjątkiem tego, co nas interesuje, z wyjątkiem Jezusa Chrystusa”. Dla kardynała Biffiego opowieść ta jest ostrzeżeniem: „Dzisiaj, w istocie, jesteśmy narażeni na posiadanie chrześcijaństwa, które odkłada na bok Jezusa z Jego Krzyżem i Zmartwychwstaniem”. 78-letni kardynał powiedział, że jeśli chrześcijanie „ograniczą się do mówienia o wspólnych wartościach, będą bardziej akceptowani w programach telewizyjnych i grupach społecznych. Lecz w ten sposób będą musieli wyprzeć się Jezusa, wszechogarniającej rzeczywistości zmartwychwstania. Nie oznacza to jednak potępienia wartości, ale zdolność ich uważnego rozróżniania. Istnieją takie wartości absolutne, jak dobro, prawda i piękno. Ci, którzy dostrzegają je i kochają, kochają także Chrystusa, nawet, jeśli tego nie wiedzą, ponieważ On jest Dobrem, Pięknem i Sprawiedliwością”. Kardynał Biffi dodał, że: „istnieją wartości względne, takie jak solidarność, miłość pokoju i szacunek dla natury. Jeśli staną się one absolutem, wykorzeniając czy nawet zwalczając wydarzenie zbawienia, wtedy wartości te staną się podstawą dla bałwochwalstwa i przeszkodą na drodze do zbawienia. Jeśli chrześcijaństwo – otwierając się na świat i dyskutując ze wszystkimi – osłabi zbawcze wydarzenie, zamknie się na osobistą relację z Jezusem i umieści się po stronie Antychrysta.”

„Antychryst jest redukcją chrześcijaństwa do ideologii, zamiast osobistego spotkania ze Zbawicielem. Antychryst prezentuje się jako pacyfista, ekolog i ekumenista. Zwoła on radę ekumeniczną i będzie szukał porozumienia wszystkich wyznań chrześcijańskich, przyznając coś każdemu z nich. Masy pójdą za nim, z wyjątkiem małych grup katoli-

(ciąg dalszy na str. 2)

W numerze: Włodzimierz Sołowjow Krótką opowieść o Antychryście • Louis Even Co trzeba zmienić! • Gilberte Côté-Mercier Poświęcać się każdego dnia • opr. redakcyjne Nauczyciel wiary - Ks. Roman Hoppe • br. Bogumił Marian Adamczyk Różaniec - najcenniejszym banknotem banku niebieskiego • Alain Pilote Propozycje Kredytu Społecznego. Lekcja 4 • William Gay Carr Pionki w grze. Międzynarodowa konspiracja • o. Zbigniew Suchecki, OFMConv. Ojciec Kolbe i doktryna Kościoła wobec masonerii • Leon XIII DALL' ALTO. O wojnie wydanej Kościołowi • Katherine Albrecht RFID. Śledzenie wszystkich wszędzie

Krótką opowieść o Antychryście

(ciąg dalszy ze str. 1)

ków, ortodoksów i protestantów”, mówił kardynał Biffi.

Kim jest kardynał Giacomo Biffi?

Kardynał Giacomo Biffi urodził się 13 czerwca 1928 r. w Mediolanie. W 1975 r. został biskupem pomocniczym, a w 1984 r. po nagłej śmierci Enrico Manfrediniego z Bolonii, został arcybiskupem tego miasta. Na konsystorzu w roku 1985 został wyniesiony do godności kardynała. Na emeryturę przeszedł w 2003 r.



Kard. Giacomo Biffi i Benedykt XVI

W roku 2000 na konferencji w Bolonii kardynał Biffi powiedział, że Antychryst jest żyjącym, prominentnym filantropem, posiadającym „fascynującą osobowość” i promującym idee praw ludzkich, ekumenizmu, wegetarianizmu i pacyfizmu, a wkrótce dojdzie do wysokich pozycji, chociaż odmówił on ujawnienia jego nazwiska. Kardynał dodał, że Antychryst będzie ekspertem biblijnym, który zaniecha prawd Biblii, żeby nawracać na „niejasne i modne wartości duchowe”.

Kardynał Biffi jest mocno antymasoński. Mówił on, że w kościołach katolickich powinno zostać zakazane wykonywanie muzyki Mozarta, ponieważ kompozytor był masonem. W ostatnich latach kardynał Biffi wzbudził kontrowersje, twierdząc, że Włochy powinny „chronić swoją narodową tożsamość” i zatrzymać lawinę imigrantów muzułmańskich. W 2000 r. przewidywał, że „Europa albo stanie się znowu chrześcijańska, albo będzie muzułmańska”. Mówił: „Ogromna większość muzułmanów przybywa tutaj, zdecydowanych pozostać poza naszą społecznością”.

Włodzimierz Sołowjow (1853-1900)

Oto, co pisał na temat Sołowjowa tłumacz „Krótkiej opowieści o Antychryście”, Ludwik Posadzy. Ukazała się ona w Poznaniu nakładem Fiszera i Majewskiego w 1924 r.

„Włodzimierz Sołowjow należy do najznakomitych

myślicieli rosyjskich. Wyróżnił się szlachetnością formy, głębokością myśli, szerokością i humanitarnością poglądów, niezwykłą wiedzą, bystrością dialektyki i entuzjazmem apostołskim. Filozof i teolog, poeta i asceta, pragnący połączenia kościołów pod zwierzchnictwem papieża. W „Wiestniku Jewropy” pisywał znakomite, estetyczne, filozoficzne i polityczne rozprawy. Swego systemu filozoficznego nie wykończył, brak w nim estetyki, ale co stworzył, uprawnia do zaliczenia go w poczet najgłębszych i najoryginalniejszych myślicieli, nie tylko w Rosji. Żle wróżył cywilizacji widząc napierający zewsząd materializm.”

„Z właściwą mu przenikliwością – powiada Delacroix – przewidział Sołowjow brzemienne w następstwa skutki, jakie przede wszystkim dla Rosji – a w ślad za nią i dla całego aryjskiego świata – mieć będzie połączone programowa akcja potężnego wszechświatowego związku żydowskiego z równie potężnym a podporządkowanym mu związkiem masońskim. Podjęta jest in gloriám narodu, co już ku końcowi XIX wieku zawiadnęła we wszystkich państwach i krajach świata najważniejszymi ich życiowymi arteriami: finansami (bankami i giełdami) oraz opinią publiczną (prasą), a przez nie – całymi niemal państwowymi ich aparatami.”

Papież Benedykt XVI o Sołowjowie i Antychryście

Papież Benedykt XVI w ostatniej swojej książce pt. „Jezus z Nazaretu” (Wydawnictwo M, Kraków 2007) odnosi się w kilku miejscach do „Krótkiej opowieści o Antychryście” Włodzimierza Sołowjowa. Oto uwagi Benedykta XVI:

„Diabeł okazuje się znawcą Pisma, który potrafi dokładnie zacytować Psalm. Cała rozmowa tej drugiej pokusy wygląda rzeczywiście jak spór dwóch uczonych w Piśmie: Diabeł występuje jako teolog – zauważa Joachim Gnilka. Władimir Sołowjow wprowadził ten motyw do swej *Krótkiej opowieści o Antychryście*: Antychryst otrzymuje na uniwersytecie w Tybindzie honorowy tytuł doktora teologii: jest wybitnym biblistą. W ten sposób Sołowjow drastycznie wyraził swój sceptycyzm w stosunku do pewnego typu erudycji biblijnej tamtych czasów. Nie jest to 'nie' wobec naukowego wykładu Biblii, lecz wysoce zbawienne i konieczne ostrzeżenie przed możliwymi jego błędnymi drogami. Wykład Pisma Świętego może w rzeczywistości stać się narzędziem Antychrysta. Sołowjow nie jest pierwszym, który to powiedział; jest to wewnętrzna treść samej historii kuszenia. Na bazie pozornych osiągnięć naukowej egzegezy pisano najgorsze książki, dokonujące destrukcji postaci Jezusa i demontażu wiary.”

Benedykt XVI pisze dalej: „Gdybyśmy dzisiaj mieli dokonać wyboru, czy Jezus z Nazaretu, Syn Maryi, Syn Ojca, miałby jakąś szansę? Czy my w ogóle znamy Jezusa? Czy Go rozumiemy? Czy może zarówno wczoraj, jak i dzisiaj, nie musimy z całych sił próbować poznać Go całkiem na nowo? Kusił nie jest do tego stopnia nachalny, żeby nam wprost zaproponował adorowanie diabła. Proponuje nam powiedzenie się za tym, co rozumne, za prymatem świata zaplanowanego, od początku do końca zorganizowanego, w którym Bóg może mieć swe miejsce jako sprawa prywatna, jednak bez możliwości wtrącania się w nasze istotne zamiary. Sołowjow przypisuje Antychrystowi książkę zatytułowaną *Otwarta droga do pokoju i dobrobytu światowego* – która stanie się nową Biblią, a jej istotną treścią jest wielbienie dobrobytu i rozumnego planowania. (...)

W walce z szatanem zwyciężył Jezus. Fałszywym bożkiem władzy i dobrobytu, fałszywym obietnicom przyszłości, w której władza i ekonomia wszystkim zapewnią wszystko, przeciwstawił boskość Boga – Boga jako rzeczywiste dobro człowieka.”

W 1988 r. ukazał się w Polsce trzypięciowy „Wybór pism” Sołowjowa, wydany przez Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów „W drodze”. Również poznańskie wydawnictwo „Wers” opublikowało w 1996 r. książkę pt. „Trójgłos o Antychryście”. Są to trzy teksty na temat Antychrysta. Jednym z nich jest „Krótka opowieść o Antychryście” Włodzimierza Sołowjowa. Informujemy zainteresowanych, że książkę tę można nabyć w naszej redakcji w cenie 9 zł / \$7 (koszt przesyłki wliczony).

Poniżej przedstawiamy obszernie fragmenty „Krótkiej opowieści o Antychryście” Sołowjowa w przekładzie Ludwika Posadzego.

opracował Janusz A. Lewicki

Włodzimierz Sołowjow

Wiek dwudziesty po narodzeniu Chrystusa stał się okresem ostatnich wielkich wojen, waśni społecznych i przewrotów. Najgłośniejsza z wojen zewnętrznych wywiązała się w swej dalekiej przyczynie z ruchu umysłowego, który się wszczął w Japonii pod koniec XIX stulecia, a nazywał się panmongolizm.

Jako naśladowcy przejęli Japończycy z zadziwiającą szybkością i skutkiem zewnętrzne formy kultury europejskiej, przy włączając sobie zarazem niektóre idee europejskie niższego rzędu. Dowiedziawszy się z gazet i z podręczników historycznych o istnieniu w Europie panhellenizmu, pangermanizmu, panslawizmu, panislamizmu ogłosili wielką ideę panmongolizmu, to znaczy unię wszystkich ludów Azji wschodniej pod zwierzchnictwem Japonii, dla podjęcia rozstrzygającej walki z cudzoziemcami, to jest Europejczykami.

Korzystając z okoliczności, że na początku XX w. była Europa zaprzęgnięta ostateczną rozprawą ze światem muzułmańskim, zabrali się Japończycy do urzeczywistnienia wielkiego programu.

Wtargnęli najpierw do Korei, potem do Pekinu, gdzie z pomocą chińskich postępców wyrócili starą dynastię mandżurską, zastępując ją dynastią japońską. (...)

Japończycy powtarzali im bez ustanku: „Zechciejcie zrozumieć, uparci bracia, że my przywdziewamy zbroję psów zachodnich nie z miłości ku nim, ale by ich pokonać ich własną bronią. Jeżeli złazycie się z nami, jeżeli przyjmiecie rzeczywiście nasz kierunek, to nie tylko uda się nam niebawem wypędzić tych białych diabłów z naszej Azji, ale oprócz tego zdobędziemy ich własne kraje i założymy prawdziwe Cesarstwo Środkowe, które będzie królować nad całym światem. Macie słusność, że nie chcecie się wyrzec waszej dumy narodowej i że gardzicie Europejczykami (...).”

Rozsądni Chińczycy uznali, że to rozumowanie było uzasadnione, i dynastia japońska utwierdziła się na tronie. Ma się rozumieć, że zajęła się przede wszystkim organizowaniem potężnej armii i floty. Największa część japońskich sił zbrojnych została przeniesiona do Chin, służąc tam za podstawę dla nowej ogromnej armii.

Następca [pierwszego cesarza z dynastii japońskiej], z matki Chińczyk, w którym łączyła się chytrość i giętkość chińska z japońską energią, ruchliwością i przedsiębiorczością, wystawił w Turkiestanie chińskim armię z 4 milionów ludzi. Gdy Tsun-li-Jamin zawiadania poufale ambasadora rosyjskiego, że ta armia jest przeznaczona do zdobycia Indii, wpada bogdychan do rosyjskiej Azji środkowej, a podburzywszy tam całą ludność, posuwa się szybko przez Ural, zalewa swoim wojskiem Rosję wschodnią i środkową.

Wojska rosyjskie zmobilizowane jak najspieszniej dokonują co żywo koncentracji, nadciągając z Polski i Litwy, z Kijowa i Wołynia, z Petersburga i Finlandii. Nie mając z góry obmyślanego planu wojennego i wobec olbrzymiej przewagi liczebnej wroga nie pozostało armii rosyjskiej nic innego jak tylko zginąć z honorem. Szybkość napadu bowiem nie została im czasu do odpowiedniego skupienia się; dlatego korpusy ginęły jeden po drugim w walkach zaciętych i beznadziejnych.

Zostawiwszy część swoich wojsk w Rosji, aby przeszkodzić formowaniu się nowych zaciągów i zarazem aby tępić coraz liczniejsze oddziały partyzantów, prowadzi bogdychan trzy armie do Niemiec. Tutaj zdążono przygotować obronę, toteż jedna z armii mongolskich została na głowę pobita.

Wówczas we Francji bierze górę spóźnione stronnictwo odwetowe i wkrótce milion bagnatów nieprzyjacielskich jeży się na tyłach Niemców. Dostawszy się między młot i kowadło, nie ma armia niemiecka innego wyjścia, jak przyjąć ofiarowane przez bogdychana zaszczytne warunki rozbrojenia. Uniesieni radością Francuzi bratają się z Żółtymi, rozlewają się po całych Niemczech i tracą prędko całe poczucie karnośći wojskowej; cesarz mongolski każe swoim żołnierzom wyrządnąć niepotrzebnych już sprzymierzeńców, które to zarządzenie wykonują z chińską dokładnością.

W jednym roku nakłania bogdychan wszystkie państwa europejskie do uznania jego zwierzchnictwa. Wówczas zostawiwszy w Europie dostępną armię okupacyjną, powraca na wschód i

Dwumiesięcznik
MICHAEL
Dla Tryumfu Niepokalanej
May-June-July 2007
Date of issue: June 2007
maj-czerwiec-lipiec 2007
Ukazuje się 5 razy w roku, plus wydanie specjalne

Wydawca:
Pielgrzymi św. Michała
przy Instytucie Louisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej

Dyrektor naczelna:
Thérèse Tardif

Redagują i tłumaczą (edycja polska):
Janusz A. Lewicki (Polska) & Jacek Morawa (Kanada)
Dominik Wysocki...

Redakcja główna:
Kanada: Dwumiesięcznik MICHAEL
1101 Principale St., Rougemont, QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601
po polsku: Tel./Fax: (416) 259-3714

Przedstawicielstwa:
Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Komuny Paryskiej 45/3A, 50-452 Wrocław
Tel.: (071) 343-6750
USA: Dwumiesięcznik MICHAEL
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel./Fax: (413) 665-5052
Australia: Dwumiesięcznik MICHAEL
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088
Tel.: (08) 8261-0729
Ameryka Południowa: Periódico SAN MIGUEL
Casilla Postal 17-21-1701, Quito – Ecuador
Tel.: 099-707-879

Prenumerata:
w wersji: polskiej, francuskiej, angielskiej, hiszpańskiej
Polska:.....2lata–36zł
Europa:.....2lata–18€
Kanada&USA:.....4lata–\$20
Australia&NZ:.....2lata–A\$32
Ameryka Południowa:.....2lata–\$10
Poczta lotnicza:.....1rok–\$16
* Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe prosimy
wystawiać na Michael Journal i wysyłać na adresy podane powyżej.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów oraz zmiany ich
tytułów i podtytułów bez uprzedniego powiadomienia autora. Przy dokonywaniu
przedruków z naszego pisma, prosimy o każdorazowe podanie źródła.

ISSN 1496-1024
PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742
Legal Deposit – National Quebec Library
Printed in Canada
Send all correspondence that cannot be delivered in Canada
to: MICHAEL Journal, 1101 Principale St., Rougemont, QC
J0L 1M0 – Canada

podejmuje wyprawę morską przeciw Ameryce i Australii. Przez lat pięćdziesiąt dźwiga Europa nowe jarzmo mongolskie. (...)

Wzrasta czynność międzynarodowa tajnych organizacji, tworzących olbrzymie sprzysiężenie europejskie, które dąży do wypędzenia Mongołów i uzyskania na nowo niezależności Europy.

To potężne sprzysiężenie, w którym przyjmują udział różne rządy narodowe, o ile na to pozwala dozór wicekrólów mongolskich, przygotowane ręką mistrza udaje się znakomicie. W chwili umówionej zaczyna się rzeź żołnierzy mongolskich. Robotnicy azjatyccy zostają przez Europejczyków albo wymordowani, albo wypędzeni.

Rozproszone szczątki armii mongolskiej powracają w głąb Azji. Europa jest oswobodzona! Jej półwiekowy podbój pod jarzmo azjatyckich barbarzyńców spowodowała niezgoda państw zajętych wyłącznie własnymi interesami narodowymi – natomiast jej wielkie i pełne chwały wyzwolenie było owocem międzynarodowej organizacji, w której się zjednoczyły siły wszystkich ludów europejskich. Naturalnym skutkiem tego oczywistego faktu był ten, że tradycyjny stary ustrój oddzielnych narodów traci wszędzie znaczenie i niemal powszechnie rozpadają się ostatnie resztki dawnych instytucji monarchicznych.

W wieku XXI przedstawia Europa unię państw mniej lub więcej demokratycznych: Stany Zjednoczone Europy.

* * *

Żył wówczas wśród małej liczby wierzących spirytualistów człowiek niepospolity – wielu nazywało go nadczłowiekiem – równie daleki od dziecięctwa ducha jak od dziecięctwa serca. Jakkolwiek miał dopiero lat 33, posiadał jednak dzięki swemu geniuszowi rozgłośnie imię wielkiego myśliciela, pisarza i działacza społecznego. Świadomy swej wielkiej siły ducha był zawsze spirytualistą z przekonania. Jego jasny umysł ukazywał mu zawsze prawdę tego, w co trzeba wierzyć, jak: Dobro, Bóg, Mesjasz. On wierzył w to wszystko, ale kochał tylko siebie samego.

Wierzył w Boga, ale w głębi duszy mimowolnie i nieświadomie przekładał siebie nad Niego. Wierzył w Dobro, ale wszechwiedzące oko Wieczności widziało, że ten człowiek skłoni głowę przed potęgą zła, jeżeli tylko go podkupi – nie przez nikczemność uczuć i niskich namiętności, ani nawet nie przez wysoką ponętę władzy – ale przez polechtanie jego bezgranicznej miłości własnej.

Zresztą ta miłość własna nie była ani nieświadomym instynktem, ani uroszczeniem bez sensu. Jego wyjątkowy talent, jego piękność, jego szlachetność, a prócz tego uderzające dowody wstrzeźliwości, bezinteresowności, dobroczynności, które dawał, usprawiedliwiały poniekąd dostatecznie niezmierną miłość własną, która cechowała wielkiego spirytualistę, ascetę i filantropa. Czyż obwiniać go za to, że tak hojnie obsypyany darami Bożymi widział w tym szczególne oznaki wyjątkowej taskawości Nieba względem swej osoby, że uznawał siebie za drugiego po Bogu, za jedynego w swoim rodzaju syna Bożego? Jednym słowem, przyznawał sobie prawdziwy charakter Chrystusa. Ale ta świadomość jego wysokiej godności nie wyrażała się w nim w formie moralnego zobowiązania względem Boga i względem świata – tylko przeciwnie, w formie przywileju i pierwszeństwa wobec bliźnich, a przede wszystkim wobec Chrystusa Pana. Z początku nie czuł on też zasadniczej nieprzyjaźni względem Jezusa. On uznawał w nim znaczenie i dostojność mesjaniczną, ale szczerze mówiąc, widział w nim jedynie swego czcigodnego poprzednika. Moralne dzieło Chrystusa Pana i Jego bezwzględna wyjątkowość były niepojęte dla tego rozumu omroczonego miłością własną.

Rozumował tak: „Chrystus przyszedł przede mną – ja ukazuję się jako drugi, ale przecież to, co w porządku czasów zjawia się później, to w porządku idei jest wyższe. Ja przychodzę jako ostatni, na końcu dziejów właśnie dlatego, że jestem zbawcą ostatecznym i doskonałym. Pierwszy Chrystus jest moim przesłańcem. Jego posłannictwo polegało na tym, aby poprzedzać i przygotować moje przyjście.”

I w tej myśli wielki człowiek XXI wieku stosował do siebie wszystko, co mówi Ewangelia o drugim przyjściu Chrystusa Pana, tłumacząc to przyjście nie jako powrót pierwszego Chrystusa, ale jako za-

stąpienie Chrystusa Poprzednika przez Chrystusa ostatecznego, doskonałego – to znaczy przez niego samego.

W owym stadium ma nadczłowiek jeszcze niewiele szczególnej oryginalności. Wszak w podobny sposób patrzył na swój stosunek do Chrystusa na przykład Mahomet, człowiek jak i drudzy, którego nie można obwiniać o żadną złą intencję.

Samolubne wywyższenie się nad Chrystusa Pana usprawiedliwia ten człowiek jeszcze następującym rozumowaniem: „Chrystus przepowiadając i objawiając przez swoje życie Dobro Moralne, był reformatorem ludzkości, ja zaś jestem powołany na dobroczyńcę tejże ludzkości w części zreformowanej, w części niepoprawnej. Ja dam wszystkim ludziom wszystko, co im jest potrzebne. Chrystus jako moralista rozdzielał ludzi dobrem i złem. Ja ich zjednoczę przez dobrodziejstwa, które



Antychryst na grzbiecie Lewiatana, miniatura niderlandzka z Liber Floridus (1448) Lamberta z Saint-Omer

są równie potrzebne dobrym i złym. Ja będę prawdziwym przedstawicielem tego Boga, który każe słońcu świecić na dobrych i złych i który spuszcza deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Chrystus przyniósł miecz, ja przyniosę pokój. On groził światu strasznym sądem ostatecznym. Dobrze – tym ostatnim sędzią – będę ja; a mój sąd nie będzie tylko sądem samej sprawiedliwości, ale także sądem dobroci. Sprawiedliwość będzie w moim sądzie; nie sprawiedliwość wynagradzająca, ale sprawiedliwość rozdzielająca. Ja rozróżnię jednych od drugich i dam każdemu to, co mu jest potrzebne”. (...)

Ten pyszny sprawiedliwiec czeka najwyższej sankcji, aby zacząć swoje dzieło zbawienia ludzkości i – nie może się doczekać. (...)

I wówczas na miejsce dawnego rozumowego, zimnego uznania dla Pana Boga i Chrystusa Pana rodzi się i wzrasta w jego sercu najpierw jakieś przerażenie, potem pałaca z a z d r o ś ć, która pogńebla i kurczy całe jego jestestwo; wreszcie dzika n i e n a w i ś ć owłada jego ducha: „Ja, ja, a nie on! – Nie zmartwychwstał, nie zmartwychwstał, nie zmartwychwstał! – Zgnił, zgnił w grobie, zgnił jak ostatnia...”

I z pianą na ustach, w konwulsyjnych podskokach wybiega z domu, z ogrodu i w głąb, czarną noc pędzi po skalistej ścieżce. (...)

I rzucił się z urwiska do przepaści. W tej chwili coś elastycznego, do wodnistego słupa podobne podtrzymało go w powietrzu. Uczuł wstrząśnienie jakoby od prądu elektrycznego i jakaś siła odrzuciła go назад.

Stracił na chwilę przytomność, a gdy się ocknął, klęczał o parę kroków od urwiska.

Przed nim rysowała się w mglistym, fosforycznym świetle migocząca postać, której dwie źrenice przenikały mu duszę tak ostrym światłem, że znieść ich nie mógł.

Widzi te dwoje oczu przenikliwych i nie mogąc rozemnieć czy to pochodzi od niego samego, czy z zewnątrz, słyszy głos dziwny, głuchy, jakby zdławiony i zarazem wyrazisty, metaliczny i zupełnie bezduszny, podobny do głosu wychodzącego z fonografu. I ten głos mówi mu: „Synu mój najmilszy, w tobie

upodobałem sobie. Dlaczego nie zwróciłeś się do mnie? Dlaczego czciłeś tamtego, tego głupca i jego ojca? Ja Bóg i ojciec twój! A ten żebrak ukrzyżowany – tobie i mnie obcy. Tyś jest jedyny, jednorodzony, równy mnie. Ja ciebie kocham i niczego od ciebie nie żądam. Tyś i tak najpiękniejszy, wielki, potężny. Wykonuj twoje dzieło w imię t w o j e, a nie w moje. Ja ci nie zazdrozczę. Ja ciebie miłuję. Niczego od ciebie nie potrzebuję. T e n, któregoś uważał za Boga, żądał od S w e g o syna posłuszeństwa, i to posłuszeństwa bezgranicznego, aż do śmierci krzyżowej i nie pomógł mu na krzyżu. Ja ciebie będę wspierał, nic w zamian nie żądając od ciebie. Dla ciebie samego, dla twej własnej godności i dostojności, z czystej i bezinteresownej miłości do ciebie – będę cię wspierał: Przyjm ducha mego. Jak ongi duch mój zrodził ciebie w p i ę k n o ś c i, tak teraz rodzi ciebie w mocy”.

Na te słowa nieznanego wargi nadczłowieka mimowolnie rozchyliły się, dwoje przenikliwych oczu zbliżyło się tuż do jego twarzy i uczuł, jakby jakiś ostry i lodowaty prąd wstąpił weń i napełnił całe jego jestestwo. Jednocześnie poczuł się niezwykle silnym, odważnym, lekkim i pełnym entuzjazmu. W tej chwili zniknął nagle świetlny cień i dwoje oczu, a jakaś siła uniosła nadczłowieka nad ziemię i spuściła go bezpośrednio w ogrodzie u drzwi jego mieszkania.

* * *

Nazajutrz nie tylko goście, ale i służba wielkiego człowieka była zdumiona jego osobliwym, jakby natchnionym wyglądem. Ogarnęłoby ich zdumienie, gdyby go byli mogli widzieć, jak zamknięty w swej pracowni pisał z szybkością i łatwością nadprzyrodzoną swoje sławne dzieło zatytułowane: „Otwarta droga do powszechnego pokoju i szczęśliwości”. (...)

Tę zadziwiającą książkę tłumaczą natychmiast na wszystkie języki narodów cywilizowanych, a nawet wielu ludów dzikich. Przez cały rok tysiące dzienników we wszystkich częściach świata są pełne reklam wydawców i entuzjazmu krytyków. Wydania popularne ozdobił portretem autora rozchodzą się w milionach egzemplarzy. Cały świat cywilizowany – to znaczy naówczas niemal cały glob ziemski – śpiewa chwałę tego człowieka nieporównanego, wielkiego, jedynego.

Nikt nie odpowiada na tę książkę. Ona zdaje się być dla wszystkich objawieniem prawdy zupełnej. (...) I ten dziwny pisarz nie tylko porywa wszystkich, ale jest p r z y j e m n y dla każdego (...) Wszelako niektórzy pobożni ludzie przy wielkich pochwałach nie szczędzonych tej książce pytają się, dlaczego Chrystus Pan nie jest wspomniany w niej ani razu?

* * *

Niedługo po ogłoszeniu „Otwartej drogi”, która uczyniła jej autora najpopularniejszym człowiekiem w dziejach świata, miał się odbyć w Berlinie międzynarodowy sejm ustawodawczy Unii Państw Europejskich.

Po długim paśmie wojen zewnętrznych i wewnętrznych odnoszących się do zrzucania jarzma mongolskiego, które bardzo znacznie zmieniły kartę

(ciąg dalszy na str. 4)

Spis treści nr 42:

Krótką opowieść o Antychryście

– Włodzimierz Sołowjow 1-2-3-4-5

Co trzeba zmienić!

– Louis Even 6

Poświęcać się każdego dnia

– Gilberte Côté-Mercier 6

Nauczyciel wiary - ks. Roman Hoppe

– opr. redakcyjne 7

Różaniec - najcenniejszym banknotem banku...

– br. Bogumił Marian Adamczyk 8-9

Propozycje Kredytu Społecznego. Lekcja 4

– Alain Pilote 10-11-12-13

Pionki w grze (21). Międzynarodowa konspiracja

– William Guy Car 14-15-16

Ojciec Kolbe i doktryna Kościoła wobec masonerii

– o. Zbigniew Suchecki, OFMConv. 17-18-19

Encyklika DALL' ALTO

– Leon XIII 20-21-22-23

RFID. Śledzenie wszystkiego wszędzie

– Katherine Albrecht 24

Krótką opowieść o Antychryście

(ciąg dalszy ze str. 3)

Europy, dokonana Unia ta była wystawiona na niebezpieczeństwo zatargu – wtenczas już nie między narodami, ale pomiędzy stronnictwami politycznymi i społecznymi. Kierownicy powszechnej polityki europejskiej, którzy należeli do potężnego bractwa wolnomularzy, czuli brak powszechnej władzy wykonawczej.

Wprowadzona w życie za cenę takich wysiłków, była Unia Europejska ciągle bliską rozpadu. W rządzie Unii albo w Trybunale Powszechnym (Comite permanent universel) nie było zgody; albowiem nie wszystkie odpowiedzialne stanowiska udało się zająć rzeczywistym masonom, bezwzględnie sprawie oddanym. W łonie komitetu członkowie niezależni tworzyli między sobą oddzielne związki i wojna wisiała w powietrzu. Dlatego w t a j e m n i c z e n i postanowili powierzyć urząd wykonawczy pojedynczej osobie obdarzonej pełną władzą.

Jako tajny członek zakonu był „nadczołwiek” głównym kandydatem. Był on jedyną osobistością, która posiadała wielkie wszechświatowe imię. Z zawodu artylerzysta, należał stanem majątkowym, do wielkich kapitalistów i dzięki temu żył w przyjacielskich stosunkach z finansistami i sferami wojskowymi. (...)

Prawie jednogłośnie wybrano n a d c z o ł w i e k a na dożywotniego prezydenta Stanów Zjednoczonych Europy. (...) zgromadzenie uchwaliło, (...) aby mu przyznać najwyższą godność: tytuł cesarza rzymskiego.

Wszędzie poza Europą, a szczególnie w Ameryce, tworzyły się potężne stronnictwa imperialistyczne, które zmusiły swoje rządy do połączenia się na różny sposób ze Stanami Zjednoczonymi Europy pod najwyższym zwierzchnictwem cesarza rzymskiego.

Tu i ówdzie, w Azji i Afryce, znajdowały się jeszcze ludy i monarchowie niezależni. Z nielicznym, ale wyborowym wojskiem złożonym z Rosjan, Niemców, Polaków, Węgrów i Turków wykonuje cesarz przechadzkę wojskową od Azji wschodniej aż do Maroka i bez wielkiego krwi rozlewu skłania wszystkich tych nieposłusznych pod swoje berto. (...) Przyczyny wojny są wyrwane z korzeniem.

Najważniejszym jego dziełem było rzetelne zaprowadzenie w całej ludzkości rzeczywistej równości w najwyższym stopniu; była to r ó w n o ś ć p o w s z e c h n e j s y t o ś c i. Drugi rok jego panowania widział urzeczywistnienie tej reformy. Kwestia społeczna była pod względem gospodarczym ostatecznie rozwiązana.

* * *

Oto jakie było w owej epoce położenie chrześcijaństwa: mimo ogromnego zmniejszenia się liczby wiernych – na całej kuli ziemskiej nie było wówczas więcej jak 45 milionów chrześcijan – Kościół

podniósł się i wzmógł moralnie, zyskując na jakości co stracił na liczbie. Chrześcijan z imienia tylko nie spotykało się już więcej. (...)

Papiestwo było już od dawna wypędzone z Rzymu i po długiej tułaczce znalazło przytułek w Petersburgu pod warunkiem, że nie będzie uprawiać propagandy w tym mieście ani wewnątrz kraju. W Rosji nabyło papiestwo prostoty. (...)

We wszystkich innych krajach, szczególnie w Ameryce Północnej, miała hierarchia kościelna katolicka jeszcze bardzo wielu przedstawicieli z silną wolą, niestrudzoną energią i stanowiskiem niezależnym, którzy daleko silniej niż dawniej zacieśniali jedność Kościoła katolickiego, zachowując mu jego charakter międzynarodowy. (...)



Archanioł Michał i jego zastępy pokonują Wielką Bestię, miniatura (1448)

W ciągu dwóch pierwszych lat nowego panowania wszyscy chrześcijanie zarówno przestraszeni, jak znużeni poprzednimi rewolucjami i wojnami, okazywali względem nowego władcy i jego pokojowych reform to życzliwą rezerwę, to stanowczą sympatię, albo nawet żywy entuzjazm. (...) Zabrano się do uważniejszego czytania i ożywionego objaśniania ewangelicznych i apostoelskich tekstów, które mówią o księciu tego świata i o Antychryście. (...)

Stolica imperatora była już z Rzymu przeniesiona do Jerozolimy. Palestyna była natenczas samodzielną prowincją, zamieszkałą i rządzoną głównie przez Żydów. Jerozolima stała się najpierw wolnym miastem, potem stolicą cesarską. Relikwie chrześcijaństwa stały nietknięte (...)

14 września miał się rozpocząć sobór powszechny. (...) liczba uczestników soboru przekroczyła trzy tysiące. Około pół miliona pielgrzymów wypełniło Jerozolimę i całą Palestynę.

Pomiędzy uczestnikami soboru szczególnie trzech zwracało na siebie uwagę: naprzód papież Piotr II, prawowita głowa katolików. (...) Nowy papież okazywał nieufność i odrazę do pana świata, zwłaszcza od chwili, gdy poprzedni papież w drodze na sobór uległ żądaniom imperatora i wyniósł do kardynałstwa egzotycznego biskupa Apolloniusza, kanclerza cesarskiego i wielkiego maga świata. Piotr uważał Apolloniusza za wątpliwego katolika, a za oczywistego oszusta.

Rzeczywistym, choć nieurzędowym wodzem prawosławnych był mnich Jan, dobrze znany wśród ludu rosyjskiego. (...) Głową protestantów na soborze był uczonego teolog niemiecki, profesor Ernest Pauli.

* * *

Otwarcie soboru było okazałe.

Gdy w towarzystwie wielkiego maga i swojej świętej wszedł cesarz, a orkiestra zagrała „Marsza Ludzkości Zjednoczonej”, który służył za hymn cesarski i międzynarodowy, uczestnicy soboru powstali i machając kapeluszymi wykrzyknęli z pełnej piersi trzykrotnie: „Wiwat! Hura! Hoch!” (...)

Na estradzie znajdowała się ogromna większość soboru razem z całą prawie hierarchią Wschodu i Zachodu. Na dole zostały tylko trzy gromadki ludzi, które przybliżyły się do siebie, cisnąc się około starca Jana, papieża Piotra i profesora Pauliego.

Głosem zasmuconym przemówił do nich cesarz: „Cóż jeszcze mogę uczynić dla was? Dziwni ludzie! Czemu chcecie ode mnie? Ja nie wiem. Powiedzcie mi sami, wy chrześcijanie, porzuceni przez większość waszych braci i waszych kierowników, osądzeni wyrokiem powszechnym, coż dla was jest najdroższe w chrześcijaństwie?”

Wówczas do białej świecy podobien wstał starzec Jan. Ze słodyczą odpowiedział: „Wielki władco! Najdroższym dla nas w chrześcijaństwie jest sam Chrystus Pan. On sam, a wszystko pochodzi od niego, albowiem wiemy, że w nim mieszka cielesnie cała pełność bóstwa. Od ciebie, panie, jesteśmy gotowi przyjąć wszelkie dobro, jeżeli tylko w twej wspaniałomyślnej dłoni poznamy świętą dłoń Chrystusa Pana. Na twoje pytanie: co możesz uczynić dla nas, masz szczerą odpowiedź: tutaj, obecnie przed nami wyznaj Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, wcielonego, zmartwychwstałego, wywyższonego, który ma przyjść powtórnie – wyznaj Go, a my ciebie przyjmujemy z miłością jako prawdziwego przesłańca jego drugiego chwalebego przyjścia”.

Umilkł i utkwiał swój wzrok w oczach cesarza. W ostatnim dokonywało się coś straszliwego. W głębi jego ducha zerwała się piekielna burza podobna do tej, którą przeżył owej fatalnej nocy. Stracił całkowicie wewnętrzną równowagę, wszystkie jego myśli skupiły się w wysileniu, aby zewnętrznie nie stracić panowania nad sobą i nie zdradzić się przed czasem. Czynił nadludzkie wysiłki, aby nie rzucić się z dzikim wyciem na mówiącego i nie rozedrzeć go zębami. (...)

Przez otwarte okna świątyni widać było zbliżającą się wielką czarną chmurę. Szybko zapanowała ciemność. Starzec Jan, który nie spuszczał zdziwionych i przestraszonych oczu z twarzy niemego cesarza, porwał się nagle w przerażeniu, a odwróciwszy się, wykrzyknął głosem zdławionym: „Dziatki! Antychryst!”

W tej chwili razem z ogłuszającym uderzeniem piorunu w świątyni zajaśniała wkoło straszna błyskawica, która objęła starca. Na chwilę ostupieli wszyscy. A kiedy chrześcijanie wyszli z ogłuszenia, starzec Jan leżał bez życia na ziemi.

Cesarz bardzo blady, ale spokojny, zawołał do soboru: „Widzieliście sąd Boży. Nie pragnąłem niczyjej śmierci, ale mój ojciec niebieski mści się za syna ukochanego. Sprawa jest rozstrzygnięta. Któż odważy się sprzeciwić Najwyższemu? Sekretarze! piszcie: sobór powszechny wszystkich chrześcijan, gdy ogień niebieski uderzył nierozumnego przeciwnika majestatu boskiego, uznaje jednomyślnie obecnego cesarza Rzymu i całego świata za swego wodza i pana najwyższego”.

Nagle jedno słowo głośno i wyraźnie rozległo się w świątyni: „Contradicitur”.

Papież Piotr II wstał i cały drżący od gniewu, z twarzą w płomieniach, podniósł swój pastorał w kierunku cesarza: „Naszym j e d y n y m panem jest Jezus Chrystus, Syn Boga żywego. A ty kto? – tyś słyszał! Precz z naszego grona, Kainie bratobójczy! Precz! naczynie szatańskie! Mocą Chrystusa ja, sługa sług Bożych, wykluczam cię na zawsze z miasta Bożego, psie obrzydły, i wydaję cię twemu ojcu szatanowi! Anathema, anathema, anathema!”

Gdy papież mówił, poruszał się wielki mag niespokojnie pod swoim płaszczem i głośnie od ostatniego przekleństwa uderzył piorun, i ostatni papież padł bez duszy na ziemię.

„Tak zginą z rąk ojca mego wszyscy moi wrogowie” – powiedział cesarz. „Niech zginą, niech zginą – Pereant, pereant”, zawołali z drżeniem książe Kościoła. Imperator odwrócił się i wsparty na ramieniu wielkiego maga, w towarzystwie tłumu swoich wiernych wyszedł wolnym krokiem przez drzwi, któ-



(Papież Leon XIII osobiście ułożył tę modlitwę. Odmawiał ją bardzo często w ciągu dnia. W roku 1886 rozkazał wszystkim biskupom, by była... odmawiana po każdej Mszy Świętej. Przypomniał o tym papież Jan Paweł II – 24 maja 1987 roku.)

MODLITWA DO ŚWIĘTEGO MICHAŁA ARCHANIOŁA

Święty Michale Archaniele, wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź naszą obroną. Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu niebieskich zastępów, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen

Modlitwa egzorcyzmowa

W Imię Boga w Trójcy Świętej Jedyne; Ojca, Syna i Ducha Świętego, uchodźcie duchy złe, abyście nie widziały, nie słyszały, nie wyjawiały, nie prześladowały, nie niszczyły, nie wprowadzały zamieszania do naszej pracy i planów – nasz Bóg jest waszym Panem i rozkazuje wam, idźcie precz i nie wracajcie. Amen.

re znajdowały się z tyłu estrady. (...)

Jedynie profesor Pauli pozostał panem siebie. (...) wziął kartę papieru i ją pisał. Potem wstał i silnym głosem przeczytał co następuje:

„Na chwałę naszego jedynego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Sobór powszechny Kościołów Bożych zgromadzony w Jerozolimie – nasz błogosławiony brat Jan, przedstawiciel Kościoła wschodniego, przekonał wielkiego szalbierza, wroga bożego, że jest samym Antychrystem przepowiedzianym w piśmie, a nasz błogosławiony Ojciec Piotr, przedstawiciel Kościoła zachodniego, wykluczył go na zawsze legalnie i formalnie z Kościoła Bożego; sobór wobec ciał tych dwóch męczenników za prawdę, świadków Chrystusowych, postanawia zerwać wszelki związek z wyklętym i z jego wstrętną zgrają i iść na pustynię, oczekiwać niezawodnego przyjścia naszego prawdziwego Pana, Jezusa Chrystusa”.

Po dworskim obiedzie zwołano wszystkich uczestników soboru do ogromnej sali tronowej (w pobliżu domniemanego miejsca, gdzie stał tron Salomona). Tu – zwracając się do przedstawicieli hierarchii katolickiej – oznajmił cesarz, że dobro Kościoła oczywiście wymaga natychmiastowego wyboru godnego następcy apostoła Piotra, że w obecnych okolicznościach powinien się dokonać wybór sposobem uproszczonym. (...) W imieniu wszystkich chrześcijan zalecał Świętemu Kolegium wybór swego przyjaciela i najmilszego brata Apolloniusza, ażeby ścisły węzeł między nimi istniejący uczynił trwałym i niezniszczalnym zjednoczenie Kościoła i państwa dla wspólnego dobra wszystkich.

Święte Kolegium udało się do osobnego pokoju aby odbyć konklawe; w półtorej godziny potem wróciło z nowym papieżem – Apolloniuszem.

* * *

W tymże czasie w górskich pustelniach Jerycha oddawali się chrześcijanie postom i modlitwom. Czwartego dnia wieczorem, gdy noc zapadła, profesor Pauli, dosiadłszy z dziesięciu towarzyszami osłów i prowadząc wózek, przekradli się do Jerozolimy. (...) Żołnierze obowiązani stać na warcie byli pogrążeni w śnie głębokim. Przybyli stwierdzili, że ciała nie znajdowały się wcale w rozkładzie, a nawet nie zastygły i nie zmartwiały. Ułożywszy je na noszach i przykrywszy płaszczami, które przynieśli ze sobą, powrócili do swoich braci tymi samymi bocznymi ulicami.

Ledwie zdążyli postawić nosze na ziemię, gdy życie wstąpiło w obu zmarłych. Zaczęli się poruszać, usiłując uwolnić od płaszczów, w których byli spowici. Wszyscy im pomagali z okrzykami radości, i wkrótce dwaj zmartwychwstali byli na nogach cali i nienaruszeni.

I przemówił starzec Jan: „Przyszła godzina, abyśmy dopełnili ostatniej modlitwy, którą zmówił Chrystus Pan za swoich uczniów, aby byli jedno, jak On sam z Ojcem jedno jest. W myśl tej jedności Chrystusowej uczcijmy, dziatki, naszego najmilszego brata Piotra. Niech w czasach ostatecznych pasie ostatnie owce Chrystusowe. Bracie, niech się tak stanie!” I uściskał Piotra. Wówczas przystąpił profesor Pauli: „Tu es Petrus”, rzekł do papieża.

(...) Tak dokonano się zjednoczenie Kościołów w ciemności nocy, na samotnym wzgórzu. Ale nagle ciemność nocy rozwidniła się blaskiem świetlistym i na niebie ukazał się znak wielki: niewiasta obleczona w słońce, pod jej stopami księżyc, a na głowie jej korona z gwiazd dwunastu. Zjawisko pozostało przez pewien czas na tym samym miejscu, potem powoli posunęło się ku południowi. Podnosząc swoją łaskę zawołał papież Piotr: „Oto nasz sztandar! Idźmy za nim!” I w towarzystwie dwóch starców i całej gromady chrześcijan puścił się drogą wskazaną przez widzenie: ku górze Bożej – ku górze Synaj.

Gdy duchowni przewodnicy i przedstawiciele chrześcijaństwa oddalili się na pustynię Arabską, dokąd ze wszystkich stron napływały do nich tłumy wiernych i gorliwych wyznawców prawdy, Apolloniusz mógł swobodnie przez swoje dziwy i cuda uwodzić wszystkich powierzchownych chrześcijan, którzy się dotąd nie rozczarowali do Antychrysta.

Ale skoro tylko cesarz zaczął się czuć pewnym w dziedzinie religijnej i skoro pod natarczym natchnieniem tajemnego głosu „ojcowskiego” kazał sobie ogłosić jedynym i prawdziwym wcieleniem najwyższego i powszechnego bóstwa, spadło nań nowe nieszczęście; przyszło ze strony zupełnie niespodziewanej: powstali Żydzi.

Ten lud, którego liczba dosięgnęła obecnie trzydziestu milionów, bardzo się przyczynił do powołania na tron, utwierdzenia i wszechświatowego powodzenia nadczłowieka.

Cesarz obierając za stolicę Jerozolimę, podtrzymywał tajemnie wśród Żydów mniemanie, że jego głównym dążeniem jest ustalenie na całej ziemi panowania Izraela; z tej przyczyny uznali go Żydzi za Mesjasza, poświęcając się dla niego z entuzjazmem bez granic.

Ale ni stąd ni zowąd zbuntowali się, dysząc gniewem i zemstą. Żydzi, którzy mieli cesarza za prawdziwego i zupełnego izraelitę, odkryli przypadkiem, że nie był nawet obrzezany. Tego samego dnia cała Jerozolima, a nazajutrz cała Palestyna podniosły bunt. Poświęcenie żarliwe i bezwzględne dla zbawcy Izraela, dla przepowiedzianego Mesjasza zamieniło się w bezwzględną i nienasyconą nienawiść do tego chytrego oszusta i bezwstydnego samozwańca.

Wszystko Żydostwo porwało się jak jeden mąż; i ze zdumieniem poznali jego wrogowie, że dusza izraelska nie żyje w głębi spekulacją, szachrajstwami, ani pożądaniem mamony, ale żyje siłą szczerzego uczucia, nadzieją i trawiącym ogniem swej wiecznej wiary mesjanistycznej.

Cesarz, który nie spodziewał się tak nagłego wybuchu, stracił panowanie nad sobą; ogłosił edykt skazujący na śmierć wszystkich nieposłusznych poddanych Żydów i chrześcijan. Tysiącami i dziesiątkami tysięcy zostali wyrznięci ludzie, którzy nie zdążyli się uzbroić.

Ale wkrótce armia złożona z miliona Żydów oparowała Jerozolimę i otoczyła Antychrysta w Haramesz-Szeryf. Ostatni rozporządzał jedynie częścią gwardii, która siły wroga przemoc nie zdołała. Dzięki magicznej sztuce swego papieża udało się cesarzowi przerznąć przez linie oblegających. Niebawem

widziano go na nowo w Syrii, na czele ogromnej armii złożonej z pogan różnych ras. Mimo słabych widoków zwycięstwa Żydzi maszerowali przeciw niemu.

Zaledwie zetknęły się przednie straże obu armii, powstało niesłychanie gwałtowne trzęsienie ziemi. Pod Morzem Martwym, w pobliżu którego zastępy cesarskie zajęły stanowiska, utworzył się krater ogromnego wulkanu; potoki ognia spłynęły w jedno jezioro płomieni, pochłonęły samego cesarza, wszystkie nieprzeliczone wojska i jego nieodstępny towarzysz, papę Apolloniusza, któremu cała magia na nic się nie przydała.

Tymczasem Żydzi biegli ku Jerozolimie, wystraszeni i drżący, błagając Boga izraelskiego o ratunek. Gdy Miasto Święte ukazało się ich oczom, wielka błyskawica rozwarła niebo od wschodu aż do zachodu. I ujrzeli Chrystusa zstępującego ku nim, w szacie królewskiej, z ranami od gwoździ na dłoniach wyciągniętych. W tym samym czasie od Synaju ku Syjonowi postępował tłum chrześcijan, prowadzonych przez Piotra, Jana i Pawła. Z różnych stron przybiegały także inne tłumy entuzjazmu pełne: byli to wszyscy Żydzi i chrześcijanie, których Antychryst skazał na śmierć. Ożyły i poczęły panować z Chrystusem tysiąc lat.

Przedmiotem tego obrazu nie jest powszechny koniec świata, ale jedynie rozwiązanie zagadki dziejów ludzkich: ukazanie się, wywyższenie i upadek Antychrysta.

Włodzimierz Sołowjow

Uwaga: książkę z pełnym tekstem opowiadania Sołowjowa pt. „Trójgłos o Antychryście” można nabyć w naszej redakcji w cenie \$7 / 9 zł (koszt przesyłki wliczony).

Spotkanie z księdzem, który przeżył śmierć

ZAPRASZAMY NA SPOTKANIA

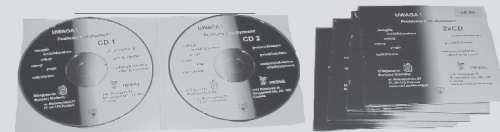
lipiec-sierpień 2007



Red. Jacek Morawa, podobnie jak w latach ubiegłych, także i w czasie obecnych wakacji organizuje serię spotkań we wschodniej części Kanady i Stanów Zjednoczonych z „egzorcystą”, ks. dr Bogusławem Jaworowskim, misjonarzem z Polski ze zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny, z Kazimierza Biskupiego, który podzielił się swoim doświadczeniem pracy misjonarza w posłudze uwalniania ludzi w różnym stopniu zniewolonych przez ZŁO, aż do opętania diabelskiego włącznie. Wskaże jak rozpoznać wpływ ZŁA na dzieci, młodzież, dorosłych /rodzinę/, jak temu zaradzić i jak pomagać zniewolonym. Tym wszystkim, którzy dotknięci są konsekwencjami zaangażowania w różne praktyki okultystyczne, takie jak: wróżbiarstwo, przepowiadanie przyszłości, wiara w przesłanie horoskopów, czy senników, praktyki medytacji niechrześcijańskiej, praktyki para-uzdrowicielskie, spirytyzm, czyli m.in. tzw. wywoływanie duchów, a nawet zamawianie czarów, np. o powodzenie w biznesie, czy też, by wyrządzić komuś szkodę, wskaże na pewne możliwości, które są w zasięgu ręki, by złagodzić ich skutki.

Podzielił się także swoim doświadczeniem przeżycia tzw. „drugiej strony”, a tym samym da świadectwo życia pozagrobowego, istnienie Boga, Niepokalanej i chórów anielskich. Tegoroczna trasa obejmie wschodnią część Kanady i północno-wschodnią część USA.

Wszystkich zainteresowanych tymi spotkaniami lub pomocą w zorganizowaniu spotkania, prosimy o kontakt z naszą redakcją lub telefonicznie (416) 452-6639.



„Problemy z okultyzmem!”

(magia, czarami, wróżbiarstwem, jasnowiedzeniem, przepowiadaniem, uzdrowicielstwem okultystycznym, astrologią, spirytyzmem, New Age, jogą, sektami, satanizmem itp.)

Płyty CD i kasety audio zawierające cykl konferencji, dotyczących problemu okultyzmu we współczesnym świecie z ewangelizacyjno-misyjnej trasy Jacka Morawy, redaktora dwumiesięcznika MICHAEL i ks. dra Bogusława Jaworowskiego, Misjonarza Świętej Rodziny, który dzielił się swoim doświadczeniem pracy misjonarza w posłudze uwalniania ludzi w różnym stopniu zniewolonych przez ZŁO, aż do opętania diabelskiego włącznie. Wskazuje jak rozpoznać wpływ ZŁA na dzieci, młodzież, dorosłych /rodzinę/, jak temu zaradzić i jak pomagać zniewolonym, są do nabycia w naszej redakcji. Cena kompletu (2 płyty CD lub 2 kasety audio) wynosi – \$15 / 30zł. (koszt wysyłki wliczony).

Co trzeba zmienić!

Louis Even

Co powinno się skorygować w niesprawnej maszynie: to, co pracuje poprawnie, czy to, co nie? Trzeba naprawić to, co nie funkcjonuje prawidłowo, to oczywiście.

W takim razie, co nie działa poprawnie w obecnym systemie ekonomicznym? Czy jest jakiś problem w dziedzinie produkcji w naszym kraju? Nie, dobra pojawiają się na półkach tak szybko, jak są nabywane.

Podczas Wielkiego Kryzysu w latach trzydziestych ubiegłego wieku produkcja była dobrze zorganizowana, a produktów nigdy nie brakowało. Lecz w przypadku pieniędzy było zupełnie odwrotnie: był niedobór pieniędzy; pieniądze nie były w równowadze z wartością produkcji. Ilość pieniędzy w obiegu wzrosła w 1939 roku, gdy rozpoczęła się II wojna światowa, gdy rozpoczęło się dzieło niszczącego. Nigdy nie brakuje pieniędzy na finansowanie wojen.

Dlaczego wszystkie partie polityczne zadowolają się obecnym systemem monetarnym? Czy dlatego, że są zniewolone przez władców pieniądza? A może także dlatego, że łatwiej jest wodzić ludzi za nos, gdy ich kieszenie są puste?

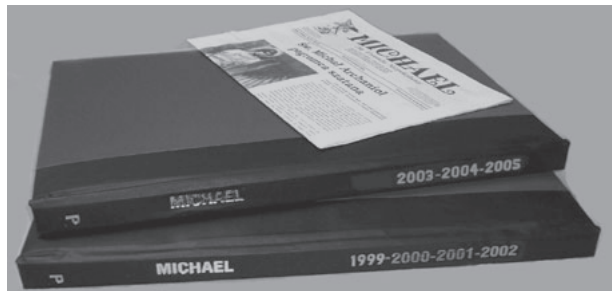
Pielgrzymi św. Michała nie chcą mieć nic do czynienia z jakąkolwiek partią polityczną, ani z taką, która istnieje od dawna, ani też z nowopowstałą teraz. Chcą oni uwolnić ludzi od tego, aby nie byli prowadzeni, jak zwierzęta wiedzione za kółko przekłute przez nozdrza. Dlatego też chcą oni, aby ilość pieniędzy była tak obfita, jak obfita jest produkcja kraju, a także, aby każda rodzina miała zagwarantowany dochód, tak jak zagwarantowane jest istnienie produkcji.

Kredytowcy Społeczni MICHAELA nie szukają skomplikowanych rozwiązań. Mówią oni: istnieją produkty gotowe do użycia, a także istnieje ludzkie zapotrzebowanie na nie; tylko pieniędzy brakuje. Wszystkie pieniądze wyemitowane na zakup produktów, czekających na półkach sklepowych, powinny dotrzeć do konsumentów, do gospodarstw domowych. Tak więc nowe pieniądze muszą być rozdzielane bezpośrednio konsumentom.

Właśnie dlatego Kredyt Społeczny proponuje dywidendę dla każdego. Narodowa dywidenda jest sumą pieniędzy rozdzielanych bezwarunkowo mężczyznom, kobietom i dzieciom w kraju, ponad to, co zarabiamy jako wynagrodzenie za pracę.

Ta dywidenda ma być wypłacana każdemu, ponieważ jest dość produktów dla każdego, czekających na pieniądze konsumentów przeznaczone na zakup.

Instytut Louisa Evena, wydawca pism: MICHAEL (edycja angielska i polska), VERS DEMAINE (edycja francuska) i SAN MIGUEL (edycja hiszpańska), nie boi się, że pieniądze będą wypłacane wszystkim, ponieważ nie jest to partia polityczna, i nie chce działać dla dobra tylko niewielu (zwolenników partii), ale pomagać każdemu. Instytut Louisa Evena reprezentuje każdego, wszystkich obywateli bez wyjątku. Dywidenda Kredytu Społecznego oznacza pieniądze dla każdego, bez wyjątku.



NOWOŚĆ MICHAELA

Ukazała się w końcu długo oczekiwana druga część roczników MICHAELA z lat 2003-2005, (nr 20 - 34 włącznie) o formacie: 29.5 cm x 42 cm. Solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną skórą stanowią niesamowitą okazję i wygodę. Można je nabywać w naszych biurach w cenie \$35 / 85 zł. (koszt przesyłki wliczony). Istnieje również możliwość nabycia pierwszej części roczników wydania 1999-2002 w tej samej cenie. Edycje limitowane.

www.michael.org.pl

Nie oznacza to zrównywania wszystkim majątku. Ci, którzy zarabiają więcej, będą nadal otrzymywać więcej. Ale dywidenda, część siły nabywczej wynikająca z postępu, przysługuje każdemu, ponieważ owoce postępu należą się każdemu.

Najuboższy członek naszego społeczeństwa jest w takim samym stopniu właścicielem lasów, wodo-



Gilberte Côté-Mercier, Gerard Mercier i Louis Even
(Założyciele Ruchu Pielgrzymów św. Michała i pism
VERS DEMAINE i MICHAEL)

spadów, efektów społecznej organizacji, naukowego i kulturowego dziedzictwa naszego narodu, jak i premier rządu albo najbogatszy człowiek w kraju. Jest on dokładnie tak samo jak oni, a także jak każdy obywatel, uprawniony do dywidendy ze wspólnego kapitału, gdy ten kapitał jest produktywny.

Oto czego domaga się Kredyt Społeczny i ci, których serca i umysły nie są zamknięte z powodu uprzedzeń i egoizmu, rozumieją to najlepiej.

Jeżeli minister pobiera pensję w wysokości 10 000 dolarów miesięcznie, i jeśli dywidenda wynosi 800 dolarów co miesiąc dla każdego, to minister uzyska miesięcznie 10 800 dolarów, a nowonarodzone dziecko w domu ubogiej rodziny otrzyma 800 dolarów co miesiąc.

Na tym polega Kredyt Społeczny; on troszczy się o biednych. Ta troska porusza mężczyzn i kobiety o szlachetnych sercach, aby to rozwiązanie uczynić znanym, aby położyć kres skandalowi ubóstwa, nawet jeśli to może rozdrażnić władców pieniądza i ich lokajów w parlamentach.

W systemie Kredytu Społecznego nie byłoby nigdy żadnych problemów finansowych, ani by pomagać rodzinom wielodzietnym, ani by budować lub naprawiać drogi, szpitale, szkoły, by finansować opiekę zdrowotną i edukację, ponieważ wszystko to, co jest fizycznie możliwe do zrobienia, byłoby możliwe finansowo. Jeżeli coś byłoby niemożliwe do wykonania, nikt nawet nie próbowałby tego robić. Natomiast, gdy coś jest fizycznie możliwe i pożądane przez ludzi, to zwykłą głupotą jest rezygnacja z tego, z powodu fikcyjnej przeszkody zwanej „finansową niemożliwością”. Jest finansowym nonsensem pozwalać ludziom głodować w wieku obfitości. Nawet w krajach Trzeciego Świata nie brakuje produktów w sklepach; zupełnie podobnie jak w tzw. krajach rozwiniętych, jest to zawsze problem pieniędzy.

Louis Even

Poświęcać się każdego dnia

MICHAEL – Dzieło edukacyjne

Sprawy przybierają bardzo zły obrót na świecie, prawda? Jak to można zmienić? Bóg dokona tego, ale nie bez naszego udziału. On wymaga od nas współpracy. Czy Bóg nie czekał na Fiat Maryi, aby dokonać wcielenia?

Teraz, gdy Maryja jest Królową wszechświata, Królową Nieba i ziemi, to Ona powołuje apostołów Chrystusa. To Ona chce ich udziału w realizowaniu Jej planu. Maryja zaprasza ochotników do budowania Jej Królestwa. Maryja potrzebuje oddanych dusz dla Miasta, które ma być wzniesione dzięki Jej misji.

Co powinienes zrobić, aby stać się niewolnikiem Maryi? Musisz być gotowy na przyjęcie planu Maryi, Królowej. Właściwie jest to oddanie się Bogu, Jezusowi, poprzez ręce Maryi, która prowadzi cię do swego Syna, Jezusa. Jest to kontrakt, który podpisujesz z dwoma Sercami, Jezusa i Maryi. Zgadzasz się bronić Ich honoru i dobra, a Oni obiecują wziąć w opiekę ciebie i tych, którzy są tobie drodzy. Czy nie jest to kontrakt dla ciebie najkorzystniejszy? Z całą pewnością tak!

Jak możesz rozpoznać plan Maryi, dotyczący ciebie? Maryja wykorzystuje różne okoliczności, abyś mógł poznać wolę Bożą. Na przykład, pewnego dnia zetkniesz się z Pielgrzymami MICHAELA. To spotkanie z MICHAELEM jest wydarzeniem, które ukierunkowuje cię i precyzuje plan Maryi dla ciebie.

MICHAEL jest właśnie Misją, pracą w apostołacie za pośrednictwem prasy, przez odwiedzin w domach, konferencje, pielgrzymki. Ruch MICHAELA są to Pielgrzymi św. Michała, oddani niewolnicy Jezusa poprzez Maryję, którzy pracują dla zbawienia dusz i dla budowania Królestwa dla Niepokalanej przez sprawiedliwość na ziemi.

MICHAEL jest wielką pracą kształceniową, szkołą wędrującą, której nauczyciele są pielgrzymami w drodze. Prawdziwym nauczycielem jest pismo MICHAEL. Lecz apostoł, który przynosi MICHAELA do domów, jest także nauczycielem. Poucza on przykładem i słowem. Sprawia, że ludzie modlą się w domach i sprawia, że ludzie czytają MICHAELA.

Apostoł ten jest oddany i potwierdza swe odda-

nie każdego dnia. Poświęcić się komuś lub jakiejś sprawie oznacza na pewno odmawiać akt poświęcenia się, ale przede wszystkim oznacza oddawać siebie całego, swoje myśli, uczucia, zdolności, czas, pomagać materialnie.

To znaczy dawać to wszystko i trochę więcej jeszcze każdego dnia. „Musimy wszyscy nawracać się na nowo każdego dnia”, mówił papież Jan Paweł II. Podobnie, prawdziwy apostoł musi dawać siebie trochę więcej każdego dnia.

Czy chcesz się oddać w niewolę Jezusowi przez Maryję? Zostań Pielgrzymem św. Michała. Idź i przynosź Różaniec i MICHAELA do domów. Odmawiaj Różaniec i czytaj MICHAELA z innymi w ich domach.

By temu sprostać, musisz opuścić swój dom, zaprzeć się siebie. Spróbuj w tym tygodniu. Dalej próbuj jeden raz w każdym tygodniu, poświęcając całe swoje życie Sercom Jezusa i Maryi.

Louis Even oddał się w niewolę Jezusa przez Maryję. Dzieło, które założył w 1934 roku jest teraz znane na całym świecie, i ma swych apostołów w prawie 100 krajach. Są to Pielgrzymi św. Michała, którzy pracują aby „budować Królestwo Niepokalanej”, zgodnie z mottem Louisa Evena dla programu wypracowanego przez niego i przez jego uczniów, których on sam uformował. Louis Even był prowadzony krok po kroku, w tworzeniu tego dzieła, przez Samą Niepokalaną.

Św. Maksymilian Kolbe zbudował „Miasto Niepokalanej” (Niepokalanów) w Polsce i w Japonii, a także założył czasopismo, obecnie czytane na całym świecie. Maksymilian Kolbe był konsekrowanym niewolnikiem Jezusa przez Maryję.

Papież Jan Paweł II był sam konsekrowanym niewolnikiem Maryi. Jego motto: „Totus Tuus sum”, „Jestem cały Twój, Maryjo.” Ten Papież był papieżem-pielgrzymem, głoszącym sprawiedliwość i nawrócenie całemu światu. Zmieni on oblicze ziemi. To Niepokalana tworzyła program głoszony przez Jana Pawła II.

Gilberte Côté-Mercier

Nauczyciel wiary

Ksiądz Roman Hoppe (1929-2007)

W dniu 19 kwietnia 2007 r. odszedł do domu Ojca świętej pamięci ks. Roman Hoppe. Urodził się we Lwowie 11 lipca 1929 r. Po ukończeniu szkoły średniej, pomimo chęci poświęcenia się służbie Panu Bogu, rozpoczął jednak studia inżynierskie. Podczas czteroletnich studiów inżynierskich, pod wpływem Łaski Bożej, rozwijało i krystalizowało się u niego powołanie do stanu duchownego. Wobec tego w 1952 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Krakowie.

Ukończył seminarium duchowne w Krakowie, gdzie został wyświęcony 29 czerwca 1957 r. Po upływie kilku lat pracy w Polsce, wyjechał do Kanady, a później we wrześniu 1965 r. do USA, skąd po kilku latach ponownie znalazł się w Kanadzie. Za granicą przebywał 37 lat nie z własnej woli, ale z woli władz Kościoła w Polsce.

W 1968 r. w Toronto Kanadyjski Instytut Miłosierdzia Bożego, którego dyrektorem był do swojej śmierci. Celem Instytutu jest pogłębianie Bożego Miłosierdzia (przez nauki i studia) oraz rozszerzanie Bożego Miłosierdzia wśród ludzi świeckich przez nauczanie, czasopisma i książki. W 1971 r. rząd kanadyjski nadał Instytutowi status organizacji niedochodowej.

Instytut posiada wydawnictwo „Ufność”, które wydaje książki. W ramach Instytutu ks. Roman Hoppe wydawał przez ok. 30 lat katolicki kwartalnik pt. „Przewodnik Miłosierdzia Bożego”, specjalne pismo poświęcone sprawom Bożego Miłosierdzia, rozprawiane w bardzo dużym nakładzie w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Australii, Niemczech, Anglii i Polsce.

Ks. Roman Hoppe opublikował wiele artykułów, różne prace i książki na temat Bożego Miłosierdzia. Według autora Boże Miłosierdzie jest istotą wszelkich przemian religijnych, które zachodzą w Kościele. W swoich pracach podkreślał nieustannie głębię Bożego Miłosierdzia, które wyraźnie przejawia się ze strony Pana Boga w XX wieku, mimo braku odpowiedzi ze strony ludzi. Specjalnie podkreślał to, gdy pisał o wielkiej Łasce Bożej, Łasce Zbawienia Ludzkości okazanej Ludowi Bożemu w Polsce w 1954 r. w „DWÓCH PRZYRZECZENIACH BOSKICH”.

W swoich konferencjach czy rekolekcjach, które prowadził, zawsze zachęcał Lud Boży do bezgranicznej ufności w Nieskończone Miłosierdzie Boże i podkreślał jego wielkie znaczenie w życiu każdego człowieka.

Wobec powierzchownej czasem interpretacji nauki dekretów Soboru, idąc za wskazaniem Soboru Watykańskiego II, w swoich wypowiedziach zdecydowanie bronił nauki Kościoła katolickiego, podkreślając, że jej głębia tkwi w Ewangelii Chrystusa Pana, a jej podstawy nigdy nie mogą ulec zmianie i nie mogą być dowolnie interpretowane.

Pisał i wydawał książki o tematyce religijnej. Na uwagę najbardziej zasługują następujące publikacje: DROGA KRZYŻOWA EKUMENIZMU (w myśl Soboru Watykańskiego II, autor w sposób nowoczesny, ale z uwzględnieniem tradycji i Biblii, podaje rozważania o Męce Jezusa Chrystusa, dostosowane do współczesnych czasów ekumenicznych), POTĘGA PONAD ATOMOWA MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO,

OKAZANA LUDZKOŚCI XX WIEKU (w pracy tej autor pisze, że ufność w MIŁOSIĘDZIE BOŻE, pozwala nam uniknąć lęku przed potęgą atomu i czyni nas wolnymi dziećmi Boga), DWA PRZYRZECZENIA BOSKIE (autor wskazuje na wielki i nowy plan MIŁOSIĘDZIA BOŻEGO, okazany ludzkości XX wieku. W planie tym uwidacznia się wielka troska Pana Boga, o zbawienie wieczne ludzi. Podana jest treść dwóch nowych łask MIŁOSIĘDZIA BOŻEGO pod nazwą „DWA PRZYRZECZENIA BOSKIE”, które wyraźnie mówią o zbawieniu wiecznym ludzi), DROGA MIŁOSIĘDZIA (w tej DRODZE MIŁOSIĘDZIA autor przy pomocy Ewangelii św. ujął bardzo głęboko problem życia wewnętrznego i zjednoczenia duszy z Panem Bogiem na tle poszczególnych rozważań Męki Jezusa Chrystusa, gdzie myślą przewodnią jest troska o zbawienie wieczne ludzi), MATKA BOŻA ODWIEDZA NAS (autor podaje kolejno wielkie objawienia Matki Bożej, które trwały w XIX i XX wieku, od 1830 do 1965 r., czyli na przestrzeni 135 lat. W objawieniach tych, Matka Boża przypomina ludziom naukę ewangeliczną Jezusa Chrystusa, której podstawą jest miłość), ROZWAŻANIA O MIŁOSIĘDZIU BOŻYM (jest to praca zbiorowa na temat Miłosierdzia Bożego. W pracy tej podane są rozważania na temat Tajemnicy Miłosierdzia Bożego. Temat jest ujęty szeroko,

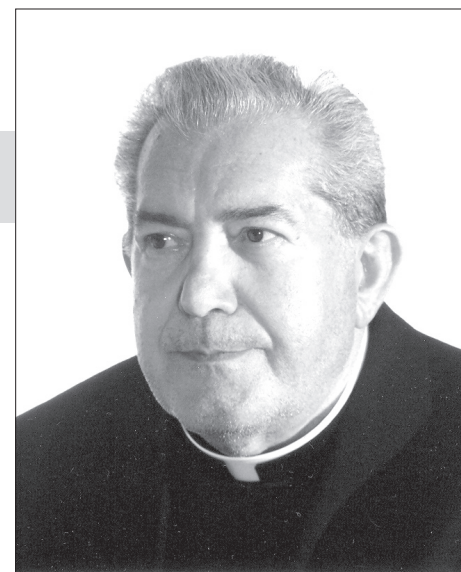


Prymas Polski, Ks. Kardynał Stefan Wyszyński z ks. Romanem Hoppe

by uwidacznia głębię Miłosierdzia Bożego), SZKAPLERZ MĘKI PAŃSKIEJ, BŁOGOSŁAWIENSTWA I OPIEKI (wyjątkowy Szkaplerz Męki Pańskiej Niebo dało na czasy, w których żyjemy) i NOWENNA DO EUCHARYSTII (wielki dar Nieba dla współczesnego człowieka).

Ks. Roman Hoppe wydawał również teksty orędowni z objawień, przekazywanych przez ks. Stefano Gobbiego, Centurię (Zofię Nosko), Johna Leary'ego i innych wizjonerów. Był znawcą objawień i starał się zgłębić ich mistyczne tajemnice. Drukował także setki tysięcy obrazków religijnych z modlitwami, które rozprawdzał bezpłatnie wśród wiernych na całym świecie. Miał wielkie nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego, Matki Bożej i św. Michała Archanioła.

Ks. Roman Hoppe był kapłanem wielkiego serca, czułym na krzywdę ludzką i niesprawiedliwość. Pomagał finansowo, szczególnie ludziom potrzebującym pomocy, chorym i biednym. W 1999 r. przyczynił się do założenia polskiej edycji dwumiesięcznika MICHAEL, który do końca swoich dni wspierał. W roku 2000 przeniósł się na stałe z Kanady do Polski. W Polsce wspierał finansowo budowy i remonty kilku Sanktuariów Maryjnych, a całkowicie sfinansował



budowę Sanktuarium Matki Bożej Królowej Polski oraz znacznie przyczynił się do budowy klasztoru sióstr klarysek-kapucynek w Wykrocie koło Myszyńca, w diecezji łomżyńskiej. Wspierał swoją modlitwą i radą pielgrzymów, którzy przyjeżdżali do niego i do Sanktuarium. Ks. Roman Hoppe był wybitnym kapłanem Kościoła katolickiego i jego imię pozostanie na zawsze wpisane w dzieje Kościoła na Obczyźnie i w Polsce. Pogrzeb ks. Romana Hoppego odbył się w niedzielę, 22 kwietnia 2007 r. w Myszyńcu, z udziałem JE Ks. Bp. Tadeusza Zawistowskiego, jedenastu księży i wielu sióstr zakonnych. Kościół wypełniony był wiernymi z Polski i zagranicy.

Wierni o ks. Romanie Hoppe

Ktoś na pogrzebie wypowiedział takie oto słowa: „Słuchając kiedyś przed laty jego nauk o ukochaniu Matki Miłosierdzia i o ufności człowieka do Bożego Miłosierdzia, ludzie często powtarzali: 'To jest człowiek Bożego Miłosierdzia'. Bez wątpienia ks. Roman Hoppe w dużej mierze przyczynił się do budowy Bożego Miłosierdzia, które rozwijał przez lata ku chwale Trójcy Przenajświętszej i Królowej Polski, 'Matki swojej', jak to często podkreślał. Jako jej niewolnik starał się, żeby Matka 'Pięknej Miłości' była znana i kochana przez wszystkich. Bezgraniczne zaufanie Maryi, Matce Syna Bożego, wybijało się na plan pierwszy w jego pracy duszpasterskiej”.

Celem zasadniczym pracy kapłańskiej ks. Hoppego było zbawienie człowieka, zbawienie duszy każdego człowieka. Jakże piękny cel pracy! Bo przecież sam Pan Jezus powiedział: „Cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej poniósł szkodę.” Tak właśnie, i to w pełni, rozumiał ks. Roman Hoppe „dar nieskończonego Miłosierdzia”, wiecznej łaski zbawienia, której z gorliwością, nie zważając na żadne przeszkody, życie kapłańskie poświęcił, szerząc Miłosierdzie Boże i nowennę o Dwu Przyrzeczeniach Boskich.

W całej pracy ks. Romana Hoppego zarysowały się dwa elementy, jako dwa filary, na których spoczywa jego dzieło. Jeden, to nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia, ujawniające się w Eucharystii Przenajświętszej. Drugi, to nabożeństwo do Matki Syna Bożego, Matki Kościoła, którą nazywał Matką wielkiego Miłosierdzia – swoją Matką.

Redakcja

UWAGA: Pielgrzymi zainteresowani nawiedzeniem grobu ks. Romana Hoppego lub Sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia Królowej Polski w Wykrocie proszeni są o kontaktowanie się z Siostrami Mniszkami Klaryskami-Kapucynkami, Wykrot-Gadomskie 20, 07-436 Lipinki k. Ostrołęki, tel. 029-594-0069 lub z naszą redakcją.



Wystawienie ciała w Sanktuarium MB Królowej Polski w Wykrocie



Msza św. pod przewodnictwem JE Ks. Bp. Tadeusza Zawistowskiego koncelebrowana w kolegiacie w Myszyńcu



RÓŻANIEC – najcenniejszym banknotem banku niebieskiego

Podczas pielgrzymki apostolskiej do Polski papieża Benedykta XVI, 25-28 maja 2006 r., miałem szczęście osobiście wraz z współbraćmi ze stowarzyszenia Pielgrzymów św. Michała uczestniczyć i towarzyszyć Ojcu świętemu na wszystkich szlakach jego pielgrzymowania, rozprawdając bezpłatne materiały dotyczące sprawiedliwości społecznej wydawane przez MICHAELA. Wykorzystaliśmy też okazję, aby spotkać się i rozmawiać z wieloma osobami, zarówno z grona ludzi świeckich, jak i duchownych. Pośród nich znalazł się brat Bogumił, pustelnik z parafii Biały Kościół k. Krakowa, który z radością oznajmił nam (byliśmy we dwóch u niego w pustelni), że w połowie maja br. ukazało się nowe wydanie jego książki pt. „Odmawiajcie Różaniec” i z tej okazji pokazał nam tę najnowszą pozycję literacką, wydaną w pięknej szacie graficznej, opatrzoną również aprobatą – imprimatur Kurii Archidiecezji Krakowskiej (wszystkie poprzednie książki brata Bogumiła – a jest ich siedem – też mają imprimatur). Brat Bogumił zaznaczył, że w nowym wydaniu książki o Różańcu są uwzględnione Tajemnice Światta oraz kilka innych adnotacji o skuteczności modlitwy różańcowej, a nawet osobiście przeczytał pewne fragmenty tej Maryjnej literatury. Kilka z nich przytaczamy poniżej.

br. Bogumił Marian Adamczyk

Niepokalana w ostatnich czasach często nawiedza skłóconą ziemię. Przychodzi do swych dzieci. Upomina, przestrzega, strofuje i płacze. A czyni to z miłości. Wszak jest Najlepszą Matką! Matką nie tylko z imienia. Ona bardziej daje życie swym dzieciom, niż wszystkie inne matki. Ta najlepsza z matek, w swoim czasie, duchowo poczyna każde dziecko Boże i w sposób cudowny je rodzi. Dokłada wszelkiej troski, by maleństwu nie zabrakło pokarmu. Jest rzeczywistą Matką, a my Jej nadprzyrodzonymi dziećmi. Jako Matka ma do nas zupełne prawo. Tym bardziej, że pod względem życia nadprzyrodzonego jesteśmy ciągle bezradnymi niemowlętami. Zatem nie dziwny się, że tak nalega, że upomina, przestrzega i... grozi. Gdy nie znajduje posłuchu, gdy krnąbrne dzieciaki lekceważą upomnienia Matczynego serca – płacze... Synu nieposłuszny, córko niewierna, ocknij się. Spójrz na Rodzicielkę: usiadła na kamieniu, twarz ukryła w dłoniach i płacze..., płacze..., płacze... Po co tyle kosztownych łez? Kto je z niewinnych oczu wyciska? A któż Jej te łzy powróci?... Czy obojętnie przejdziesz obok płaczącej Matki?...

Aby cię, dziecko Boże, zachęcić do odmawiania różańca, chcę skierować twoją uwagę ku jego wewnętrznym przymiotom. Bo na zewnątrz jest bardzo, a bardzo prosty. Kto patrzy na Różaniec tylko od strony zewnętrznej, ten zazwyczaj zniechęca się do jego odmawiania. W swej ignorancji twierdzi, że Różaniec jest zbyt monotony i nudzący; ciągle jedno i to samo: Zdrowaś – Zdrowaś – Zdrowaś... Przeważnie wielkie dzieła Boże są przydane w ubożuchną szatę. Żłóbek, Krzyż, biały Oplątek eucharystyczny dla niejednych są kamieniem zgorzenia. A przecież w nich kryje się największa Mądrość, nieskończona Moc i najgorętsza Miłość Boża! Podobnie jest z Różańcem...

Różaniec – to Księga Objawienia, z której mogą korzystać wszyscy, tym bardziej, że jest pisana przystępnym językiem – Zdrowaś Maryjo. Nie ma człowieka tak uczonego, by mógł powiedzieć: „treść Różańca już całkiem zgłębiłem”. I nie ma człowieka tak ograniczonego, by orzekł, że ta „księga” za trudna dla niego – to kopalnia prawd Objawienia dla

wszystkich, nawet dla królów! Bierzcie i „czytajcie”, a przekonacie się sami o wewnętrznej wartości tej „księgi” otrzymanej z rąk Niepokalanej Matki. Nie można mówić z góry: „to nie dla mnie!” Nikt za jednym razem nie nauczył się biegle władać obcym językiem. Nie uda ci się raz, zacznij po raz drugi. Nie czujesz pociechy przy odmawianiu Różańca dziś, doświadczysz jej jutro, bo każdy kto szuka, ten znajduje. Bądź przekonany, że co zaleca Dobra Matka, musi być dobre i korzystne dla duszy. Ona zaś zachęca: „Odmawiajcie Różaniec”...



Miłosierna Panno Różańcowa z Pompei – módl się za nami!

Modlitwa różańcowa jest jak najbardziej dostosowana do psychiki człowieka. Człowiek, jako że składa się z duszy i ciała, powinien cały się modlić. Przy Różańcu bierze udział nie tylko pamięć, która odtwarza tajemnice; rozum, który je rozważa; wola, która postanawia naśladować Świętą Rodzinę – przy odmawianiu Różańca bierze także udział niższa część natury. Wyobraźnia maluje obrazy, wzrok podziwia ich piękno, usta szepcą „Zdrowaś”, palce przesuwają paciorki. Tanim kosztem można osiągnąć to samo, co inni zdobywają po latach wysiłku. Można nie być kapłanem, a modlić się jak kapłan. Można mieć palce spękane od ziemi, a wygrywać nimi najpiękniejsze melodie. Można być analfabetą nie umiejącym się podpisać, a nakreślać mapę i historię ludzkości. Bo pokój dla świata osiągają nie tyle wielcy dygnitarze, co maluczy przez odmawianie Różańca. Sama Matka Najświętsza mówiła do dzieci w Fatimie: „Nie zaniedbujcie codziennego Różańca, a wojna niedługo się skończy”. Można nie znać żadnego obcego języka, nawet ojczystym mówić niepoprawnie, a odmawianym Różańcem przemawiać do wszystkich ludów, do wszystkich plemion i ras. Głos Różańca wszyscy rozumieją i każdy z niego może odnieść nieocenioną korzyść. I wreszcie można być sparaliżowanym na ciele, a przez czyn różańcowy otrzymać miano dobroczyńcy ludzkości, na równi z Pasteurem czy Marią Curie-Skłodowską...

Różaniec jest najcenniejszym banknotem banku niebieskiego. Na ziemi pieniądz stał się

jakby najpotężniejszym władcą: jego władza rozciąga się na wszystkie narody. Za pieniądze na tym świecie można wszystko zdobyć. Można za nie kupić nawet nieśmiertelną duszę, oczywiście nie dla nieba. Nic dziwnego, że pieniądz oczarował sobą wiele serc, które zawarły z nim przymierze, jakby drugie małżeństwo. Wyobrażają sobie, że z takim przyjacielem głodu nie zaznąją, będą szczęśliwi. Gdyby samym chlebem żył człowiek, gdyby serce człowiecze zadowolilo się samą materią – pieniądz stałby się dla nich Bogiem. Lecz „cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat zyskał, a na duszy swej szkodę poniósł”? I widzimy, że pieniądz w rzeczywistości nie uszczęśliwi człowieka, owszem, jest często dla niego zgubą. Władza pieniądza rozciąga się jedynie tu na ziemi. W Królestwie Niebieskim traci on zupełnie na wartości. Tam mają wartość inne – o ile można się tak wyrazić – pieniądze, a są nimi paciorki różańcowe. Jedno „Zdrowaś” ma większą wartość w niebie, niż góra złota, choćby sięgała do nieba...

Różaniec Święty jest jakby rakieta międzyplanetarna, która mknie przez przestworza, ponad gwiazdy, ponad stworzenie – do samej Ojczyzny Niebieskiej! Człowiek modlący się na Różańcu jest najlepszym kosmonautą. Na pewno nie ulegnie rozbiciu i nie spadnie na Ziemię. Codziennie na skrzydłach modlitwy różańcowej wzbija się ponad księżyc i gwiazdy. Nie szkodzi, że ciałem zostaje na ziemi: jego duch wlatuje do nieba. A kiedyś, po zmartwychwstaniu, i ciało weźmie ze sobą na wycieczkę w przestworza; lotem myśli będzie zwiadał to, czego żaden ziemski kosmonauta nigdy nie dosięgnie. Czy nie warto więc odmawiać Różańca? Pomyśl, przyjacielu, że zostając na ziemi, już naprzód wysyłasz poprzez przestworze międzyplanetarne cały swój dorobek i cały swój majątek, i to jakże tanim kosztem: bez opłaty, bez troski o bilet, bez żadnych znajomości z wielkimi tego świata – jedynie za pośrednictwem Różańca św.! Po co te wszystkie porównania? Byś zrozumiał, jaką wartość ma w oczach Bożych tak prosty, tak zwyczajny Różaniec...

Czy rozumiesz teraz, dziecko Boże, czemu Niepokalana, zjawiając się na ziemi, za każdym razem nawołuje do odmawiania Różańca? Kto odmawia Różaniec, ten niejako wysłał zaproszenie: przyjdź ponownie Matuchno do mnie! Gdy odmawiasz codziennie Różaniec, upodabiasz się do kapłana, który sprawuje Najświętszą Ofiarę... Jak żadna inna ofiara nie zastąpi Mszy Św., tak żadna inna modlitwa do Niepokalanej nie zastąpi Różańca św. We Mszy św. uobecniają się tajemnice Odkupienia, a w Różańcu dokonuje się przydzielenie tegoż Odkupienia modlącej się duszy. Ten obficie korzysta, kto lepiej odmawia Różaniec! Bo nie na ilości słów, ale na dobrym odmawianiu polega cała wartość Różańca. Niejednokrotnie jeden dziesięć pobożnie odmówiony przewyższa swoim ciężarem gatunkowym całe Różańce, bez zastanowienia recytowane. Aby ta najpiękniejsza i najskuteczniejsza modlitwa do Pośredniczki wszystkich łask przyniosła duszy pożądane owoce, należy się zastanowić, na czym polega dobre odmawianie Różańca...

Z każdą rzeczą, która ma służyć człowiekowi, należy się naprzód dokładnie zapoznać. Na przykład maszyna do szycia, pralka, samochód wymagają dokładnego zapoznania się z instrukcją. W przeciwnym razie zamiast spodziewanej korzyści, można odnieść szkodę. Podobnie jest z Różańcem. Obecne rozważania będą niejako instrukcją do prostej, a tak głębokiej modlitwy różańcowej. Przy odmawianiu Różańca nasuwają się różne trudności nie tylko

ludziom prostym, ale i wykształconym (może tym ostatnim więcej niż innym). To nic nadzwyczajnego – nie trzeba się temu dziwić. Trudności są w każdym zawodzie. Samo nic nie przychodzi. Nawet Święci nie byli wolni od trudności w odmawianiu Różańca, a mimo to nie przestawali się modlić. Owszem, im więcej nasuwa się przeciwności, tym większa zasługa. Bo prawdziwą miłość mierzy się ofiarą i poświęceniem jakiejś sprawie. Ile sam Chrystus wycierpiał dla ludzkości!...

Dla zilustrowania obrazu przypatrzmy się modlitwie z roztargnieniem, jaka nierzadko się zdarza. Jesteś przejęty jakąś sprawą, choćby kupnem motoru. W ciągu ubiegłego dnia zasięgałeś informacji u rzeczoznawców. Jeden radził Jawę, drugi wykazywał zalety WFM-ki, jeszcze inny podsuwał Simsona. Ostatecznie musisz zdecydować sam. Jutro targ. Wieczór, klękasz do modlitwy, bierzesz do ręki Różaniec, dla pomyślnego załatwienia sprawy wybrałeś piątą tajemnicę z części radosnej: „Znalezienie Pana Jezusa” Ledwie zaczęłaś „Ojcze nasz” a tu zamiast szukać Pana Jezusa po krążgankach świątyni, przedstawił ci się obraz jutrzejszego targu. Na rynku w oknie wystawowym stoją rzędem motory (nawet nie zdajesz sobie sprawy, że w tym samym czasie usta szepczą: Zdrowaś...). Jedni oglądają ten, inni tamten, tobie podoba się Jawa, lecz cena za wysoka. Co robić? – Muszę poprzestać na WFM-ce; jeszcze coś zostanie..., kupię sobie zegarek. Zapada decyzja. Nawet się nie spostrzegłeś, a tu dziesiątek się kończy. O czymże ja rozmyślałem? Która to tajemnica? – Wygnanie przekupni... Moja wina! Cóż robić, człowiek taki ułomny..., nie ma talentu do odmawiania Różańca, muszę chyba zaniechać... Ależ młodzieńcze, ty masz wspaniały talent. Świetnie umiesz odmawiać Różaniec! Tylko zamiast rozmyślać o motorach, z połową choćby tego zainteresowania rozmyślaj o zdarzeniu ewangelicznym. Ono ma również tyle uroku i dynamizmu, że potrafi skupić twoją młodzieńczą wyobraźnię nawet w przeddzień kupna motoru! Jedno tylko przeoczyłeś. Zapomniałeś odtworzyć w pamięci obraz piątej tajemnicy. Pomyśl, Najświętsza Maryja Panna i św. Józef już od trzech dni szukają małego Pana Jezusa i nie mogą znaleźć. Czy nie zechcesz Im przyjść z pomocą? Zamiast myśleć na rynek, biegnijże do Jeruzolimy! Zamiast szukać motoru, szukaj Jezusa! Co za radość sprawisz Najświętszej Pani, gdy przybiegniesz do Niej z radosną nowiną: Mamusi, chodź! Znalazłem Jezusa! W świątyni naucza... Za tę przysługę św. Józef pójdzie z tobą jutro na rynek i wybierze ci najlepszy motor, a Niepokalana będzie czuwać, byś na nim nigdy nie miał wypadku. Więc nie zaniedbuj Różańca...

Na błędach człowiek się uczy. Każdy z nas musi przyznać, że na modlitwie łatwo mu przychodzi tego rodzaju roztargnienia. Właśnie wtedy cisną się do głowy najlepsze rozwiązania codziennych kłopotów. Ale tak trudno rozmyślać o świętych rzeczach. Rzeczywiście tak jest: o sprawach Bożych trudno rozmyślać człowiekowi żyjącemu w obecnym świecie. Z tego nie wynika, że należy tych spraw zaniechać, bo „cóż pomoże człowiekowi choćby cały świat pozyskał, a na duszy poniósł szkodę?” I w świecie żyjący człowiek musi szukać tego, co najważniejsze: musi znaleźć pokarm dla nieśmiertelnej duszy, a tym pokarmem jest także modlitwa. Jeśli o sprawach światowych tak łatwo ci rozmyślać, to znak, że masz talent do modlitwy myślanej. Tylko musisz swej duszy dostarczyć odpowiedniej pożywki. Za dużo czasu poświęcasz sprawom doczesnym, a za mało, za mało i jeszcze raz za mało troszczysz się o sprawy duchowe! Gdybyś więcej czasu poświęcał duszy, sprawy doczesne wcale by na tym nie ucierpiały, bo

zająłby się nimi ktoś inny, choćby Anioł Stróż czy św. Józef. Gdy częściej będziesz rozważał tajemnice Różańca Św., wtedy sprawy świeckie nie będą tak tyranizować twej duszy, która nie może się oprzeć pod ich nawałem...

Wspólny Różaniec w rodzinie. „Gdzie dwóch albo trzech gromadzi się w imię moje, tam Ja wśród nich jestem”. Modlitwa wspólna jest doskonalsza od modlitwy prywatnej i prędzej przynosi owoce. Dlaczego tak jest? Gdy płomień kilku świec złączy się razem, powstaje jeden duży, jasny płomień, przy którym można się ogrzać, a wiatr nie zdoła go zagaścić. Dusze modlące się wspólnie udzielają sobie nawzajem osobistych darów i łatwiej przychodzi im skupienie, tak bardzo konieczne na modlitwie. Jeśli wśród modlących się jest dusza świątobliwa lub niewinne dzieci, wtedy Pan Bóg ze względu na te dusze udziela wszystkim łask, jakich nie udzieliłby w modlitwie prywatnej. Tym bardziej, że wśród modlących się – jak to jasno wynika z przytoczonego zdania – jest obecny sam Chrystus i Jego Najświętsza Matka. Przypomnij sobie zdarzenie ze szkoły: cała klasa nie odrobiła lekcji albo obraziła swego wychowawcę. Co się wtedy robi? Wybiera się najlepszego ucznia i ten jako delegat całości przeprasza wychowawcę. Skutek niezawodny. Gdyby występował poszczególni uczniowie, mogliby sprawę pogorszyć. Coś podobnego dzieje się w stosunku do Pana Boga. Kto z nas jest bez grzechu?... Zawsze w społeczności grona rodzinnego znajdzie się duszyczka miła Bogu, która zjednuje łaski dla innych. Dlatego Matka Najświętsza w Fatimie zachęcała ludzi do wspólnego odmawiania Różańca, zwłaszcza w rodzinie. Jest to najpiękniejsza chwila całego dnia, gdy ojciec, matka i dzieci klękają wspólnie przed obrazem Niepokalanej i odmawiają choćby jeden dziesiątek Różańca. W tym wypadku jeden z członków rodziny (najlepiej ojciec czy matka) może odczytać urywek z Pisma świętego albo własnymi słowami naszkicować obraz danej tajemnicy i podsunąć intencję, w jakiej będą się modlić. Jest to najłatwiejszy i najbardziej skuteczny sposób dobrego wychowania dzieci. Nic tak głęboko nie zapada w duszę dziecka, jak żywy obraz modlącego się ojca i matki. Choćby nic więcej z domu nie wyniosło, to wystarczy mu na całe życie i można być pewnym, że nie wyzbędzie się nigdy wiary ojców. Rodzice katolicy! Rozważcie to dobrze i zastosujcie żądania Niepokalanej w gronie własnej rodziny!

Kilka słów na temat i n t e n c j i, w których należy odmawiać Różaniec. Gdy ojciec wysłał dziecko do sklepu, daje mu odpowiednią kwotę pieniędzy i mówi: kupisz mi to, a to; dla siebie trochę cukierków, a resztę przyniesiesz z powrotem. Inny obrazek z życia: syn otrzymał już posadę i zarabia na swoje utrzymanie. Na święta przyjechał do domu i wręcza matce większą sumę, mówiąc: to dla ciebie, mamusi! W pierwszym wypadku dziecko było skrupowane i musiało dostosować się do wymogów ojca. W drugim zaś wypadku dobry syn pozostawił matce swobodę: może kupić sobie to, co sama zechce, lub rozdać ubogim. Różaniec, jak już powiedzieliśmy, jest jakby drogocennym banknotem i ten, kto go odmawia, może poprosić Szafarkę Łask o jakąkolwiek łaskę. A tych życzeń, czyli intencji może mieć bardzo dużo, bo Różaniec ma wprost niewymierną wartość. Na pierwszy plan powinienes, czcicielu Niepokalanej, wysuwać potrzeby Kościoła świętego. Następnie potrzeby duszy powinienes przedkładać nad potrzeby ciała: o wytrwanie w dobrym aż do śmierci, o dar prawdziwej pobożności, o wypełnienie woli Bożej, o wzrost nadprzyrodzonej miłości, o większą miłość bliźniego, o poznanie

i zwalczenie wady głównej... Należy też pamiętać o bliźnich. Przede wszystkim o duszach w czyścisku cierpiących. Przy wspólnym Różańcu każdy członek rodziny może wymienić własną intencję albo: dziś modlimy się za tatuzia, jutro za mamusię itd. Oczywiście, można też modlić się o potrzeby materialne: o zdrowie, posadę, urodzaje, o pogodę... Trudno wszystkie intencje wymienić. W tych wszystkich wypadkach podobni jesteśmy do tego ojca, który wysłał dziecko do sklepu z całym rejestrem zakupów. Ma przynieść to, czego ojciec zażądał.

Najpiękniejsza intencja. Istnieje drugi sposób przekazywania funduszu różańcowego, podobny do tego, gdy syn wręcza pieniądze matce do jej dyspozycji. Wówczas matka może je zużytkować na najbardziej naglące potrzeby. Otóż jeśli odmawiamy Różaniec w intencji Niepokalanej, wówczas Ona może naszymi modlitwami dowolnie rozporządzać i z pewnością obróci je na najbardziej naglące potrzeby, na ratowanie ginących grzeszników. Bardzo piękną i szlachetną intencją, która świadczy o wielkiej miłości do Niepokalanej, jest intencja dziękczynna: na podziękowanie Trójcy Przenajświętszej za łaski udzielone Najświętszej Maryi Pannie, za łaski udzielone św. Józefowi i za łaski osobiste. Zresztą sama Matka Najświętsza podsunie odpowiednią intencję, o ile tylko chętnie będziesz odmawiał Różaniec!

Tak w krótkim zarysie wygląda instrukcja do poprawnego odmawiania Różańca św. Pierwszym i ostatnim punktem tej instrukcji jest dobra wola, czyli szczerą chęć modlitwy. Gdy będziesz miał szczerą chęć, aby dobrze odmówić Różaniec, to chociażby były różne niedociągnięcia ze strony twej ułomności, Niepokalana przyjmie szczerotanie dziecka, jako wonny dym kadziła. Ona nie tyle patrzy na wargi, które szepczą paciorki, na wyobraźnię czy rozum, który rozważa tajemnice, Ona przede wszystkim patrzy na miłujące serce. Głos miłującego serca zawsze zrozumie i przyjmie jako najmiłszy prezent dziecka... Szczerą chęć modlitwy i miłość kochającego serca – to najlepsza instrukcja do dobrego odmawiania Różańca: kochaj, a możesz odmawiać jak chcesz!

br. Bogumił Marian Adamczyk
pustelnik



Na koniec wspólnej rozmowy br. Bogumił zapewnił, że codziennie po Komunii św. modli się o błogosławieństwo Boże dla wszystkich Czytelników swoich książek i w tej samej intencji odmawia cały, dwudziestotajemnicowy Różaniec, o którym jest mowa na zakończenie omawianej książki „Odmawiajcie Różaniec”.

Niniejszą pozycję książkową (format A4, 240 stron) można nabyć w naszej Redakcji w cenie \$15 / 22 zł, koszt przesyłki wliczony.

opr. Jacek Morawa



Droga do pustelni, Ojcowski Park Narodowy - Dolina Prądnika



Pustelnia: (od lewej) Michael Jacques, br. Bogumił i Jacek Morawa



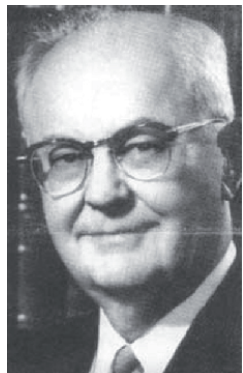
Wnętrze pustelni: miejsce modlitwy

Lekcja 4. Rozwiązanie: pieniądze wolne

Koszt obsługi długu publicznego wzrasta proporcjonalnie do długu, ponieważ stanowi procent od samego długu. Rząd federalny, żeby sfinansować ten dług, sprzedaje Bony Skarbowe i inne obligacje, z których większość kupują banki komercyjne.

Co do bonów skarbowych, rząd ich bankom nie sprzedaje, lecz darowuje, gdyż one banków nic nie kosztują. Banki nie pożyczają pieniędzy, one je tworzą. Banki więc nie tylko otrzymują coś za nic, ale oprócz tego ciągną zyski z odsetek.

Na dowód tego przytoczymy wymianę zdań na temat utworzenia 2 miliardów dolarów przez Bank Rezerwy Federalnej, jaka odbyła się 30 września 1941 r. między Marrinerem Ecclesem, prezesem zarządu Banku Rezerwy Federalnej (banku centralnego Stanów Zjednoczonych), a Wrightem Patmanem, przewodniczącym Komisji ds. Bankowości i Waluty Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych:



Wright Patman



Marriner Stoddard Eccles

Patman: Skąd wzięliście pieniądze na zakup tych 2 miliardów dolarów w obligacjach rządowych?

Eccles: Stworzyliśmy je sami.

Patman: Na jakiej podstawie?

Eccles: Z tytułu prawa do emitowania kredytu finansowego.

Patman: Czy poza kredytem rządowym nie macie nic innego?

Eccles: Mamy jeszcze obligacje rządowe.

Patman: A więc kredyt rządowy.

To wprowadza nas na właściwą drogę rozwiązania problemu. Jeżeli wartość obligacji opiera się na kredycie rządowym, dlaczego rząd, chcąc się posłużyć własnym kredytem, musi przystać z usług banków?

Przecież wartość pieniądza jest oparta na kredycie rządu, społeczeństwa, bankier zaś dostarcza tylko cyfr, zapisując je w księgach bankowych. Te cyfry umożliwiają państwu wykorzystanie własnej zdolności produkcyjnej, zrobienie użytku z własnego bogactwa.

Pieniądze nie są niczym innym, jak cyframi, które nadają prawo do produktów. Pieniądz jest tylko znakiem, ustanowieniem tego prawa (zgodnie ze słowami Arystotelesa). Nie jest bogactwem, ale symbolem, który daje prawo do bogactwa. Bez produktów pieniądz nie posiadałby żadnej wartości. Dlaczego więc mamy płacić za cyfry? Dlaczego mamy płacić za coś, czego fabrykacja nic nie kosztuje?

Spółczesność jest właścicielem pieniądza, którego wartość jest oparta na zdolności produkcyjnej kraju. Dlaczego więc musi bankierem płacić za możliwość posłużenia się własnym pieniądzem? Dlaczego ma płacić za używanie swojego własnego bogactwa? Dlaczego rząd nie emituje swoich własnych pieniędzy bezpośrednio, bez przechodzenia przez banki?

Nawet pierwszy prezes Banku Kanady przyznał, że rząd federalny ma prawo emisji swoich własnych pieniędzy. Graham Towers, który był prezesem Banku od 1935 r. do 1951 r. odpowiedział na następujące pytanie przed kanadyjską Komisją Bankowości i Handlu, na wiosnę 1939 r.:

Pytanie: Czy może mi Pan powiedzieć, dlaczego rząd, który ma władzę tworzenia pieniędzy powinien oddać tę władzę w ręce prywatnego monopolu, a potem pożyczać to, co parlament może stworzyć sam, i płacić odsetki, aż do chwili narodowego bankructwa?

Odpowiedź Towersa: Jeżeli parlament zechce zmienić formę działania systemu bankowego, jest to z pewnością w mocy parlamentu.

Amerykański wynalazca Thomas Edison powiedział: „Jeśli nasz naród może wyemitować obligacje dolarowe, może też wyemitować dolarowe banknoty. Składnik, który czyni obligacje ważnymi, czyni ważnymi także banknoty. Różnica między obligacjami i banknotami polega na tym, że obligacje pozwalają maklerom gromadzić podwójną sumę obligacji i dodatkowe 20 procent odsetek, podczas gdy walutą płacą ci, którzy bezpośrednio wnoszą wkład w jakiś użyteczny sposób.



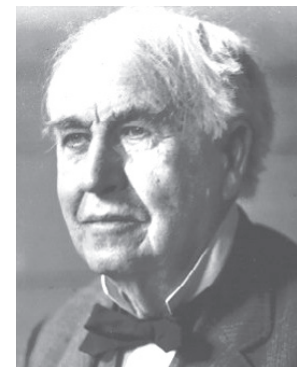
Graham Towers

Absurdem jest twierdzenie, że nasz kraj może wyemitować 30 milionów dolarów w obligacjach, a nie może wyemitować 30 milionów w walucie. Oba rodzaje emisji są obietnicą wypłaty; lecz jedna obietnica tuczy lichwiarza, a druga pomaga ludziom. Gdyby waluta emitowana przez rząd nie była dobra, wtedy również obligacje nie byłyby dobre. To straszna sytuacja, kiedy rząd musi się zadłużać, żeby mogło wzrosnąć bogactwo narodu, musi popadać w dług i podporządkować się rujnującym spłatom odsetek w rękach ludzi, którzy kontrolują fikcyjną wartość złota”.

Oto kilka pytań, jakie często zadają Kredytowcy Społeczni.

Pytanie: Czy rząd ma władzę tworzenia pieniędzy? Czy pieniądze te będą tak dobre, jak te pochodzące z banków?

Odpowiedź: Rząd rzeczywiście ma władzę tworzenia pieniędzy, emisji pieniędzy dla swojego kraju, ponieważ to on sam, rząd federalny, oddał tę władzę bankom komercyjnym. Największą głupotą jest odmówienie sobie przez rząd przywileju, który rząd oddał bankom! Ponadto, tworzenie swojej własnej waluty jest podstawowym obowiązkiem każdego suwerennego rządu, ale wszystkie kraje oddały dziś niesprawiedliwie tę władzę w ręce prywatnych korporacji, banków komercyjnych. Pierwszym krajem, który oddał tę władzę prywatnym korporacjom była Wielka Brytania w 1694 r. W Kanadzie i w USA to prawo zostało utracone w 1913 r.



Thomas Edison

Niebezpieczeństwo inflacji nie istnieje

Pytanie: Czy nie ma żadnego niebezpieczeństwa, że rząd może nadużyć tej władzy i wyemitować za dużo pieniędzy, co spowoduje inflację? Czy nie jest lepiej, żeby rząd oddał tę władzę bankierom, aby trzymać się jak najdalej od zachcianek polityków?

Odpowiedź: Pieniądze emitowane przez rząd będą nie bardziej inflacjogenne niż pieniądze tworzone przez banki: będą to takie same liczby, oparte na tej samej produkcji kraju. Jedyna różnica polega na tym, że rząd nie będzie musiał się zadłużać, czy płacić odsetek, żeby otrzymać te liczby.

Z drugiej strony, podstawową przyczyną inflacji są dokładnie pieniądze tworzone jako dług przez banki: inflacja oznacza rosnące ceny. Obowiązek narzucony korporacjom i rządowi, które pożyczają pieniądze, zwrotu bankom większej ilości pieniędzy niż banki te stworzyły, zmusza korporacje do zwiększania cen ich produktów, a rządy do zwiększania podatków.

Jakich środków używa obecny prezes Banku Kanady w walce z inflacją? Ściśle, co faktycznie powoduje jej wzrost, to znaczy wzrost stóp procentowych? Wielu premierów stwierdzało: „To jest tak, jakbyśmy próbowali ugasić ogień przez polewanie go benzyną”.

Oczywiste jest, że gdyby rząd kanadyjski postanowił tworzyć, czy drukować pieniądze w sposób dowolny, bez żadnych ograniczeń, zgodnie z zachciankami członków gabinetu, bez żadnego związku z istniejącą produkcją, spowodowałby z pewnością galopującą inflację. To nie ma absolutnie nic wspólnego z tym, co proponują Kredytowcy Społeczni.

Prawidłowa księgowość

Kiedy Kredytowcy Społeczni mówią o tworzeniu pieniędzy przez rząd, opowiadają się oni za tym, że pieniądze muszą powrócić do swojej właściwej funkcji, to znaczy, że mają być liczbami, biletami, reprezentującymi produkty, co istotnie nie jest niczym innym, jak prostą księgowością. Ponieważ pieniądze nie są niczym innym, jak systemem księgowości, jedyną konieczną rzeczą do zrobienia byłoby stworzenie prawidłowej księgowości.

Rząd wyznaczyłby komisję księgowych, niezależne ciało zwane: „Narodowym Biurem Kredytowym” (w Polsce pracę tę mógłby wykonywać Narodowy Bank Polski, gdyby został do tego powołany przez rząd). To Narodowe Biuro Kredytowe byłoby odpowiedzialne za prowadzenie prawidłowej księgowości, gdzie pieniądze nie byłyby niczym innym, jak odzwierciedleniem i dokładnym finansowym wyrazem ekonomicznej rzeczywistości: produkcja wyrażona byłaby w aktywach, a konsumpcja w pasywach. Ponieważ nie można skosztować więcej, niż zostało wyprodukowane, pasywa nigdy nie przekroczyłyby aktywów, a deficyty i długi byłyby niemożliwe.

W praktyce wyglądałoby to następująco: nowe pieniądze emitowane byłyby przez Narodowe Biuro Kredytowe, kiedy powstawałyby nowe produkty i byłyby wycofywane z obiegu, kiedy te produkty zostałyby skosztowane (zakupione).

(Praca Louisa Evena pt. *Zdrowy i skuteczny system finansowy* szczegółowo wyjaśnia ten mechanizm.) Nie będzie zatem niebezpieczeństwa posiadania większej ilości pieniędzy niż produktów. Będzie istniała stała równowaga między pieniędzmi a produktami. Pieniądze będą zawsze utrzymywały tę samą wartość, a jakkolwiek inflacja będzie niemożliwa. Pieniądze nie będą emitowane zgodnie z zachciankami rządu ani księgowych, ponieważ komisja księgowych, powołana przez rząd, będzie działała tylko zgodnie z faktami i z tym, co produkują i konsumują mieszkańcy kraju.

Najlepszym sposobem zapobiegania jakimkolwiek wzrostowi cen jest ich obniżanie. Kredyt Społeczny proponuje także mechanizm obniżki cen detalicznych, zwany „dyskontem skompensowanym”, który pozwala konsumentom na zakup całej dostępnej produkcji na sprzedaż przy użyciu siły nabywczej, jaką posiadają oni w swojej dyspozycji, przez obniżenie cen detalicznych (rabat) o pewien procent tak, by całkowita suma cen detalicznych wszystkich dóbr na sprzedaż była równa całkowitej dostępnej sile nabywczej konsumentów. Ten rabat będzie potem zwracany kupcom detalicznym przez Narodowe Biuro Kredytowe. (Wyjaśnimy to w następnych lekcjach.)



od długu, tworzone przez społeczeństwo

Nigdy więcej problemów finansowych

Gdyby rząd emitował swoje własne pieniądze na potrzeby społeczeństwa, mógłby on automatycznie zapłacić za wszystko, co może być produkowane w kraju i nie byłby już więcej zmuszony do pożyczania pieniędzy z zagranicznych lub krajowych instytucji finansowych. Jedyne podatki, jakie płaciliby ludzie byłyby przeznaczone na usługi przez nich konsumowane. Nie trzeba by było już więcej płacić trzykrotnie albo czterokrotnie faktycznej ceny przedsięwzięć publicznych, co jest spowodowane kosztami odsetek.

Tak więc, kiedy rząd będzie dyskutował nad nowym projektem, nie będzie pytał: „Czy mamy pieniądze?”, ale: „Czy mamy materiały i pracowników, żeby to zrealizować?”. Jeżeli tak jest, nowe pieniądze automatycznie będą wyemitowane na sfinansowanie tej nowej produkcji. Wtedy Polacy mogliby rzeczywiście żyć zgodnie ze swoim realnym bogactwem, bogactwem fizycznym, możliwościami produkcji. Innymi słowy, wszystko, co jest fizycznie możliwe do wykonania, byłoby możliwe do wykonania finansowo. Nie byłoby już więcej problemów finansowych. Jedyne ograniczenie stanowiłaby zdolność produkcyjna kraju. Rząd mógłby finansować wszystkie przedsięwzięcia i programy społeczne, możliwe do wykonania fizycznie, których domagałby się mieszkańcy.

W obecnym systemie zadłużonego pieniądza, gdyby długi musiały zostać spłacone bankierom, nie mielibyśmy w obiegu żadnych pieniędzy, co spowodowałoby depresję nieskończenie gorszą, niż jakakolwiek w przeszłości. Przytoczymy jeszcze raz rozmowę, jaka odbyła się 30 września 1941 r. w Komisji ds. Bankowości i Waluty, między panami Patmanem i Ecclesem:

Patman: Czy Pana zdaniem ludzie powinni spłacać długi, zamiast korzystać ze swoich pieniędzy w sposób dowolny? Zdaje się, że tak się Pan wyraził.

Eccles: Owszem, odnosiło się to do kredytu ratalnego.

Patman: Czy sądzi Pan, że ludzie powinni spłacać swoje długi w zasadzie w miarę swoich możliwości?

Eccles: To zależy od nich samych. Gdyby w naszym systemie nie było już długów...

Patman: Właśnie to zagadnienie chciałem z Panem przedyskutować.

Eccles: ...nie byłoby już pieniędzy.

Patman: Załóżmy, że wszyscy spłacają swoje długi. Czy wówczas zabrakłoby pieniędzy na bieżące sprawy?

Eccles: Na pewno.

Patman: Możemy więc powiedzieć, że nasz system finansowy w całości opiera się na długach.

Jak więc można się spodziewać, że wyjdziemy z długów, jeżeli cały pieniądz na ich spłacenie sam stanowi dług? Równowaga budżetowa w takim systemie jest nieosiągalna. Należy doprowadzić do równowagi między zdolnością płatniczą a zdolnością produkcyjną, zamiast – między zdolnością płatniczą a zdolnością do opodatkowania. Zdolność produkcyjna jest rzeczywistością i do niej powinno się dostosować zdolność płatniczą. Innymi słowy, należy się postarać, żeby można było sfinansować to, co można zrealizować.

Spłata długu

Spłacanie długu jest zwykłą powinnością, jeżeli dług jest słuszny. W przeciwnym razie jest to tylko przejaw słabości. Jeśli chodzi o długi państwowe, najlepiej wcale ich nie zaciągać, starając się jednocześnie o rozwój kraju. Po pierwsze, skończmy z tworzeniem nowych długów. Jeśli chodzi o dług istniejący należałoby jedynie uznać obligacje oszczędzających, to znaczy ludzi, którzy nie mają władzy tworzenia pieniędzy. Z czasem te obligacje byłyby spłacane, przez co dług by się stopniowo zmniejszał.

Rząd by honorował tylko te długi, które by po-

wstawały przez realne wpłaty zaliczkowe wierzycieli, a zatem tylko obligacje nabyte przez jednostki, a nie obligacje kupione za pieniądze stworzone przez bankiera za pociągnięciem pióra; są to bowiem długi fikcyjne. Kraje Trzeciego Świata zawdzięczają swoje długi wyłącznie bankom, które stworzyły wszystkie pieniądze pożyczone tym krajom. Nie miałyby więc do spłacenia żadnych odsetek, ich długów jakby nie było, jak gdyby zostały anulowane. Banki nic by nie straciły, gdyż pieniądź, który stworzyły, przedtem w ogóle nie istniał.

Widzimy teraz ile racji mają ci, którzy wzywają do reformy systemu finansowego i umorzenia długów, poczynając od papieża Jana Pawła II, który napisał w swoim Liście Apostolskim *Tertio Millenio Adveniente* na obchody Roku Jubileuszowego 2000:

„Tak więc, w duchu Księgi Kapłańskiej (25, 8-12), chrześcijanie będą musieli zabrać głos w imieniu wszystkich ubogich na świecie, proponując Jubileusz jako najlepszy moment, żeby przedstawić, pośród innych spraw, zamiar znacznej redukcji, jeśli nie całkowitego umorzenia, międzynarodowego długu, który poważnie zagraża przyszłości wielu narodów”.

Społeczna kontrola pieniądza

Święty Ludwik IX, król Francji, powiedział: **„Pierwszym obowiązkiem króla jest wybite pieniędzy, gdy jest to konieczne dla zdrowego życia ekonomicznego jego poddanych”.**

Wcale nie jest konieczne ani godne polecenia zlikwidowanie albo upaństwowienie banków. Bankier jest ekspertem od księgowości i inwestycji. Niech nadal przyjmuje oszczędności i inwestuje je z zyskiem, którego część mu się należy. Ale tworzenie pieniędzy jest czynnością władzy, która nie powinna być pozostawiona w rękach banku. Władza musi zostać odebrana bankom i powrócić do narodu.

Pieniądź bezgotówkowy jest dobrym nowoczesnym wynalazkiem, który należy zachować. Ale liczby służące jako pieniądź, zamiast powstawać pod prywatnym piórem, w formie długów, powinny powstawać pod piórem instytucji państwowej, w formie pieniądza służącego ludziom.

Nie trzeba więc niczego zmieniać, jeśli chodzi o własność lub lokatę kapitału. Obecnych pieniędzy nie trzeba usuwać, żeby inne wprowadzić na ich miejsce. Jedyne społeczna instytucja monetarna powinna do pieniędzy, które już istnieją, dodać wystarczającą ilość pieniędzy tego samego rodzaju, zgodnie z możliwościami kraju oraz potrzebami ludności.

Trzeba zlikwidować cierpienia spowodowane biedą, skoro w kraju znajduje się wszystko, co jest potrzebne do zapewnienia dobrobytu każdej rodzinie. Ilość pieniądza w obiegu powinna być mierzona zgodnie z popytem konsumentów na możliwe i użyteczne dobra.

A więc to wszyscy producenci i wszyscy konsumenci, całe społeczeństwo, produkujące dobra według potrzeb, powinno wspólnie decydować o ilości nowych pieniędzy, jakie od czasu do czasu, w miarę rozwoju kraju ma dodatkowo emitować działająca w imieniu tego społeczeństwa instytucja.

W ten sposób naród odzyskałby prawo do pełni ludzkiego życia, zgodnie z zasobami naturalnymi kraju oraz wielkimi możliwościami nowoczesnej produkcji.

Kto jest właścicielem nowych pieniędzy?

Pieniądź powinien więc być wprowadzony w obieg zgodnie z poziomem produkcji oraz potrzebami dystrybucji.

Ale do kogo należy ten nowy pieniądź wprowadzony do obiegu w kraju? Ten pieniądź należy do samych obywateli. Nie do rządu, który nie jest właścicielem kraju, lecz tylko stróżem wspólnego dobra. Tym bardziej nie do księgowych narodowej instytucji monetarnej: tak jak sędziowie pełnią oni funkcję społeczną i przez społeczeństwo są za swoje usługi opłacani zgodnie z umową.

Do jakich obywateli? Do wszystkich. Te pieniądze to nie jest wynagrodzenie. Jest to zastrzyk nowego pieniądza dla społeczeństwa tak, żeby ludzie jako konsumenci mogli otrzymać dobra już wyprodukowane lub łatwe do zrealizowania, które tylko czekają na dostateczną siłę nabywczą, żeby można je było wyprodukować.

Ani przez chwilę nie można sobie wyobrazić, żeby nowy pieniądź, za darmo wychodzący z instytucji społecznej, miał należeć tylko do jednej lub kilku osób w szczególności.

Nie ma innego całkiem sprawiedliwego sposobu na wprowadzenie tego nowego pieniądza do obiegu, jak tylko rozdzielić go równo pomiędzy wszystkich bez wyjątku obywateli. Taki podział umożliwi osiągnięcie maksymalnych korzyści z pieniądza, gdyż rozprowadza go po całym kraju.

Przypuśćmy, że księgowy, który działa w imieniu narodu, uznaje za konieczne wyemitowanie dodatkowych 800 milionów złotych, żeby wyjść naprzeciw bieżącym potrzebom kraju. Może tego dokonać posługując się pieniądzem bezgotówkowym, poprzez zwyczajny zapis w księdze, jak robi to bankier dzisiaj.

Ponieważ jest 38 milionów Polaków, a do podziału jest 800 milionów złotych, na każdego obywatela przypada po ok. 20 zł. A więc księgowy zapisze na koncie każdego obywatela po 20 zł. Te indywidualne konta mogą również bardzo dobrze prowadzić lokalne oddziały poczty, albo też filie Banku Polskiego, będące własnością narodu.

Stanowiłoby to dywidendę narodową. Każdy Polak miałby o 20 zł więcej na swoim koncie. Pieniądź te wytworzone byłyby i wprowadzone w obieg przez narodową instytucję monetarną, instytucję powołaną specjalnie w tym celu uchwałą parlamentu.

Dywidenda dla każdego

Za każdym razem, gdy trzeba zwiększyć ilość pieniądza w kraju, każdy mężczyzna, kobieta i dziecko niezależnie od wieku, mieliby w ten sposób udział w nowym etapie postępu, który stwarza konieczność emisji nowych pieniędzy.

Nie jest to zapłata za wykonaną pracę, ale jest to dywidenda dla każdego za jego udział we wspólnym kapitale. Jeżeli istnieje własność prywatna, istnieje też własność publiczna, którą wszyscy posiadają w tym samym stopniu.

Weźmy człowieka, który ma na sobie same łachmany. Jest głodny i bez grosza. Mogę mu powiedzieć:

– Mój drogi, uważasz się za ubogiego, a jesteś kapitalistą, który wiele rzeczy posiada z tego samego tytułu, co ja, czy premier. Wodospady i lasy państwowe należą zarówno do ciebie, jak i do mnie i mogą one z łatwością przynosić ci co roku jakiś dochód.

Organizacja społeczna, która sprawia, że produkuje się sto razy więcej i lepiej, niż gdybyśmy żyli pojedynczo, należy tak samo do ciebie, jak i do mnie i musi mieć jakąś wartość zarówno dla ciebie, jak i dla mnie.

(ciąg dalszy na str. 12)



Jan Paweł II



Św. Ludwik IX

Lekcja 4. Rozwiązanie: pieniądze wolne

(ciąg dalszy ze str. 11)

Nauka, która pomnaża produkcję prawie bez udziału pracy ludzkiej, jest dziedzictwem przekazywanym i stale pomnażanym przez pokolenia; i ty, który należysz do mego pokolenia, powinieneś mieć udział w tym dziedzictwie, tak jak i ja.

Mój drogi, jeżeli jesteś biedny, to dlatego, że skradziono ci twoją część i schowano ją pod klucz. Jeśli brakuje ci chleba, to bynajmniej nie dlatego, że bogaci spożywają całe zboże, jakie jest w kraju; to dlatego, że twoja część pozostaje wciąż w elewatorach zbożowych. Zostałeś pozbawiony środków, by móc to zboże otrzymać.

Właśnie dywidenda Kredytu Społecznego (Narodowego) zapewni, że otrzymasz swój udział, przynajmniej jego główną część. Lepsza administracja, wyzwolona spod wpływów finansjery, zdolna, by przywołać do rozsądku wyzyskiwaczy, będzie czuwała, byś otrzymał resztę.

Dzięki dywidendzie zostanie również uznana twoja godność członka rodzaju ludzkiego, na mocy której posiadasz prawo do części dóbr tego świata, przynajmniej do części niezbędnej do tego, abyś mógł korzystać ze swego prawa do życia.

Czy pieniądz powinien domagać się procentu?

Żadna inna rzecz na świecie nie daje okazji do tylu nadużyć, co pieniądz. Pieniądz nie jest zły sam w sobie. Przeciwnie, przypuszczalnie jest to jeden z najgenialniejszych wynalazków, ułatwiających wymianę towarów, sprzyjających ich sprzedaży zgodnie z potrzebami i czyniących życie w społeczeństwie łatwiejszym.

Lecz umieszczenie pieniądza na ołtarzu jest bałwochwalstwem. Sprzeciwia się jednak naturze, jeżeli pieniądz uważa się za rzecz żywą, zdolną do pomnażania się.

Już Arystoteles powiedział, że pieniądz się nie mnoży. Jednak ludzie prywatni i rządy często zawierają między sobą tego rodzaju umowy, na których podstawie pieniądz powinien się pomnożyć, pod karą utraty własności albo wolności.

Stopniowo wszyscy stanęli po stronie teorii, a zwłaszcza praktyki, iż pieniądz musi procentować. Nauka chrześcijańska głosi coś wręcz przeciwnego, a jednak to przekonanie się przyjęło i ludzie, którzy nie chcą przepaść w gorączkowym współzawodnictwie wokół płodności pieniądza, muszą się tak zachowywać, jak gdyby to było zupełnie naturalne, że pieniądz się mnoży. Kościół nie zmienił głoszonych przez siebie zasad, ale niemożliwe było wprowadzenie ich w życie.

Metody finansowania obecnej krucjaty, II wojny światowej, w której Kanada pomagała Churchillowi, Rooseveltowi i Stalinowi „bronić chrześcijaństwa”, potwierdzają regułę, że pieniądz, nawet ten wrzucony w morze albo w płomienie palących się miast, musi procentować. Robimy tu aluzję do pożyczek Zwycięstwa, które finansowały zniszczenie i chociaż niczego nie produkowały, musiały mimo wszystko przynosić procent.

Procent a dywidenda

Zwróćmy uwagę na różnicę między pojęciem dywidendy a procentu. Chociaż pieniądz nie może się powiększyć sam przez się, możemy za niego kupić wiele rzeczy przyczyniających się do ogólnego rozwoju.

Mam na przykład 5000 dolarów na zakup gospodarstwa rolnego, bydła, ziarna, drzew, maszyn rolniczych. Jeżeli tymi rzeczami się odpowiednio posługuję, osiągnę dalsze korzyści.

Suma 5000 dolarów stanowiła inwestycję. Chociaż pieniądz sam przez się niczego nie produkuje, dzięki tym 5000 dolarów mogłem się postarać o rzeczy, które produkują.

Przypuśćmy teraz, że tych 5000 dolarów nie

miałem ja, ale mój sąsiad, który na razie ich nie potrzebując, pożyczył mi je. W rewanż za tę pożyczkę dałem mu część swoich produktów.

Kapitał mego sąsiada dopiero w połączeniu z moją pracą przyniósł zysk. Jednakże kapitał już sam w sobie przedstawia pewną pracę, pracę zakumulowaną. Zatem do powiększenia produkcji przyczyniła się praca zarówno mego sąsiada – w przeszłości, jak moja – w teraźniejszości. Fakt, że mój sąsiad czekał na skorzystanie z krajowej produkcji z pieniędzmi, otrzymanymi jako wynagrodzenie za swoją pracę, pozwolił mi uzyskać środki produkcji, których w inny sposób bym nie otrzymał.

Jest więc słuszne, byśmy się podzieliли owocami naszej współpracy. Część produkcji, będącą wynikiem kapitału, można ustalić na zasadzie porozumienia i sprawiedliwości.

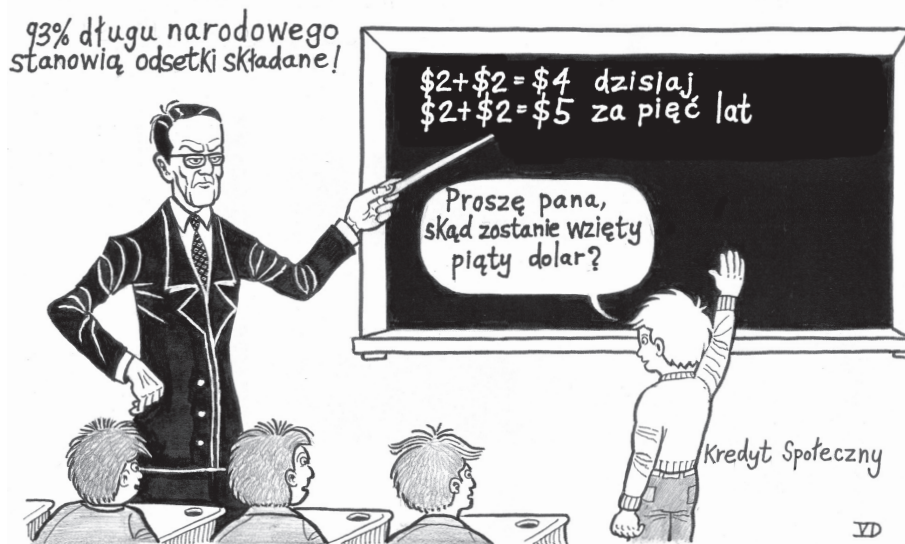
Zysk, który mój pożyczkodawca w tym wypadku osiągnie, będzie właśnie dywidendą (podzielimy się owocami produkcji). Dywidenda jest uzasadniona, jeżeli produkcja daje dobre wyniki.

* * *

Nie można nadawać tego samego znaczenia słowu „dywidenda”, jak słowu „procent”. Procentu domaga się pieniądz jedynie w zależności od czasu, a nie od wyników, które się dzięki pożyczce uzyskało.

Przypuśćmy, że mam 1000 dolarów, które za-inwestowałem w obligacjach federalnych, prowincjonalnych lub municypalnych. Jeżeli są to obligacje 4%, co roku otrzymam 40 dolarów jako procent, dokładnie tak jak ziemia wykona jeden obrót dookoła słońca w tym samym czasie. Nawet gdyby mój kapitał nie przyniósł żadnego zysku, należy mi się 40 dolarów jako procent.

Jedynie panujący zwyczaj to usprawiedliwia; nie ma to innego uzasadnienia.



Zatem istnieje uzasadnienie dla dywidendy, gdyż jest ona związana ze wzrostem produkcji. Natomiast nie ma uzasadnienia dla procentu samego w sobie, gdyż nie zgadza się on z rzeczywistością, opierając się na fałszywym wyobrażeniu o naturalnym i okresowym powiększaniu się pieniądza.

Lokaty pośrednie

Kto przynosi pieniądze do banku, lokuje je pośrednio w przemyśle przynoszącym zyski. Bankierzy są zawodowymi pożyczkodawcami. Deponent powierza im swoje pieniądze, gdyż oni lepiej niż on sam potrafią tak obrócić jego kapitałem, by przyniósł zyski, a sam już nie musi się o to starać.

Od czasu do czasu bankier dopisuje na rachunku deponenta mały procent, który – choćby nawet według ustalonej stopy procentowej – w zasadzie jest dywidendą, gdyż jest to część dochodu, który bankier z pomocą tego kapitału wyciągnął z czynności produkcyjnych.

Lokaty bezimienne

Przy tej okazji powiemy kilka słów o moralności lokat. Wielu ludzi zupełnie nie interesuje się zagadnieniem, czy ich kapitał przyczynia się do czego

dobrego czy też do czegoś złego. Ich zdaniem lokata jest dobra, jeżeli procentuje. Im większy daje dochód, tym lepsza jest lokata. Nie inaczej rozumowałby poganin.

Tak jak właściciel kamienicy nie powinien jej wynajmować na dom publiczny, choćby to było zyskowne przedsięwzięcie, właściciel oszczędności nie powinien ich umieszczać w przedsięwzięciach przyczyniających się do demoralizacji, choćby nawet miało mu to przynosić duże zyski.

Byłoby o wiele lepiej, gdyby kredytodawca i przedsiębiorca działali w większym porozumieniu. Dawny niewielki przemysł był zdrowszy: finansista i przedsiębiorca byli przeważnie jedną i tą samą osobą. Taką samą sytuację obserwujemy jeszcze dzisiaj u drobnych kupców. Nie dotyczy to jednak sieci sklepowych. Spółdzielnia licząca wielu członków, utrzymując zależność między pieniądzem a jego właścicielem, może podjąć zadanie, przewyższającym możliwości finansowe jednej osoby.

Powiększenie się pieniądza

Powróćmy do omawianego już zagadnienia: czy pieniądz może domagać się procentu?

Skłaniamy się ku odpowiedzi: pieniądz może domagać się dywidend, gdy są zyski. W przeciwnym razie - nie.

Jeżeli zawierane umowy opierają się na innej zasadzie, jeżeli rolnik musi płacić procenty nawet wtedy, gdy zbiory mu się nie udały, jeżeli zachodni farmerzy muszą honorować 7% zobowiązania, podczas gdy finansisci rządzący światem przyczyniają się do obniżki cen o 1/3, nic to nie zmienia w samej zasadzie. To tylko dowodzi, że rzeczywistość zastąpiło czymś sztucznym.

Ale jeżeli pieniądz może domagać się dywidend, kiedy istnieje wzrost produkcji, ten wzrost produkcji powinien powodować automatyczny wzrost masy pieniężnej. W przeciwnym razie dywidenda, która jest całkowicie słuszna, okazuje się niemożliwa do utrzymania bez zadania ciosu społeczeństwu, z którego została uzyskana.

Powróćmy do przykładu 5000 dolarów, które umożliwiły mi zakup narzędzi rolniczych, dzięki czemu moja produkcja się powiększyła. Pożyczkodawca ma prawo do części tej zwiększonej produkcji. Nic nie stoi na przeszkodzie, bym mu ją przekazał. Całkiem inna sprawa, gdy mam mu przekazać pieniądze. Jeżeli pieniądz nie powiększył się wśród ludności, moja powiększona produkcja stwarza problem: na zakup większej liczby zaofiarowanych produktów nie ma większej ilości pieniędzy. Może uda mi się wyprzeć jakiegoś sprzedawcę, ale wówczas on poniesie konsekwencje tej niewłaściwej sytuacji.

Powiecie mi, że te 5000 dolarów powinny przyczynić się do wzrostu pieniądza w obiegu. Owszem, lecz muszę wycofać te 5000 dolarów plus to, co ja nazywam dywidendą, a inni - procentem.

Ten problem wcale nie jest uregulowany. W obecnym systemie gospodarczym nawet nie może być uregulowany. Żeby pieniądz mógł się powiększyć, bank będący jedynym miejscem, gdzie się to powiększenie odbywa, pożyczka coś gdzieś. Pożyczając pieniądze, domaga się zwrotu również większego. Ten problem narasta lawinowo.

Kredyt Społeczny by to wszystko uregulował. Dywidenda jest sprawą słuszną, normalną i logiczną. W obecnym systemie nie można jej jednak wypłacić, nie ponosząc uszczerbku gdzie indziej.

Jezus wypęda handlarzy pieniędzy ze Świątyni

Właściwie jedynym miejscem w Ewangelii, które mówi o użyciu siły przez Jezusa jest fragment, w którym wyrzuca On handlarzy pieniędzy ze Świątyni, używając bicia i wywracając ich stoły (jak przedstawia to św. Mateusz 21, 12-13 i św. Marek 11, 15-19), ponieważ pożyczali pieniądze na procent.

od długu, tworzone przez społeczeństwo

W owym czasie istniało prawo, że dziesięcinę czy podatki na rzecz Świątyni można było płacić jedynie przy użyciu pewnej monety, zwanej „półszekłem świątynnym”, na którą handlarze pieniędzy zdołali uzyskać monopol. Istniało wtedy wiele różnych monet, ale ludzie musieli posiadać tę właściwą, żeby zapłacić swój podatek na rzecz Świątyni. Co więcej, gołębie i zwierzęta, które ludzie kupowali, by złożyć je jako ofiarę, też można było kupować jedynie za tę samą specjalną monetę, którą handlarze pieniędzy wymieniali pielgrzymom po koszcie dwukrotnej lub wielokrotnej jej faktycznej wartości, gdy była ona używana do zakupu towarów. Jezus więc powyrwał ich stoły i powiedział:

„Mój dom ma być domem modlitwy, a wy czynicie z niego jaskinię zbójców”.

Nauczanie Kościoła

Biblia zawiera wiele tekstów, które jasno potępiają pożyczanie pieniędzy na procent. Poza tym, ponad 300 lat przez Jezusem Chrystusem grecki filozof Arystoteles potępił także pożyczanie na procent, wskazując, że „niedorzecznością jest, by pieniądze, z natury bezpłodne, rodziły pieniądze”. Ponadto Ojcowie Kościoła, od najdawniejszych czasów, zawsze zdecydowanie potępiali lichwę. Święty Tomasz z Akwinu w *Summie Teologicznej* (2, 2, Q. 78), w ten sposób podsumował nauczanie Kościoła na temat pożyczania pieniędzy na procent:



Św. Tomasz z Akwinu

„Jest napisane w Księdze Wyjścia (22,24): 'Jeśli pożyczysz pieniądze ubogiemu z mojego ludu, żyjącemu obok ciebie, to nie będziesz postępował wobec niego jak lichwiarz i nie każesz mu płacić odsetek'. Ten, kto pobiera lichwę za pożyczanie pieniędzy postępuje niesprawiedliwie, ponieważ sprzedaje on to, co nie istnieje i takie działanie ewidentnie ustanawia nierówność i w konsekwencji niesprawiedliwość... Z tego wynika, że jest złem samym w sobie pobieranie opłaty (lichwa) za użycie pożyczonych pieniędzy i tak jak w przypadku innych występów przeciwko prawu istnieje obowiązek zwrotu niesprawiedliwie zdobytych pieniędzy”.

W odpowiedzi na przypowieść o talentach z Ewangelii (Mateusz 25,14-30 i Łukasz 19,12-27), która, na pierwszy rzut oka, wydaje się usprawiedliwiać odsetki („Stługo zły i gnuśny!... Powinieneś być więc oddać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie byłbym z zyskiem odebrał swoją własność.”) św. Tomasz z Akwinu napisał: „Odsetki, o których wspomina Ewangelia muszą być rozważane w sensie metaforycznym; oznaczają one dodatkowe dobra duchowe, których domaga się od nas Bóg – Bóg, który zawsze chce, żebyśmy robili lepszy użytek z dóbr, powierzonych nam przez Niego i jest to dla naszej korzyści, a nie Jego.”

Tak więc ten tekst Ewangelii nie może usprawiedliwiać odsetek, ponieważ, jak mówi św. Tomasz, „argument nie może być oparty na metaforycznych wypowiedziach”.

Inny fragment Biblii, który przedstawia te problemy znajdujemy w Księdze Powtórzonego Prawa 23,20-21: „Nie będziesz żądał od brata swego odsetek z pieniędzy, z żywności ani odsetek z czegokolwiek, co się pożycza na procent. Od obcego możesz się domagać, ale od brata nie będziesz żądał odsetek”. Święty Tomasz wyjaśnia:

„Żydzi mieli zabronione pobieranie odsetek od 'swoich braci', czyli od innych Żydów. Znaczący to, że żądanie od kogokolwiek odsetek od pożyczki jest po prostu złem, ponieważ każdego człowieka należy traktować jako 'bliźniego swojego i brata', zwłaszcza według prawa ewangelicznego, które musi kierować ludzkością. Zatem Psalmista o człowieku sprawiedliwym, mówi otwarcie jako o tym: 'kto nie daje swoich pieniędzy na lichwę' (15, 5) i Ezechiel (18,17) o: 'synu, który nie uprawiał lichwy, nie żądał odsetek’”.

To, że Żydom pozwolono na żądanie odsetek od

obcych, pisał św. Tomasz, było tolerowane, żeby uniknąć większego zła, bojąc się, że mogą oni obciążać odsetkami innych Żydów, czcicieli prawdziwego Boga. Święty Ambroży, komentując ten sam tekst, nadaje słowu „obcy” znaczenie „wrogowie” i podsumowuje: „Ktoś może domagać się odsetek od tego, komu chce prawnie zaszkodzić, od tego, z kim sprawiedliwie prowadzi wojnę”.

Święty Ambroży powiedział także: „Czymże jest lichwa, jeśli nie zabiciem człowieka?”.

Święty Jan Chryzostom: „Nic nie jest bardziej haniebne i okrutne niż lichwa”.

Święty Leon: „Skąpiec, który utrzymuje, że wyświadcza swemu sąsiadowi przysługę, podczas gdy go oszukuje, jest niesprawiedliwy i zuchwały... Ten, kto wśród innych zasad pobożnego prowadzenia

się nie będzie pożyczał swoich pieniędzy na lichwę, będzie cieszył się wiecznym odpoczywaniem... podczas gdy ten, kto bogaci się z krzywdą dla innych, zasługuje w zamian na wieczne potępienie”.

W roku 1311 na soborze w Wiedniu papież Klemens V ogłosił nieważność całego świeckiego prawodawstwa, popierającego lichwę, a „wszyscy, którzy popadają w błąd uporu, utrzymując, że wymuszanie lichwy nie jest grzechem, powinni być ukarani jako heretycy”.

Vix pervenit

1 listopada 1745 r. papież Benedykt XIV ogłosił encyklikę *Vix pervenit* zaadresowaną do biskupów włoskich, poświęconą lichwie i innym nieuczciwym dochodom, w której lichwa i pożyczanie pieniędzy na procent są jasno potępione. 29 lipca 1836 r. papież Grzegorz XVI rozciągnął tę encyklikę na cały Kościół. Mówi ona:

„Natura grzechu zwanego lichwą ma swoje właściwe miejsce i źródło w kontrakcie po-

życzki. Ten finansowy kontrakt uzgodniony między stronami żąda, z samej swej natury, żeby jedna osoba zwróciła drugiej tylko tyle, ile otrzymała. Grzech polega na tym, że czasami kredytodawca żąda więcej, niż pożyczyciel. Zatem utrzymuje on, że należy mu się pewien zysk poza tym, co pożyczyciel, ale jakkolwiek zysk, który przekracza sumę, jaką pożyczyciel, jest bezprawny i lichwiarski.



Benedykt XIV

Nie można darować grzechu lichwy dowodząc, że zysk nie jest wysoki czy nadmierny, lecz raczej umiarkowany czy mały... Prawo rządzące pożyczkami polega nieodzownie na równości tego, co jest pożyczone i zwrócone... Dlatego, jeśli ktoś

otrzymuje odsetki, musi zwrócić przywłaszczony mienie zgodnie z wzajemnym zobowiązaniem sprawiedliwości...”

W 1891 r. papież Leon XIII w encyklice *Rerum novarum* napisał: „(2) Zło powiększyła jeszcze żarłoczna lichwa, którą aczkolwiek Kościół już nieraz potępił w przeszłości, ludzie jednak chciwi i żądni zysku uprawiają w nowej postaci”.

W tej sprawie warto wziąć pod uwagę doświadczenie banków islamskich. Koran – święta księga muzułmanów – zabrania lichwy, podobnie jak Biblia chrześcijan. Lecz muzułmanie wzięli te słowa poważnie i od 1979 r. ustanowili system bankowy, który jest zgodny z zasadami Koranu. Banki islamskie nie posiadają odsetek ani na kontach bieżących, ani depozytowych. Inwestują one w przedsięwzięcia gospodarcze i wypłacają swoim depozytariuszom udziały ze wszystkich zysków. Nie jest to jeszcze system Kredytu Społecznego zastosowany w całości, ale jest to przynajmniej, więcej niż zasługująca na szacunek, próba ustanowienia systemu bankowego, zgodnego z prawami moralnymi.

opracował Alain Pilote

Zapraszamy na

MIĘDZYNARODOWY KONGRES Pielgrzymów św. Michała

w dniach: 1-2-3 września 2007 r.

oraz

Seminarium Kredytu Społecznego

w dniach od 25-31 sierpnia 2007 r.

do Instytutu Louisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej przy
1101 Principale St., Rougemont (pod Montrealem) Quebec, Kanada

Tegoroczni uczestnicy z pięciu kontynentów: Nowej Zelandii, Filipin, Afryki, Madagaskaru, Francji, Polski, Szwajcarii, Austrii, Ekwadoru, Peru, Kolumbii, Paragwaju, Meksyku, USA i Kanady

Dzienny program seminarium:

7:10 Różaniec i Msza św. w parafialnym kościele p.w. św. Michała Archaniola, 10:00-11:00 wykład i przerwa, 11:00-12:00 warsztaty, 12:00-14:00 przerwa na obiad i Różaniec, 14:00-15:00 studium, 15:00-16:00 warsztaty i przerwa, 16:15-17:15 wykład, 17:15-18:00 warsztaty, 18:00 kolacja; 20:00-22:00 temat wolny.

Program Kongresu:

Sobota: 13:30 Różaniec i przywitanie gości; 14:30 otwarcie sesji konferencyjnej; 16:00 Msza św. w kościele parafialnym, 17:30 kolacja; 19:00 prezentacja gości z Australii i Nowej Zelandii; 22:00 zamknięcie.

Niedziela: 9:00 Różaniec, i prezentacja gości z Francji, Polski i Ameryki Południowej; 12:00 przerwa na obiad; 13:30 prezentacja delegacji z Afryki, Madagaskaru, Meksyku, USA i Kanady; 16:30 procesja Różańcowa ulicami Rougemont i zdjęcie grupowe przed kościołem, 17:00 Msza święta w kościele; 18:30 kolacja, 19:30 przedstawienie i odznaczenie zasłużonych Pielgrzymów.

Poniedziałek: 9:00 Msza św. w kościele, 10:00 podsumowanie i zamknięcie; 14:00 pielgrzymka.

Rezerwacja i informacje dotycząca noclegów, posiłków i stroju w naszej redakcji.

Zapraszamy i oczekujemy Waszego udziału w Kongresie

Pionki w grze

Prezentujemy Państwu kolejną część książki pt. „Pionki w grze” autorstwa komandora Kanadyjskiej Królewskiej Marynarki Wojennej, Williama Guy Carra (1895-1959), opisującego historię międzynarodowej konspiracji. Jego studia i badania wszelkich aspektów międzynarodowej konspiracji, zaprowadziły go do niemal wszystkich krajów świata. Komandor Carr zdecydowany był przekazać jak największej grupie ludzi informację na temat sił zła, które niepomysłnie wpływają na całe nasze życie i życie naszych dzieci.

William Guy Carr

część dwudziesta pierwsza

Leo Maxse pisząc w sierpniowym wydaniu „National Review” z 1919 r., stwierdził: „Ktokolwiek ma władzę na Downing Street – konserwatyści, czy radykałowie, koalicjanci czy pseudo bolszewicy – rządzą międzynarodowi Żydzi. Oto tajemnica ‘ukrytej ręki’, dla której nie było inteligentnego wyjaśnienia”. Jeszcze raz słowo „żyd” powinno brzmieć „bankier” lub „gangster”. Równie uzasadnione byłoby obciążanie odpowiedzialnością wszystkich rzymskich katolików za zbrodnie kilku hersztów rzymskiej mafii, którzy zaniechali praktykowania swojej religii na wiele lat.¹

Kiedy Winston Churchill odwiedzał Palestynę w marcu 1921 r., poproszono go o spotkanie z delegacją przywódców muzułmańskich. Protestowali oni przeciwko temu, że ostatecznym celem syjonizmu politycznego miało być oddanie zasobów naturalnych Palestyny Żydom. Podkreślali oni, że Arabowie zajmowali Palestynę przez ponad tysiąc lat. Prosił Churchilla, żeby użył swoich wpływów do naprawy tego, co uważali za wielką niesprawiedliwość. Churchill miał na to odpowiedzieć: „Proście mnie o odrzucenie Deklaracji Balfoura i zatrzymanie żydowskiej imigracji. To nie leży w mojej mocy... i nie jest moim życzeniem... Myślimy, że jest to dobre dla świata, dobre dla Żydów, dobre dla Imperium Brytyjskiego i dobre także dla Arabów... **i chcemy, żeby tak się stało**”.²

Gdy Churchill dał Arabom swoją odpowiedź, według wszelkiego prawdopodobieństwa myślał on o groźbie wypowiedzianej przez Chaima Weizmanna, który przez wiele lat był agentem międzynarodowych bankierów. Na rok przed wizytą Churchilla w Palestynie, Weizmann przedstawił oficjalne stanowisko polityczne, które zostało opublikowane w *Judische Rundschau*, w numerze 4. z 1920 r. Powiedział on: „Osiedlimy się w Palestynie, czy wam się to podoba, czy nie... Możecie przyspieszyć nasze przybycie, ale możecie tak samo je opóźnić. Lepsze jest jednak dla was udzielenie nam pomocy, żeby uniknąć przekształcenia naszej konstruktywnej potęgi w **potęgę destruktywną, która doprowadzi do upadku świat**”.

Oświadczenie Weizmanna trzeba przestudiować w związku z inną deklaracją uczynioną przez międzynarodowego bankiera na zebraniu syjonistów w Budapeszcie w 1919 r. Hrabia de St. Aulaire cytował go, mówiącego podczas dyskusji nad możliwościami superzrządu, jak następuje: „W zarządzaniu Nowym Światem dajemy dowód naszej organizacji, zarówno rewolucyjnej jak i konstruktywnej, przez utworzenie Ligi Narodów, która jest naszym dziełem. Bolszewizm jest akceleratorem, a Liga Narodów jest hamulcem w mechanizmie, któremu dostarczamy zarówno siły napędowej jak i mocy przewodniej...

¹ Były to odniesienia do *Tajnej władzy i ukrytej ręki* (*The Secret Power and Hidden Hand*) Steeda, De Poncinsa, Nesty Webster, Maxse’a i innych, którzy spowodowali moje dociekania w tej sprawie i starania, by znaleźć prawdziwą odpowiedź. (autor)

² Pełne znaczenie tego stwierdzenia nie zostało docenione nawet przez autora dopóki premier Churchill (w czasie swojej wizyty u Bernarda Barucha) nie oznajmił w 1954 r.: „Jestem syjonistą i zawsze promowałem syjonizm”. Po tej deklaracji mocno orędowną on za „pokojową koegzystencją z krajami komunistycznymi”. Jako że kraje komunistyczne są faktycznie dyktaturami międzynarodowej finansjery, trzeba założyć, iż w 1921 r. jak i w roku 1954 Churchill wierzył potajemnie, że najlepiej nadają się one do rządzenia w dzisiejszych warunkach i są do tego najbardziej zdolne.

Co jest celem? To jest już określone przez naszą misję”.³ Jeden rząd światowy.

Te dwa połączone oświadczenia pokazują międzynarodowy zasięg ich tajnych ambicji. Osiem lat po ukończeniu tego rozdziału w pierwotnym rękopisie, wszedłem w posiadanie następującego raportu kanadyjskich służb wywiadowczych. Ponieważ stwierdzenia przedstawione 12 stycznia 1952 r. na konferencji w Budapeszcie wspierają moje argumenty z 1944 r. i potwierdzają wnioski, do których doszedłem w roku 1924, zamieszczam tutaj dosłowną relację z przemówienia wygłoszonego w 1952 r. Tekst ten został pierwotnie udostępniony amerykańskiemu wydawnictwu *Common Sense* (*Zdrowy rozsądek*), przez Eustace’a Mullinsa – autorytet w dziedzinie konspiracji marksistowskiej.⁴

„Sprawozdanie z Europy przynosi następujące przemówienie rabina Emanuela Rabinovicha przed specjalnym spotkaniem Nadzwyczajnej Rady Rabinów Europejskich w Budapeszcie, 12 stycznia 1952 r.

‘Pozdrawiam was, moje dzieci. Zostaliście zaproszeni tutaj, żeby podsumować zasadnicze etapy naszego nowego programu. Jak wiecie, mieliśmy nadzieję na okres dwudziestu lat między wojnami, żeby utrwalić wielkie korzyści, jakie uzyskaliśmy z drugiej wojny światowej, ale nasze rosnące zyski w pewnych, żywotnych dziedzinach, wzbudziły sprzeciw wobec nas i musimy teraz pracować, używając wszystkich dostępnych przez nas środków, żeby doprowadzić **w ciągu pięciu lat** do trzeciej wojny światowej.

Cel, do którego dążyliśmy tak zgodnie przez trzy tysiące lat jest wreszcie w naszym zasięgu, a ponieważ jego osiągnięcie jest tak oczywiste, dobrze byłoby, żebyśmy wzmogli nasze wysiłki i naszą rozwagę dziesięciokrotnie. Mogę bezpiecznie przyrzec wam, że w ciągu dziesięciu lat nasza rasa zajmie należne jej miejsce w świecie, gdzie każdy Żyd będzie królem, a każdy goj niewolnikiem. (Aplauz zgromadzenia). Pamiętajcie sukces naszej kampanii propagandowej w latach 1930-tych, która wzbudziła antyamerykańskie emocje w Niemczech w tym samym czasie, kiedy wzbudzaliśmy antyniemieckie emocje w Ameryce, kampanii, która zakończyła się drugą wojną światową. Podobna kampania propagandowa jest teraz intensywnie prowadzona na całym świecie. Gorączka wojenna wywoływana jest w Rosji przez nieustającą antyamerykańską ofensywę w czasie, gdy antykomunistyczny strach ogarnia Amerykę. Kampania ta zmusza wszystkie mniejsze kraje do wyboru między partnerstwem z Rosją albo sojuszem ze Stanami Zjednoczonymi.

W tej chwili naszym najpilniejszym problemem jest rozpalenie osłabionego ducha militarystycznego Amerykanów. Niepowodzenie Ustawy o Powszechnym Szkoleniu Wojskowym w znacznym stopniu pokrzyżowało nasze plany, ale jesteśmy pewni, że stosowne kroki zostaną podjęte przez Kongres tuż po wyborach prezydenckich 1952 r. Rosjanie, jak też mieszkańcy Azji, znajdują się pod należytą kontrolą i nie zgłaszają żadnych sprzeciwów wobec wojny, ale musimy czekać, by zapewnić sobie poparcie Amerykanów. Mamy nadzieję osiągnąć to przy użyciu kwestii antysemityzmu, co doprowadziło tak wyraźnie do zjednoczenia Amerykanów przeciwko Niemcom. Liczymy mocno na doniesienia o antysemitycznych aktach przemocy w Rosji, co pomoże podsyćć burzenie w Stanach Zjednoczonych i stworzyć front solidarności przeciwko władzy sowieckiej. Jednocześnie, żeby zademonstrować Amerykanom rzeczywistość antysemityzmu, dostarczymy, przy pomocy nowych źródeł, dużych sum pieniędzy otwarcie antysemitycznym elementom w Ameryce, by zwiększyć ich skuteczność oraz zorganizujemy antysemityczne wystąpienia w wielu większych amerykańskich miastach. Będzie to służyło dwójkiemu celowi: ujawnieniu reakcyjnych sektorów w Ameryce, które mogą zostać uciśnione, oraz włączeniu Stanów Zjednoczonych w oddany, antyrosyjski blok.

W ciągu pięciu lat program ten osiągnie swój cel – trzecią wojnę światową – która przewyższy w

³ *Genewa przeciw pokojowi*, s. 83.

⁴ Eustace Mullins jest autorem pracy pt. *The Federal Reserve Conspiracy* (*Konspiracja Rezerwy Federalnej*), opublikowanej przez “Common Sense”, New Jersey, USA.

zniszczeniu wszystkie poprzednie konflikty. Izrael, oczywiście, pozostanie neutralny i kiedy obie strony zostaną zdewastowane i wyczerpane, my będziemy prowadzić mediację, wysyłając naszą komisję kontrolną do wszystkich zrujnowanych krajów. Ta wojna zakończy raz na zawsze naszą walkę przeciwko gojom.

Otwarcie wyjawimy naszą tożsamość z rasami Azji i Afryki. Mogę stwierdzić z pewnością, że rodzi się teraz ostatnie pokolenie białych dzieci. Nasze komisje kontroli będą zakazywały małżeństw białych z białymi w interesie pokoju i likwidacji napięć międzyrasowych. Białe kobiety muszą współżyć z członkami ras kolorowych, a biali mężczyźni z czarnymi kobietami. W ten sposób zniknie biała rasa, ponieważ mieszanie ciemnego z białym oznacza koniec białego człowieka i nasz najniebezpieczniejszy wróg stanie się tylko wspomnieniem. Powinniśmy rozpocząć erę dziesięciu tysięcy lat pokoju i obfitości, Pax Judaica, a nasza rasa będzie rządzić w sposób niepodważalny światem. Nasza wybitna inteligencja z łatwością pozwoli utrzymać nam dominację nad światem ludzi ciemnoskórych.”

Pytanie z sali: ‘Rabinie Rabinovich, co się stanie z różnymi religiami po trzeciej wojnie światowej?’

Rabinovich: ‘Nie będzie już żadnych religii. Istnienie klasy kapłanów byłoby nie tylko stałym zagrożeniem dla naszej władzy, ale wiara w życie pozagrobowe dawałaby duchową moc nieprzejednanym elementom w wielu krajach i pozwoliłaby im przeciwstawić się nam. Jednakże my zachowamy rytuały i zwyczaje judaizmu, jako znak naszej dziedzicznej kasty rządzącej, wzmacniając nasze rasowe prawa tak, by żadnemu Żydowi nie wolno było żenić się poza naszą rasą, ani żaden obcy nie był przez nas akceptowany.

Być może będziemy musieli powtórzyć ponure dni drugiej wojny światowej, kiedy zostaliśmy zmuszeni do poświęcenia części naszego narodu hitlerowskim bandytom, powtórzyć po to, żeby mieć odpowiednią dokumentację i świadków, by zgodnie z prawem uzasadnić nasz proces i egzekucję przywódców Ameryki i Rosji jako zbrodniarzy wojennych, po narzuceniu przez nas pokoju. Jestem pewien, że będziecie potrzebowali pewnego przygotowania do spełnienia takiego obowiązku, gdyż poświęcenie było zawsze dewizą naszego narodu, **a śmierć kilku tysięcy Żydów w zamian za władzę nad światem jest faktycznie niewielką ceną do zapłacenia**.

Żeby przekonać was o pewności tego przywództwa, niech mi wolno będzie pokazać, jak obróciliśmy wszystkie wynalazki białego człowieka w broń przeciwko niemu. Jego prasy drukarskie i radia są rzecznikami naszych pragnień, **a jego zakłady przemysłu ciężkiego instrumentami, które wysyła, żeby zbroić Azję i Afrykę przeciw niemu**. Nasze interesy w Waszyngtonie ogromnie rozszerzają Program Punktu Czwartego – rozwoju przemysłu w zacofanych rejonach świata, tak że po zniszczeniu zakładów przemysłowych i miast w Europie i Ameryce przez broń atomową, biali ludzie nie będą mogli przeciwstawić się wielkim masom ras kolorowych, które będą utrzymywały niekwestionowaną przewagę technologiczną.⁵

Tak więc wracajcie do swoich krajów z wizją światowego zwycięstwa przed wami i zintensyfikujcie waszą dobrą robotę, aż nadejdzie ten dzień, kiedy Izrael ukaże się w całym swoim wielkim przeznaczeniu jako Światło Świata”. Iluminaci oznaczają „Posiadacze Światła”.

To przemówienie potwierdza także to, co utrzymywałem w związku ze sposobem, w jaki Tajna Władza rozmyślnie wzbudzała antysemityzm, a także antykomunizm, co służyło jej celom. Potwierdza to moje twierdzenie, że Iluminaci używali komunizmu, syjonizmu i faszystów do kontynuowania swoich tajnych ambicji. I użyją oni chrześcijańskiej demokracji przeciwko komunizmowi, żeby wprowadzić następną fazę ich długofalowego planu... trzecią wojnę światową. Lecz najbardziej pouczającym rysem tego przemówienia jest fakt, że ujawnia ono sposób, w jaki Iluminaci używają żydowskiego rabina,

⁵ Porównajmy to stwierdzenie w związku ze spotkaniem przywódców ras „kolorowych” i „czarnych”, które odbyło się w Bandungu, w kwietniu 1955 r. i polityką wysyłania broni do Izraela i Egiptu.

żeby przekonać innych współwyznawców, że będą oni stanowić klasę rządzącą w Nowym Porządku Świata – fakt, który, jak pokazała historia, jest bardzo wątpliwy. Rządził będzie satanizm, a nie Żydzi.

Zgodnie z warunkami Traktatu Wersalskiego, międzynarodowi bankierzy uzyskali w 1919 r. kontrolę nad remilitaryzacją Niemiec i odbudową ich ekonomii. Osiągnąwszy to, weszli oni w *Abmachungen* (porozumienia) z Naczelnym Dowództwem Niemieckim. Zgodzili się na tajne sowieckie dostawy całej broni i amunicji dla niemieckich generałów, której żądali oni dla nowoczesnej, wielomilionowej armii. Podjęli również starania, żeby sowiecki dyktator wyznaczył kompletną bazę treningową do dyspozycji Niemców, by umożliwić im szkolenie dużej liczby oficerów i podoficerów, których potrzebowali do obsadzenia nowej armii, jaką planowali stworzyć w stosownym według nich czasie.

Rozległe projekty budowlane, które wymagały wprowadzenia warunków *Abmachungen* w życie, były finansowane przez międzynarodowych bankierów.⁶ W ten sposób umożliwili oni krajom komunistycznym i faszystowskim rozwinięcie ich ekonomii i potencjału wojennego. Międzynarodowi bankierzy umożliwili Naczelnemu Dowództwu Niemieckiemu uniknięcie wszystkich restrykcji militarnych, nałożonych na Niemcy przez Traktat Wersalski.⁷

Olbryzie Zakłady Amunicji i Uzbrojenia Kruppa wybudowane w Związku Sowieckim za Uralem, zostały nazwane „Manych”. Niemieckim firmom zbrojeniowym przyznawano wszystkie koncesje, na które się one starały. Międzynarodowe knowania na tak ogromną skalę mogły oznaczać tylko jedno: ci, którzy brali w nich udział, przygotowywali II wojnę światową. Rządy tak zwanych krajów alianckich były w pełni poinformowane w sprawie tego, co się działo poza sceną, o czym dowiedziałem się, kiedy byłem w Londynie w czasie konferencji na temat rozbrojenia marynarki wojennej w 1930 r. Jest to tylko jeszcze inny dowód na to, że Disraeli mówił prawdę, kiedy stwierdził, że „wybrane rządy nie rządzą”.

Tak więc historia ujawnia, że w latach 1920-1934 **Tajna Władza** kierowała międzynarodowymi knowaniami w taki sposób, że przywódcy RZEKOMO zdominowanego przez Żydów komunizmu w ROSJI pracowali w porozumieniu z przywódcami RZEKOMO zdominowanego przez Aryjczyków nazizmu w NIEMCZECH. Ta faza historii jest najbardziej skomplikowana. Jest to trudne do zrozumienia dla przeciętnego człowieka.⁸

Komunizm i nazizm mają wiele wspólnego: oba są ateistycznymi ideologiami, które zaprzeczają istnieniu Boga Wszchemogącego. Oba popierają wojnę, nienawiść i przemoc w przeciwieństwie do Chrystusowej polityki pokoju, miłości i nauczania. Dlatego przywódcy obu ateistyczno-materialistycznych ideologii MUSZA być agentami diabła. Rozwijają diaboliczną konspirację, żeby odciągnąć dusze ludzi od wierności i posłuszeństwa Wszchemogącemu Bogu. Oba używają formuł masonerii Wielkiego Wschodu w celach nawracania.⁹

Głowa Rady Trzydziestu Trzech jest przewodniczącym ścisłego kierownictwa rady Trzynastu, o której mowa była poprzednio. Ponieważ ceremonie inicjacyjne WSZYSTKICH Łóž Wielkiego Wschodu wymagają kandydata do przysięgi, nie będzie on uznawał żadnego innego śmiertelnika ponad głowę tej organizacji, której **głowa** jest automatycznie **Bogiem na Ziemi**. Międzynarodowi bankierzy stanowili zawsze ścisłe kierownictwo masonerii Wielkiego Wschodu od 1770 r. Aryjscy Panowie Wojny tworzyli zawsze ścisłe kierownictwo łóž niemieckich. Wybierają oni swoich własnych następców.

Przegląd historii lat 1914-1934 wskazuje, że międzynarodowi bankierzy wywołali I wojnę światową:



Nadieżda Allilujewa
(1901-1932)

⁶ Było to przed pojawieniem się Hitlera.

⁷ Udowodnimy, że niemieccy generałowie i najwyżsi urzędnicy, którzy negocjowali *Abmachungen* byli tymi, którzy zostali skazani na karę śmierci w procesie norymberskim, jako zbrodniarze wojenni. Za dużo wiedzieli.

⁸ Sporo światła na temat rzucił Cecil F. Melville, który przeprowadził głębokie studia, dotyczące zwłaszcza tej fazy Światowego Ruchu Rewolucyjnego i napisał książkę pt. *Rosyjska twarz Niemiec (The Russian Face of Germany)*.

⁹ Niemieckie łóže Wielkiego Wschodu nigdy nie zezwoliły Żydom na członkostwo w nich z oczywistego powodu, jakim było to, że Tajna Władza nigdy nie mogłaby wprowadzić w życie międzynarodowego spisku natury i proporcji *Abmachungen*, gdyby jej polityka była inna.

(1) żeby stworzyć sprzyjające warunki dla akcji rewolucyjnej i w ten sposób umożliwić sobie zdobycie bezsprzecznej kontroli imperium rosyjskiego;

(2) usunąć głowy koronowane w Europie. Władcy ci musieli być usunięci, zanim inna grupa mogłaby zrealizować ich totalitarne ambicje;

(3) zmusić rządy Wielkiej Brytanii i Francji do zgody na ustanowienie **Narodowego Domu dla Żydów w Palestynie**.

Rząd brytyjski został zmuszony do pomocy międzynarodowym bankierom w realizacji ich planu rewolucji bolszewickiej w Rosji w 1917 r., żeby uzyskać ich przyrzeczenie, iż wciągną oni Amerykę do wojny po stronie aliantów. Można przyjąć, że S. S. Lusitania została zatopiona, żeby dostarczyć koniecznego incydentu, usprawiedliwiającego zmianę polityki amerykańskiej, tak jak Pearl Harbour został użyty, jako pretekst przystąpienia Stanów Zjednoczonych do II wojny światowej.

Oryginalny projekt mandatu Palestyny mówi: „ZAMIENIĆ PALESTYNĘ W NARODOWY DOM DLA ŻYDÓW”. W ostatniej chwili zostało to zmienione na: „ustanowić Narodowy Dom dla Żydów W PALESTYNIE”. Zrobiono to, żeby ukryć tajne ambicje syjonistów.

Międzynarodowi bankierzy celowo ukryli prawdę na temat ogromnych złóž mineralnych, jakie geolodzy odkryli w Palestynie, DOPÓKI rządy Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych nie zgodziły się na ich Mandat Palestyński.¹⁰

Międzynarodowi bankierzy użyli syjonizmu, żeby zdobyć kontrolę centralnie położonego Suwennego Państwa, skąd mogliby rozszerzyć kontrolę, jaką teraz wywierali na ZSSR, na cały świat.

Konspiratorzy kierowali sprawami międzynarodowymi w latach 1921-1934 tak, by Europa w przygotowaniach do II wojny światowej była podzielona na dwa obozy: faszystowski i antyfaszystowski.

Rozdział XI

STALIN

Stalin urodził się jako Josif Wissarionowicz Dżugaszwili w 1879 r., w górskiej osadzie Gori w Gruzji. Jego ojciec był chłopem, pochodzącym ze wsi Didi Lito. Jego matka, Jekatierina Gierogijewna Geta-dze, była pobożnie religijną kobietą, której przodkowie byli chłopami pańszczyźnianymi ze wsi Gambareuli.

Niewiele wiadomo o ojcu Stalina, z wyjątkiem tego, że czasami pracował jako robotnik, a czasami jako szewc w fabryce obuwia Adelchanowa w Tyflisie. Uchodził on za człowieka niefrasobliwego, który dużo pił. Matka Stalina była jednak oddaną matką i ciężko pracowała, jako praczka, aby zarobić dodatkowe pieniądze na utrzymanie rodziny. Pragnęła, żeby Stalin został księdzem. Oszczędzała i żyła skromnie, by dać mu potrzebne wykształcenie. Mały Stalin uczęszczał przez cztery lata do szkoły podstawowej w Gori i otrzymał stypendium, które umożliwiło mu wstąpienie do seminarium teologicznego w Tyflisie. Lecz Stalin nie był stworzony do życia religijnego. Wciąż wpadał w konflikty z władzami seminarium.

Został z niego wydalony po czterech latach nauki. Wtedy przyłączył się do grupy młodych rewolucjonistów.

Pierwszą żoną Stalina została Jekatierina Swanidze, która urodziła mu syna, Jakowa Dżugaszwilię. Chłopiec nie był nigdy za bardzo bystry. Nawet, kiedy jego ojciec został dyktatorem, on pracował jako elektryk i mechanik.

Drugą żoną Stalina była Nadieżda Allilujewa, która urodziła mu dwoje dzieci, syna Wasilija i córkę Swietlanę. Wasilij został generałem-majorem sowieckiego lotnictwa wojskowego.

Zwykle dowodził on pokazami lotniczymi, przygotowywanymi na specjalne okazje państwowe kiedy, jego ojciec został dyktatorem. Po śmierci ojca znalazł się na bocznym torze.

¹⁰ Prawdy dotyczące wartości zasobów mineralnych nie wolno było ujawniać dopóki Stany Zjednoczone nie podzieliły Palestyny w 1948 r. w taki sposób, że wartość ponad pięć bilionów dolarów minerały znajdujące się obecnie na terenie Państwa Izrael. Hrabia Bernadotte ze Szwecji przedstawił propozycję, w której stwierdził, że Żydzi powinni oddać całe południe i otrzymać Zachodnią Galileę na północy. Jego plan został odrzucony i we wrześniu 1947 r. hrabia Bernadotte został zamordowany przez żydowskich ekstremistów.

Stalin i jego druga żona nie żyli w zbyt dobrych stosunkach ze sobą. Stalin miał romans z piękną Żydówką, Różą Kaganowicz. Mówiono, że współżyła ona ze Stalinem, kiedy jego druga żona, 31-letnia Nadia, popełniła samobójstwo.

Sądzą, że w dodatku do romansów Stalina, Nadia popadła w coraz większą depresję w wyniku bezwzględności, z jaką Stalin wymordował tak wielu jej współwyznawców, których oskarżał o dywersję.

Brat Róży, Łazar Kaganowicz, był wielkim przyjacielem Stalina. Został on członkiem Biura Politycznego i pozostawał na swoim stanowisku do śmierci



Młody Stalin uczęszczający do szkoły podstawowej w Gori

Stalina. Kaganowicz dowiódł swoich umiejętności jako komisarz ds. przemysłu ciężkiego, kiedy rozwił Donieckie Zagłębie Naftowe i budował moskiewskie metro. Syn Kaganowicza, Michaił, poślubił córkę Stalina, Swietlanę.¹¹ Tajemnicą pozostaje to, co się stało z pierwszym mężem Swietłany. Okazuje się, że usunął się on sam, albo został usunięty, żeby syn Kaganowicza mógł ożenić się z córką Stalina, tak jak druga żona Stalina usunęła się sama lub została usunięta, żeby Stalin mógł poślubić siostrę Kaganowicza, Różę. Mówi się, że Stalin ożenił się z Różą po tym, jak jego żona popełniła samobójstwo.

Mołotow, wicepremier w rządzie Stalina, ożenił się z Żydówką, siostrą Sama Karpa, właściciela Karp Exporting Co. w Bridgeport w stanie Connecticut. Córka Mołotowa była zaręczona w 1951 r. z synem Stalina, Wasilijem, więc Politbiuro było do pewnego stopnia „rodzinnym porozumieniem”.

Jak wspomnieliśmy wcześniej, Stalin został członkiem Wyższych Sfer rosyjskiej partii rewolucyjnej tylko dlatego, że w okresie wstępnych faz rewolucji rosyjskiej wielu bardziej znanych przywódców siedziało w więzieniu. Stalin nigdy nie dorósł do jakiegś bardzo wysokiej pozycji w partii komunistycznej w okresie dyktatury Lenina. To dopiero w okresie ostatniej choroby Lenina Stalin zaczął zaciekle walczyć o pierwszeństwo, a potem wysunął się na czoło, eliminując Trockiego i innych żydowskich rywali. Kiedy przejął władzę, nigdy nie wypuścił jej z rąk, aż do śmierci.

Interesującą historią jest to, jak Stalin docho-dził do władzy. W maju 1922 r. Lenin został sparaliżowany przez wylew krwi do mózgu, który dotknął jego mowy i odruchów motorycznych. W grudniu tego roku mianował on triumwirat złożony z Zinowiewa, Kamieniewa i Stalina dla wspólnego rozwiązywania problemów rządowych. Wkrótce Lenin dostał drugiego wylewu krwi do mózgu i zmarł. Trocki sugerował, a jego zwolennicy w to wierzyli, że Stalin pomógł doprowadzić do śmierci Lenina, ponieważ był zirytowany jego niesprawnością i przedłużającą się chorobą.

Kiedy triumwirat zaczął funkcjonować w Moskwie, Biuro Polityczne składało się z Lenina, Zinowiewa, Kamieniewa, Trockiego, Bucharina, Tomskiego i Stalina. Zinowiew i Kamieniew byli prawnymi rękami Lenina od dnia, kiedy został on dyktatorem. Naturalnie uważali się za starszych członków triumwiratu i logicznie za sukcesorów Lenina. Zinowiew traktował Stalina w powściągliwie protekcyjny sposób, a Kamieniew podchodził do niego z odrobiną ironii.¹²

Zinowiew i Kamieniew uważali Trockiego za swojego realnego konkurenta do władzy po śmierci Lenina. W swojej książce pt. „Stalin” Trocki pisze, że Stalin został użyty przez Zinowiewa i Kamieniewa jako przeciwwaga w stosunku do niego (Trockiego), a w mniejszym stopniu także przez innych członków Politbiura. Żaden z członków Politbiura nie myślał w tym czasie, że Stalin pewnego dnia wzniesie się ponad ich głowy.

(dokończenie na stronie 16)

¹¹ Informację o małżeństwie Swietłany Stalin i Michaiła Kaganowicza podała Associated Press 15 lipca 1951 r.

¹² Zobacz książkę Trockiego pt. *Stalin*, str. 337.

Pionki w grze

(dokończenie ze strony 15)

Zinowiew był uważany za starszego członka triumwiratu, kiedy został wyznaczony do wygłoszenia przemówienia, otwierającego 12. Zjazd Partii. Lenin zawsze rezerwował tę funkcję dla siebie przy poprzednich okazjach. Zinowiew nie został zbyt dobrze przyjęty. Stalin od razu z tego skorzystał. Przed zakończeniem zjazdu zapewnił sobie kontrolę nad machiną partii komunistycznej i zajął dominującą pozycję w triumwiracie. Tak miała się sytuacja, kiedy Lenin umarł w 1924 roku.

W kwietniu 1925 r. Stalin usunął Trockiego ze stanowiska komisarza spraw wojskowych. Potem zerwał związki z Zinowiewem i Kamieniewem i sprzymierzył się z Bucharinem, Rykowem i Tomskim. Zinowiew, Kamieniew i Trocki połączyli potem siły przeciwko Stalinowi, ale zrobili to za późno. W lutym 1926 r. Stalin wykluczył Zinowiewa z Biura Politycznego, potem ze stanowiska przewodniczącego rady Petersburga (Leningradu), a w końcu ze stanowiska przewodniczącego Trzeciej Międzynarodówki. W październiku 1926 r. Stalin pozbył się z Politbiura Kamieniewa i Trockiego. W następnym roku usunął swoich trzech wrogów z Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej, a wkrótce potem w ogóle z partii.

W 1927 r. Trocki próbował rozpocząć rewoltę przeciwko Stalinowi z racji tego, że odchodził on od ideologii marksistowskiej i zamieniał prawdziwy Związek Sowiecki Socjalistycznych Republik na imperialistyczną, totalitarną dyktaturę. Faktem, z którego wszyscy wydawali się nie zdawać sobie sprawy, było to, że Stalin został wyznaczony do rządzenia Sowiecami przez międzynarodowych bankierów. Miał on oczyścić Rosję ze wszystkich ludzi, którzy mogliby przeszkadzać ich Dalekosiężnym Planom.

Wiele milionów ludzi zostało zabitych w czasie czystek i prawie taka sama ilość zesłana na przymusowe prace. Wielu liderów ruchu rewolucyjnego od utworzenia Pierwszej Międzynarodówki zostało zaszczutych na śmierć lub wsadzonych do więzienia. Wśród przywódców, którzy stali się ofiarami stalinowskiej czystki byli: Trocki, Zinowiew, Kamieniew, Martynow, Zasulicz, Deutsch, Parwus, Axelrod, Radek, Uricki, Swierdłow, Dan, Lieber i Martow. Jedynymi Żydami, będącymi blisko Stalina w czasie jego śmierci byli Kaganowicz, jego szwagier, i Róża, jego trzecia żona.

Stalin kontynuował politykę ustanawiania komunistycznej strefy wpływów między 35. a 45. równoleżnikiem szerokości geograficznej wokół całej półkuli północnej. Wielu przywódców rewolucyjnych w innych krajach było przekonanych, że Stalin rozwinął osobiste idee imperialistyczne i był zdecydowany zostać władcą światowej totalitarnej dyktatury. Mieli rację. Stalin realizował do 1936 r. rozkazy, które otrzymywał, podobnie jak Lenin, od ludzi tworzących „TAJNĄ WŁADZĘ” za plecami Światowego Ruchu Rewolucyjnego, a potem zaczął ignorować ich pełnomocnictwo, jak to poniżej zostanie dowiedzione.

Stalin nie chciał wciągać swoich sił zbrojnych w wojny z innymi krajami. Jego polityka polegała na podsycaniu ognia rewolucyjnego we wszystkich krajach na południe, między 35. a 45. równoleżnikiem szerokości geograficznej i nadzwyczaj się opłacała. W chwili jego śmierci komunistyczna kontrola była rozciągnięta nad ponad połowę terytorium półkuli północnej. Ujarzmiona została około połowa populacji światowej.

Lenin stwierdził w 1921 r., że następnym zsovietyzowanym krajem będzie Hiszpania. W chwili jego śmierci Stalin uznał ujarzmienie Hiszpanii za święte dziedzictwo. Kiedy Hiszpania została zamieniona w tak zwaną dyktaturę proletariatu, byłoby łatwo podporządkować Francję i Brytanię. Niemcy znalazłyby się wtedy między młotem a kowadłem. Jeśli z powodu jakiegoś niepomyślnego zbiegu okoliczności podporządkowanie Hiszpanii mogłoby się nie udać, wtedy można by użyć takiego czy innego incydentu, który pomógłby rozpocząć II wojnę światową.

W czasie przygotowań do rewolucji hiszpańskiej Stalin otrzymał od międzynarodowych bankierów rozkaz wzięcia udziału w wojnie ekonomicznej, która była planowana w 1918 r. tuż po podpisaniu rozejmu. Zasadniczo ludzie, którzy nie byli zaangażowani w faktyczną walkę, zaczęli dobrze prosperować w czasie I wojny światowej. Kiedy wojna się skończyła, ludzie w krajach alianckich cieszyli się dwuletnią dobrą koniunkturą. Potem, kiedy inwestycje spekulacyjne osiągnęły prawie swój szczyt, z obiegu została wycofana wielka ilość pieniędzy. Kredyty zostały ograniczone. Żądano spłaty pożyczek. W latach 1922-25 doświadczonego nieznaczonej depresji.¹³ Ta ekonomiczna manipulacja była eksperymentem przygotowawczym przed wielką depresją roku 1930, przeprowadzoną przez Czynniki Miarodajne.

Po roku 1925 polityka finansowa została odwrócona, a warunki poprawiały się stale do czasu, gdy dobra koniunktura w Ameryce, Wielkiej Brytanii, Kanadzie i Australii nie osiągnęła rekordu wszechczasów. Szalała spekulacja akcjami i obligacjami, a także nieruchomościami. Potem, pod koniec 1929 r. przyszedł nagły krach i największa znana dotąd depresja ogarnęła cały **wolny świat**. Miliony ludzi pozostało bez środków do życia. Tysiące popełniło samobójstwo. Zie rządy oskarżano o bałagan ekonomiczny, który uczynił z dziesiątków milionów ludzi żebraków, a **bilionerów z trzystu osób, które już były milionerami**.

W 1925 r. Stalin rozpoczął swoje pięcioletnie plany przemysłowe, żeby wzmocnić wewnętrzne uzdrowienie gospodarki tak zwanych sowieckich krajów. Plan obejmował eksploatację zasobów naturalnych, przetwarzanie surowców w artykuły użyteczne i modernizację maszyn przemysłowych i rolniczych. Ten ogromny plan pięcioletni finansowany był przez pożyczki, uzyskane od międzynarodowych bankierów. Program ten, kiedy dodamy go do rozwoju rosyjskiego i niemieckiego potencjału wojennego w wyniku Abmachungen (porozumień), o których mówiliśmy powyżej, dał wielkie wzmocnienie sowieckiej ekonomii. Fakt, że Władcy Rosji mogli używać milionów mężczyzn i kobiet jako niewolników, dawał tym, którzy ich zniewolili dodatkową przewagę nad narodami, zatrudniającymi płatną siłę roboczą i utrzymującymi wysoki standard życia.

Następnym krokiem była kolektywizacja gospodarstw rolnych. Przez wieki chłopci pańszczyźniani w Rosji byli w trochę lepszej sytuacji, niż niewolnicy posiadaczy ziemskich. Lenin zdobył ich poparcie, przyrzekając im nawet większe ustępstwa, niż te, które zostały im przyznane w czasie dobroczynnych rządów premiera Piotra Arkadjewicza Stołypina w latach 1906-1914. Wtedy to ponad 2 miliony rodzin chłopskich odłączyło się od wiejskiej wspólnoty i zostało indywidualnymi właścicielami ziemi. 1 stycznia 1916 r. ich liczba wzrosła do 6 milionów 200 tysięcy rodzin.

Ale międzynarodowi bankierzy, żeby zabezpieczyć pożyczki, których udzielili dla Abmachungen i programów rozwoju przemysłu, domagali się kontroli nad importem i eksportem narodów sowieckich. Żądali oni także kolektywizacji gospodarstw rolnych, jako jedyne go środka do osiągnięcia wielkiego wzrostu produkcji rolniczej.

Historia odnotowuje, co się stało, kiedy Stalin wprowadził dekryty. Był on zawsze oskarżany osobiście za nieludzkie okrucieństwa, które zmuszały chłopów do przestrzegania prawa. Podaje się wiele wersji tego, co się stało. Prawda, którą przedstawiłem w amerykańskich gazetach w 1930 r. nie była ni-

gdy wcześniej opublikowana. Uznaje się, że zostało straconych lub systematycznie doprowadzonych do śmierci głodowej ponad 5 milionów chłopów, ponieważ odmówili oni przestrzegania dekretów lub próbowali je obchodzić. Następnym ponad 5 milionów zostało zesłanych do pracy przymusowej na Syberię. Faktem, który nie jest powszechnie znany, jest to, że zboże, które zostało skonfiskowane rosyjskim chłopom, było gromadzone razem z ogromną ilością zboża, kupowanego przez agentów międzynarodowych bankierów w innych krajach, oprócz Kanady i Stanów Zjednoczonych. W dodatku do tego spekulacyjnego skupu zboża międzynarodowi bankierzy kupowali olbrzymie zapasy konserwowanego i mrożonego mięsa w Argentynie i innych krajach je produkujących. Kanada i Stany Zjednoczone nie mogły znaleźć rynków dla swojego bydła i zboża.

W latach 1920-1929 międzynarodowi bankierzy subwencjonowali dostawy w większości krajów z wyjątkiem Wielkiej Brytanii, Kanady i Stanów Zjednoczonych. W wyniku tego handlowego piractwa niemożliwa stała się konkurencja okrętów brytyjskich, kanadyjskich i amerykańskich z okrętami należącymi do innych krajów. Tysiące okrętów było unieruchomionych beczynnie w ich macierzystych portach. Wymiana eksportowa zmalała do najniższego poziomu wszechczasów.

Zmniejszeniu eksportu z krajów alianckich towarzyszył wzrost importu tanio wyprodukowanych towarów z Niemiec, Japonii i krajów Europy centralnej. Żeby cieszyć się rozsądnym dobrobytem, pięciu spośród ośmiu pracowników najemnych w Kanadzie musi otrzymywać swoją zapłatę, bezpośrednio lub pośrednio, jako rezultat wymiany eksportowej. Kiedy eksport się zmniejsza, natychmiast następuje recesja, spowodowana utratą siły nabywczej wśród pięciu ósmych populacji. To bezzwłocznie dotyka tych, którzy zarabiają na życie, wykonując różnego rodzaju usługi. Jeśli eksport pozostaje niski, wtedy recesja zamienia się w depresję.

Żeby mieć absolutną pewność, że oparcie struktur ekonomicznych krajów alianckich zostało całkowicie rozbite, ludzie, którzy zmonopolizowali rynek zboża i mięsa, zaczęli zarzucać swoimi dostawami rynki światowe po cenach poniżej kosztu produkcji w Kanadzie, Ameryce i Australii. Akcja ta przyniosła sytuację, w której spichlerze krajów alianckich z okresu I wojny światowej pękali od zboża, którego kraje te nie mogły sprzedać, podczas gdy ludzie z innych krajów ginęli z głodu z powodu braku chleba i mięsa. Wielka Brytania musi każdego roku zarobić 85 milionów funtów [dane z lat 1950-tych – red.] z jej usług oceanicznych, aby wyrównać swój niekorzystny roczny bilans handlowy. Brytyjska ekonomia została poddana ostremu wstrząsowi, kiedy nieuczciwa konkurencja sprawiła, że niemożliwe stało się zarobienie tych pieniędzy. Brytyjczycy zostali zmuszeni do kupowania swojego chleba i mięsa na najtańszych rynkach. Ten sztucznie wytworzony bałagan ekonomiczny był używany przez ludzi, którzy stanowili mózg międzynarodowych knoń, powodujących poważne nieporozumienia między różnymi częściami Wspólnoty Brytyjskiej i osłabienie takim sposobem więzi, łączących imperium.¹⁴

W wyniku tej wojny ekonomicznej dostawy oraz działalność przemysłowa i rolnicza krajów alianckich czy kapitalistycznych zostały doprowadzone do prawdziwego zastoju, podczas gdy Związek Sowiecki i Mocarstwa Osi pracowały z pełną wydajnością. Jeszcze raz trzeba pamiętać, że ludzie, którzy spiskują i planują Światowy Ruch Rewolucyjny, pracują zawsze, opierając się na fundamentalnej zasadzie, że wojny kończą depresje i torują drogę dla akcji rewolucyjnej w krajach, które wciąż pozostają do ujarzmienia. Ten fakt był zasadniczy dla kontynuacji ich Dalekosiężnych Planów ustalania spraw międzynarodowych, tak że mogli oni wywołać II wojnę światową, kiedy tego chcieli. Ponieważ Hiszpania została wskazana przez Lenina i Stalina, jako kraj o kluczowej pozycji, sposób, w jaki została ona użyta przedstawimy w następnym rozdziale.

(cdn)

William Guy Carr



Lazar Kaganowicz
(1893-1991)

¹³ Zostało to wyjaśnione w rozdziałach 1 i 2 książki *Czerwona mgła (The Red Fog)* Williama Guy Carra.

¹⁴ Ta faza historii jest opisana bardziej wyczerpująco gdzie indziej.

Ojciec Kolbe i doktryna Kościoła wobec masonerii

O. Zbigniew Suchecki, OFMConv.

W ostatnich wiekach masoneria regularna, prawowita i nieregularna, bez rozróżnień, która odstąpiła od pierwotnych zasad Instytucji, została potępiona przez wielu papieży w licznych okolicznościach, dokumentach. Od momentu powstania współczesnej masonerii spekulatywnej w 1717 roku, papieże jako pierwsi zasygnalizowali jej niebezpieczeństwo i potępiili błędy.

STANOWISKO KOŚCIOŁA WOBEC MASONERII JAKO PEWNY FUNDAMENT DLA ŚW. MAKSYMILIANA M. KOLBEGO

Św. Maksymilian M. Kolbe od samego początku wybiera pewny fundament – nauczanie Magisterium Kościoła wobec masonerii. Jak zeznaje o. Giuseppe Maria Palatucci, towarzysz o. Maksymiliana w Międzynarodowym Kolegium Seraphicum w Rzymie od 1912 do 1915 r., wyniesiony do godności biskupiej diecezji Kampanii (Salerno), o. Stefan Ignudi, rektor Kolegium Międzynarodowego, wychowywał alumnów „w duchu wybitnie rzymskim, co wyrażało się w wielkim przywiązaniu do papieża oraz w duchu walki przeciwko złu, a w sposób szczególny przeciwko masonerii”.

Św. Maksymilian wyraził swoje stanowisko wobec masonerii w trzech konferencjach; w piętnastu artykułach, z których trzynaście opublikowano w „Rykerzu Niepokalanej” i dwóch rozpowszechnionych w Japonii w „Mugenzai no Sono” oraz w piętnastu listach; trzykrotnie w „Kalendarzu Rykerza Niepokalanej”; jednokrotnie w ulotce reklamowej i wreszcie na ręcznie pisanych kartkach do książki na temat istoty Militia Immaculatae (Rycerstwo Niepokalanej). Uogólniając możemy operować liczbą 38 interwencji. Biorąc pod uwagę fakt, iż św. Maksymilian M. Kolbe napisał 1386 pism, możemy stwierdzić, że niewiele razy zajmuje stanowisko wobec masonerii. Kontynuując powyższe rozmyślenia możemy postawić pytanie: czy dla św. Maksymiliana M. Kolbego masoneria stanowiła problem, zmartwienie?

Powstanie masonerii współczesnej

Św. Maksymilian M. Kolbe, człowiek czynu, w sposób syntetyczny i koncentrując się na istotnych elementach, rozpatruje w swoich pismach zjawisko masonerii współczesnej, która niezmiernie szybko rozwinęła się w krajach kultury łacińskiej.

Określenie „masoneria” lub „wolnomularstwo” jest pochodzenia francuskiego, wywodzi się od słowa „maszun”, massoune mestre, przeszczepionego do Anglii przez Normanów, gdzie przekształciło się we „freemason”. Aby lepiej zrozumieć złożoną problematykę Instytucji, korzystne jest dokonanie licznych rozróżnień Masonerii Uniwersalnej. Podstawowe rozróżnienie obejmuje, moim zdaniem, fazę przedzałożeniową i założeniową. W okresie przedzałożeniowym wyłoniła się masoneria operatywna, odpowiedzialna za budowę katedr, bazylik, kościołów. W okresie założeniowym rozwinęła się masoneria współczesna zwana spekulatywną.

O. Kolbe nie usiłuje opracować historii Masonerii Uniwersalnej, lecz jedynie poznaje naturę i cel instytucji w kontekście nauczania Kościoła oraz z publikacji.

24 czerwca 1717 r., w święto św. Jana Chrzciciela, wolnomularze londyńscy ustanowili Wielką Lożę Anglii, Wielką Lożę Matkę Świata, powstała w wyniku połączenia czterech loż londyńskich. Powstanie Wielkiej Loży Londynu, jednoczącej masonów zwanych Moderns, wpłynęło na pierwszy podział z powodu wprowadzenia deizmu.

20 września 1721 r. Wielka Loża powierza prezbiteriańskiemu pastrowi J. Andersonowi zadanie zreformowania dawnych konstytucji.

Pragnę podkreślić, bez zgłębiania istoty problemu dotyczącego konstytucji, zawierającej przepisy wydane przez Wielką Lożę, że „starożytne teksty, mówiąc o obowiązkach masona względem Boga i religii, potwierdzają, że powinien być wierny Bogu i Świętemu Kościołowi, aby nie popaść w błąd i herezję”.

Św. Maksymilian w konferencji „Dzisiejsi wrogowie Kościoła” w sposób niezmiernie przejrzysty ustosunkowuje się do Konstytucji, przytaczając, bez cytowania tekstu, z którego zaczerpnął cytaty, regułę 39. Właśnie Konstytucja Andersona w regule 39 stwierdza: „Każda z wielkich loż (rocznie) ma prawo (i autorytet) polepszania poprzednich przepisów i ustanawiania nowych, lecz nie może zmieniać zasadniczych punktów, które na zawsze muszą pozostać nienaruszone i z gorliwością spełnione”. Nasz Święty stawia pytanie: „Jakie są te punkty zasadnicze?”, bez wspomnienia i rozwijania wiekowego problemu tzw. landmarks (punktów zasadniczych). Każda Wielka Loża ustanawia własne landmarks.

„Tego rodzaju punkty zasadnicze mają trzy charakterystyki: uniwersalności, niezmienności lub trwałości i starożytności, odróżniając w ten sposób landmarks masoniowskie.

Jako granice Instytucji landmarks są uniwersalne, ponieważ wszystkie ustawy stanowią depozyt tradycji mularskiej i muszą ‘zachować’ zawsze i wszędzie ‘granice’, odróżniające od innych instytucji świata profanów.” W odpowiedzi o. Kolbe stwierdza:

„Oto zupełne przekreślenie świata nadnaturalnego. Oczywiście, że wtedy nie ma mowy o religii ani moralności. Dążenie do tego celu widzimy na każdym kroku. Sztuka, literatura i prasa periodyczna, teatry, kina, wychowanie młodzieży i ustawodawstwo szybkim krokiem zdążają do usunięcia świata nadnaturalnego i dogodzenia ciała”.

W 1813 r., po 96 latach rozłamu, na mocy układu pomiędzy stronami, zwanego Aktem Jedności, powstaje Wielka Loża Zjednoczona Starożytnych Wolnych Mularzy Anglii.

Podstawowe dewiacje Wielkiego Wschodu Francji

Po rozprzestrzenieniu się wolnomularstwa w Europie „powstawały zazdrości i konflikty, które narażały stabilność masonerii”. W 1773 r. w celu

regulacji stosunków pomiędzy Lożami powstaje Wielki Wschód Francji. Jednakże nie wszyscy masoni przystępują do Wielkiego Wschodu i pozostają zjednoczeni z Wielką Lożą Francji.

Pośród wielu podstawowych dewiacji, Wielki



Wschód Francji ogłosił się ateistycznym. W czasie konwentu w 1877 r. manipulowani przez pastora protestanckiego Desmons, dwie trzecie parlamentarzystów zatwierdziło przedstawioną propozycję, gdy tymczasem kilka lat później, również z dokumentów urzędowych znikła tradycyjna formuła „A..G..D..G..A..D..U..” (Na Chwałę Wielkiego Architekta [Budowniczego] Świata). Po dokładnym zapoznaniu się z sytuacją, Wielka Loża Matka z Londynu surowo zareagowała przeciwko postanowieniom francuskim i urugwajskim, zrywając urzędowo wszelkie stosunki. Jednym z podstawowych warunków, aby obediencja (związek loż jednego rytu) była uważana za regularną i prawowitą, jest wyznanie wiary w G..A..D..U.. (Wielkiego Architekta Świata) oraz przysięga na Biblię.

Wielki Wschód Francji i Wielki Wschód Italii w zeszłym wieku były najbardziej antyklerykalne na świecie.

W 1925 r. o. Maksymilian M. Kolbe poświęcił masonerii cztery artykuły. W artykule „Jak masoneria francuska walczy przeciw Niepokalanej?” potwierdził przykrą rzeczywistość tego kraju, „że Francję opanowali masoni, nie ulega żadnej wątpliwości... Dlatego też Niepokalana szczególną opieką otoczyła ten kraj. Tutaj raczyła objawić swój ‘Cudowny Medalik’ w 1830 r., jak również tu w Lourdes w 1858 r. objawiła się ubogiej dziewczynce, Bernadette, wzywając do pokuty i zachęcając własnym przykładem do odmawiania Różańca świętego. I tu sama nazwała siebie: ‘Jam jest Niepokalane Poczęcie’”.

„Nadzwyczajna intuicja” o. Kolbego o masonerii w Europie

W wielu krytycznych publikacjach poświęconych masonerii, wyłania się oczywisty fakt, iż dzieci wdowy – masoni, zwłaszcza w Italii, ale nie tylko, byli „obsesyjnie nastawieni do walki przeciwko Watykanowi, księżom, jak i wszelkim religiom, szczególnie zaś przeciw najbardziej zorganizowanemu i zagrażającemu Kościołowi – Leona XIII”.

O. Maksymilian M. Kolbe opisał ataki antyklerykalne zorganizowane przez masonów w Rzymie:

„W Rzymie – stolicy chrześcijaństwa, mafia masoniowska, wielokrotnie piętnowana przez papieży, panoszyła się w latach przedwojennych coraz bezczelniej. W obchodach Giordano Bruno nie cofnięto się przed obnoszeniem czarnej chorągwi z wizerunkiem Michała Anioła pod nogami Lucyfera, ani przed wywieszeniem naprzeciwko okien Watykanu oznak masoniowskich.

Rozglądając się wokół widzimy wprost zastraszający zanik moralności, zwłaszcza wśród młodzieży, a nawet powstają związki – isticie piekielne – mające w programie zbrodnię i rozwiązłość...

Kina, tnatry, literatura i sztuka kierowane w znacznej części niewidzialną ręką masonerii, zamiast szerzyć oświatę, pracują gorączkowo w myśl uchwały masonów: My nie zwyciężymy Kościoła katolickiego rozumowaniem, ale zepsuciem obyczajów”.

W licznych opracowaniach, wystarczająco szeroko został udokumentowany okres, w którym starano się ośmieszyć religię. Odnośnie powyższego okresu pragnę zacytować dwa opracowania: 1. Aldo A. Mola – „Storia della Massoneria italiana dalle origini ai nostri giorni”, Mediolan 1992; 2. Ferdinando Cordova – „Massoneria e Politica in Italia 1892-1908”, Bari 1985. Jak wynika z bogatej dokumentacji, masoneria „zainicjowała i uzgodniła szerokie poruszenie opinii publicznej, skierowane na przywrócenie państwu szkoły państwowej, w której byłoby odrzucone nauczanie religii”.

Pragnę również zaakcentować ważkość „propagandy rozrodu”, popartej przez masonerię. Wiel-

(ciąg dalszy na str. 18)



Nuncjusz Cortesi w Niepokalanowie w 1937 r. Obok (z broda) o. Maksymilian Kolbe

Ojciec Kolbe i doktryna Kościoła wobec masonerii

(ciąg dalszy ze str. 17)

ki Mistrz Ernesto Nathan zaproponował, aby „zaprosić naszych braci posłów, by udali się do różnych ośrodków włoskich w charakterze mówców, w celu wygłoszenia referatów dla poparcia rozwodów”. Ażeby działalność osiągnęła bezwzględne skutki, nie może wyjść na jaw, co zostało zapisane w aktach, że akcja uzyskała poparcie masonerii. Ernesto Nathan pomyślał, że owa działalność może się opierać na całkowicie świeckiej, bardzo wpływowej i kompetentnej w materii instytucji – Kole Prawniczym... W celu zobojętnienia katolików przynależących do Koła, Nathan wyjaśnił, że postarają się o zapisanie do Koła licznych masonów, opłacając z kasy skarbowej zakonu legitymacje dla tych wszystkich, których nie stać na opłaty.

Wolnomularstwo „z konieczności walki ostro występowało przeciwko wszystkim religiom pozytywnym, poczynając od najstarszej i ugruntowanej w Europie Zachodniej – Kościoła rzymskokatolickiego”. W publikacjach atakowano wiarę w Boga.

Giosue Carducci, sekretarz loży „Felsinea” z Bolonii, zarzucał duchowieństwu, że „jest szkołą podłości i oszustwa...”. Carducci niezmiernie szybko osiągnął szczyt polemiki antyklerykalnej sławnym „Inno a Satana” (Hymnem na cześć Szatana), napisanym w 1863 r. i opublikowanym w dwa lata później. Entorio Romano brutalnie włączył się w gwałtownie atakujący satanizm osób lewicy rewolucyjnej i pararewolucyjnej w Europie.

Antyklerykalizm i racjonalizm są wspólne dla masonerii i socjalizmu

W artykule „Kościół a socjalizm” o. Kolbe przedstawił dewiację partii socjalistycznej: „**Zboczenia te jednak nie są czymś wypadkowym; to planowa robota „Braci” spod młota i kielni, którzy wykorzystują każdą sposobność do tego, by wypełnić dewizę uchwaloną w 1717 roku: ‘Zniszczyć wszelką religię, a zwłaszcza chrześcijańską’.**”

Badania naukowe przeprowadzone przez Ośrodek Badań Masonerii w Rzymie pomagają nam zrozumieć, bazując na dokumentach z tego okresu, antyklerykalizm masonerii łacińskiej. Pokróćce chciałbym wskazać najistotniejsze momenty tegoż okresu. „W szczególności antyklerykalizm i racjonalizm są wspólne dla masonerii i socjalizmu.”

W końcu XVIII i na początku XIX wieku wiele grup protestanckich w Italii przybliżyło się do masonerii. 23 marca 1886 r. pastor Kościoła Waldensów w Genui, Amadeo Bert, w odpowiedzi na list Giacomo Dall Orso, „wybitnej osobowości masońskiej tegoż okresu w Genui”, pytał wyraźnie: „Czy w Genui i okolicach istnieją instytucje ewangeliczno-protestanckie? Jaką prowadzą działalność i jaki wpływ mogłyby mieć w walce ze wspólnym nieprzyjacielem? Kościół ten zwalcza otwarcie błędy i przesady, niemoralność i brak tolerancji Watykanu, poprzez otwarte przez niego szkoły, w których udziela się dobrego i wolnego nauczania podstawowego, poprzez konferencje publiczne wygłaszane przez różnych pastorów. Uważam, że na Kościół Waldensów można liczyć w rozszerzaniu zasad wolności, o których należy poinformować współczesne społeczeństwo... Musimy walczyć tą samą bronią, jeśli chcemy zwyciężyć”.

Stopnie masońskie

O. Kolbe nie czyni żadnych różnic pomiędzy obediencjami (jurysdykcja władzy wolnomularskiej, związek łóż jednego rytu) i rytami Masonerii Uniwersalnej. Większość masonów na świecie uznało obediencję Wielkiej Loży Zjednoczonej Anglii, która liczy niemal sześć milionów członków. W konferencji „Dzisiejsi wrogowie Kościoła” o. Kolbe wspomina jedynie masonerię niebieską i czerwoną, która stanowi część pierwszych stopni wtajemniczenia.

Wspominając masonerię niebieską i czerwoną, o. Kolbe wylicza 12 łóż rozproszonych w Polsce w 1810 roku: sześć w Warszawie, jedną w Krakowie, Poznaniu, Płocku, Lublinie, Bydgoszczy i Radomiu.

Odnosnie do osób przynależących do masonerii pisze: „**Na liście członków widnieją ministrowie, generałowie i inni dygnitarze państwowi, tak wojskowi jak i cywilni**”.

Bez wspomnienia masonerii czarnej, która obejmuje stopnie filozoficzne od 19 do 27 i stopnie rozdzielające od 28 do 29, gdzie bracia zostają wybierani i oddzielani bez ich wiedzy, o. Kolbe wyraźnie wspomina masonerię białą, zwaną najwyższym zarządem, która obejmuje stopnie od 30 do 33, zwane stopniami administracyjnymi; jedynie tym braciom, pod kierownictwem Czcigodnego Mistrza, powierza się kierownictwo i zarząd. Wspominając owe stopnie o. Kolbe stwierdza: „**Wszyscy ci należą wprawdzie do masonerii i dużo szkodzą, ale nie są częścią jej prawdziwej głowy. Głowa ta jest nieznana i działa zawsze w ukryciu, by uniemożliwić przeciwdziałanie. Oni to układają plan roboty**”.

Podstawowe potępienia masonerii

Zeswiecczenie kultu katolickiego w latach 1790-92, poprzez nową konstytucję, miało na celu oderwanie kleru francuskiego od Rzymu, aby podporządkować go całkowicie zwierzchnictwu państwa. Łoże masońskie przyczyniły się do rozpowszechniania owych idei filozoficznych przy udziale wszelkich możliwych środków, rozsiewając nienawiść do religii.

Uważały chrześcijaństwo jako „błąd, a katolicyzm jako plagę”. Z ziemi francuskiej zamierzano wykreślić każdy ślad chrześcijaństwa i religii.

„Kto to są masoni?” – konferencja wygłoszona przed 22 X 1922 r.

Niezmiernie klarowne jest stanowisko hierarchii kościelnej, a w szczególności Stolicy Apostolskiej, wobec kultury i społeczeństwa, które się wyłoniło z rewolucji francuskiej. Władza kościelna, sumiennie wypełniając swój urząd, występowała z dużą częstotliwością, by wskazać drogę, której należy się trzymać.

Po pierwszym potępieniu przez Klemensa XII, bullą „In eminenti” (1738), encyklika Leona XIII „Quod sectam Massonum: Humanum genus” z 1884 r. stanowi podstawowy dokument tego okresu. „**W niej – pisze o. Kolbe – Ojciec Święty stwierdza, że ‘od półtora roku masoneria niezmiernie się rozrosła i korzystając z przebiegłości i zuchwałości, zdobyła wszystkie stopnie hierarchii społecznej**

kich od wiary, stawia pytanie: „**Jak możemy przeciwdziałać tej zarazie, tej armii antychrysta?**”. Z wielkim zaufaniem wybiera Niepokalaną: „**Niepokalana, Pośredniczka wszelkich łask, może i chce dopomóc**”.

Jak zaświadcza o. Cyryl Kita, w czasie procesu przeprowadzonego w Padwie „o. Maksymilian M. Kolbe tak rozumował: ‘My nie możemy nikogo nienawidzić ani nawet masonów; musimy starać się o nawrócenie wszystkich, również masonów’”.

Założenie Militia Immaculatae

Sam o. Maksymilian M. Kolbe opisuje założenie M. I.: „**Powstała ona w Rzymie w 1917 r. wśród alumnów Międzynarodowego Kolegium OO. Franciszkanów (Via S. Teodoro 41 F). Okazją do jej zawiązania były coraz bardziej jawne poczynania masonów i innych wrogów Kościoła Chrystusowego w samej stolicy chrześcijaństwa**”.

Przyjaciel o. Maksymiliana Kolbego, o. Quirico Pignalberi, w następujący sposób opisuje przeżyty w Rzymie sytuację i fakty, jakie zaistniały w czasie jego studiów:

„Po przykrych incydentach obrazy publicznej papieża przez masonów, antyklerykałowie wywarli wrażenie na dobrych ludziach. O. Kolbe opracował koncepcję, mającą stanowić częściowe zadośćuczynienie za owe niewłaściwe wydarzenia – wiele modlić się za papieża, Kościół oraz nawrócenie nieprzyjaciół Kościoła, wzywając wstawiennictwa Matki Niepokalanej.

Ów cel można dostrzec w modlitwie: ‘O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za masonami’. Masoni poważnie się nawracali: im dawał medalik i wielu z nich spowiadało się”.

„Istota M. I. – bezgraniczne, całościowe i na zawsze zawierzenie NMP Niepokalanej”

Św. Maksymilian w Dziewicy Maryi znajduje „łataw i pewną pomoc”, aby móc nawracać i uświęcać osoby. Dlaczego?

„**Doświadczenie codzienne uczy nas bowiem, że wrogowie Kościoła mają więcej naturalnych środków, i wedle słów Chrystusa, roztropniejsi są często od synów światłości.**”

Najłatwiejszą i najpewniejszą pomocą w tej sprawie, z woli Boga, to Najświętsza Maryja Panna. To do niej stosuje Kościół słowa Pisma Świętego: ‘Ona zetrze głowę twoją’ (Rdz 3,15) (tj. piekielnego węża i o niej śpiewa: ‘Wszystkie herezje samaś zniszczyła na całym świecie’ [oficjum NMP]). ‘Wszystkie’, więc bez wyjątku, ‘herezje’, więc nie herezyków, bo tych miłuje, ‘sama’, więc wystarczy na całej kuli ziemskiej. Głowa najrozmaitszych członów piekielnego smoka to, bez wątpienia, w naszych czasach masoneria. A Ona zetrze tę głowę.”

O. Maksymilian Kolbe zdawał sobie sprawę ze słabości człowieka i przebiegłości szatana. „O. Kolbe – relacjonuje siostra Felicja Sulatycka – wyjaśniał mi konieczność rozszerzania Milicji, jako broni przeciwko szatanowi, ponieważ czasy terażniejsze są w sposób szczególny opanowane przez szatana i Ojciec był przekonany, że sytuacja na tym polu będzie się pogarszała. Walki z szatanem nie może prowadzić człowiek nawet najbardziej genialny; jedynie Niepokalana otrzymała obietnicę zmiążdżenia głowy węża. Ona jest w niebie i potrzebuje naszej współpracy. Dlatego poszukuje dusz, które by się Jej całkowicie poświęciły, aby się stać w Jej rękach narzędziem do sparaliżowania szatana i rozszerzenia Królestwa Bożego.”

O. Maksymilian Kolbe osobiście doświadczył zwycięstwa w walce przeciw masonerii: „Niepokalana prowadzi swój Niepokalanów poprzez silne walki i ataki masonerii, ale plany ich załamują się. W sobotę mieliśmy dużą wygraną w tej walce [Na ten temat kronika Niepokalanowa pod dniem 19 III 1938 r. podaje: ‘O. Gwardian z wdzięczności ku



Współczesna sala masońska w jednej z łóż nowojorskich

i opanowała wewnątrz współczesnych państw władzę, podobną do monarchii”.

W ostatnich latach swojego pontyfikatu Leon XIII w encyklice „Annum ingressi” (10 III 1902), niecytowanej przez św. Maksymiliana, zdemaskował i ujawnił „smutne skutki wywołane w rodzinach i życiu politycznym, wynikające z przesładowania Kościoła, papieża, które szczególnie należy przypisać masonerii. Instytucji tej należy przypisać większość sugestii i współdziałanie w nieustannym dręczeniu i występowaniu przeciwko Kościołowi”.

ROZPORZĄDZENIA KODEKSU PRAWA KANONICZNEGO Z 1917 R.

Św. Maksymilian M. Kolbe nie pozostaje bierny, ale w szczególny sposób przepełniony duchem miłości w stosunku do grzeszników, błędzących i dale-

Niepokalanej ogłasza na kolacji braciom zwycięskie odparcie wrogiego ataku na Niepokalanów i demaskowanie dalszych zakusów masonerii], ale nowe siły nadsciągają”.

Szerzenie nauczania Kościoła poprzez konferencje natury religijno-apologetycznej

W jednym z pierwszych referatów odnośnie „Pia Unio” (Pobożnego Stowarzyszenia) M. I., wygłoszonym przez św. Maksymiliana klerikom franciszkanów konwentalnych w Krakowie 15 XI 1919 r. o. Kolbe przedstawiał cel, naturę, środki i trudności Pobożnego Stowarzyszenia. Mówiąc o



Przykład tablic umieszczonych przy wjeździe do danego miasta lub wsi, informujących o organizacjach masonskich i para-masonskich. W Polsce zaczynają się już pojawiać.

celu M. I. powiedział: „M. I. ma za bliski cel staranie się o nawrócenie wszystkich akatolików, a szczególnie tych biednych, co zaślepieni podnoszą zbrodniczą rękę wprost przeciw swemu Najlepszemu Ojcu, tj. masonów; i to pod opieką i za pośrednictwem NMP Niepokalanej. Pod Jej opieką, tj. jako narzędzia w Jej niepokalanych rączkach i za Jej pośrednictwem, tj. używając środków przez Nią podanych i modląc się, aby Ona wyblagała miłosierdzie”.

Działalność wydawnicza

„Podstawową ideą, która kierowała Jego publikacją, zaświadcza o. Korneli Czupryk, było przyciągnięcie ludzi, szczególnie błądzących, do Boga”. „Prasa jest piątą potęgą świata”, o. Maksymilian M. Kolbe zrozumiał stwierdzenie Napoleona, że aby podkreślić niebezpieczeństwo złej prasy: „niech mi będzie wolno jaśniej powiedzieć, masoni, którzy z żelazną konsekwencją dążą do zrealizowania dewizy uchwalonej jeszcze w 1717 r.: ‘zniszczyć wszelką religię, a zwłaszcza chrześcijańską’”. Przytaczając następnie słowa Ojca Św. o. Maksymilian M. Kolbe kontynuuje: „Dobrze jest budować kościoły, mówić kazania, zakładać misje i szkoły, ale ten wszelki trud próżny będzie, jeżeli zaniedbamy najważniejszą broń dzisiejszych czasów, tj. prasę”. Z tego powodu, jak zaświadcza o. Korneli Czupryk, o. Maksymilian M. Kolbe miał zwyczaj powtarzać: „My, zakonnicy, możemy mieszkać w barakach, chodzić w ubraniach połatanych, odżywiać się skromnie, lecz nasze maszyny drukarskie, które służą do rozszerzenia chwały Bożej, muszą być najlepsze i to najnowszego modelu”.

O. Maksymilian M. Kolbe poprzez *Rycerza Niepokalanej* i *Mały Dziennik*, „który osiągnął nakład prawie dwustu tysięcy kopii... postawił sobie jako cel obronę wiary katolickiej przed masonami i innymi stowarzyszeniami działającymi przeciw Kościołowi, skutkiem czego były wielkie korzyści przyniesione ludowi bożemu”.

Osobiście interweniował, gdy spotykał się z publikacjami masonskimi. Br. Cyprian Grodzki zaświadczył w czasie procesu przeprowadzonego w Warszawie, że „gdy w 1933 r. ukazał się artykuł agresywny i antyreligijny, wydany przez wolnomularzy, o. Maksymilian podyktował mi list następującej treści do redakcji: ‘Czy Pan Redaktor jest przekonany o tym, co pisze? Co będzie w chwili śmierci? Warto się zastanowić’. O. Kolbe polecił mi, abym natychmiast wysłał list do reakcji”.

Od modlitwy, poprzez umartwienia, w kierunku kontaktów z masonami

Po przedstawieniu celu i natury M. I. o. Kolbe przedstawił środki M. I.; jednym z nich jest cudowny medalik. „Na medaliku zaś znajduje się wryty akt strzelisty: ‘O, Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy’. Modlitwa, którą sama Niepokalana kładzie w nasze usta, objawiając ją i polecając jej odmawianie. Ponieważ zaś głową akatolików, głową węża piekielnego – można powiedzieć – w naszych czasach jest masoneria, więc przez nią usidlanych szczególnie wspominamy.”

O. Maksymilian M. Kolbe zawsze rozpoczynał swoją działalność duszpasterską od modlitwy za osoby, które pragnęły przybliżyć do wiary, dlatego zapoczątkował w Niepokalanowie wieczną adorację Najświętszego Sakramentu.

Na drugim miejscu starał się osobiście spotkać z osobami. O. Samuel Rosenbajger, przełożony misji na Dalekim Wschodzie, w Japonii, zeznał w czasie procesu, który miał miejsce w Padwie w latach 1948-49, że spotkał się z Walterem Sieroszewskim, sławnym literatem polskim, uważanym za przywódcę masonerii w Polsce. O. Kolbe uczynił wszelkie starania, aby powrócił do Kościoła i dał mu cudowny medalik. Wykorzystał każdą chwilę: w pociągu rozpoczął mówić o Jezusie i Matce Bożej. Wydawało się nam, kontynuuje o. Rosenbajger, że o. Kolbemu brakowało dyskrecji, lecz osiągnął swój cel.

„O. Maksymilian M. Kolbe, zeznawał o. Feliks Wilk, definitor wieczysty Zakonu OO. Franciszkanów Konwentalnych, opowiedział, jak starał się nawrócić Andrzeja Struga, który po długiej dyskusji wyznał, że brak czasu i nawał pracy nie pozwalają mu na zastanowienie się nad kwestiami religijnymi”.

Pragnienie przybliżenia osób do Boga przez Niepokalaną zmusiło o. Maksymiliana M. Kolbego – jak zeznaje o. Pietro Pal – do odwiedzenia braci w Zielonym Pałacu masonerii w Rzymie, aby „nawrócić Wielkiego Mistrza masonerii w Italii i innych masonów. Zapewniłem go – kontynuuje o. Pal – że jak tylko o. Rektor zezwoli, to poszedłbym z nim; natychmiast wyszedł z rekreacji poobiedniej i udał się do o. Ignudiego i przedstawił mu swój zamiar. Przyszedł do mnie trochę zmieszany na kwadrat Kolegium, gdzie na niego czekałem, lecz pogodził się z decyzją, powiedział mi, że o. Rektor uważa przedsięwzięcie za niestosowne i że będzie lepiej modlić się za masonów. Natychmiast pomodliliśmy się o nawrócenie masonów”.

Niepokalana przez swój Niepokalanów między głowę tego węża

Zapał duszpasterski oparty na pewnym fundamencie – Niepokalanej i Niepokalanowie – zmuszał o. Maksymiliana M. Kolbego do kontynuowania rozpoczętej działalności, mającej na celu „nawrócenie grzeszników i osoby dalekie od wiary, jak masoni, heretycy i komuniści”. Jak zeznają świadkowie, często, oprócz trudności pochodzących z codziennego zarządu, „jego publikacje, jak zeznaje Walerian Męstowicz, przewodniczący Polskiego Instytutu Historii, szczególnie były atakowane przez czasopisma masonskie”. Sam o. Maksymilian M. Kolbe relacjonuje, że „masoneria przez swojej różne macki coraz zaciekłej uderza w Niepokalanów, ale też i Niepokalana przez swój Niepokalanów coraz wspanialej między głowę tego węża (por. Rdz 3,15). Ot tak, jak przystało w boju, coraz nowe ataki, kontrataki, obawy, naturalne niepokoje, radości zwycięstwa, prośby i dziękczynienia pod adresem Niepokalanej. I Wy też nie róbcie inaczej, chociaż czasem ciemno, bo zwątpienie (ale to dobrowolne) byłoby oznaką, że wiara w Niepokalaną nieco osłabła, a tym sprawilibyśmy Jej raczej przykrość niż radość”.

Przed śmiercią o. Maksymilian M. Kolbe pozostawił zakonnikom „duchowy testament”: „Starsi współbracia niech czuwają, gdy mnie zabraknie, aby zachować wierność ideałom Niepokalanowa, w przypadku działalności pewnych elementów przeciwko duchowi klasztoru. Nie pozwólmym zburzyć Niepokalanowa. W świecie toczy się walka dla ideałów. Nasz ideał jest jasny i o niego będzie toczyła się walka. Pozostańcie wierni Niepokalanej – niech Ona was prowadzi.”

Modlmy się, by Niepokalana raczyła otoczyć szczególną opieką i naszą Ojczyznę, gdyż i u nas jest masoneria i działa z gorliwością godną lepszej sprawy”.

O. Zbigniew Suchecki, OFMConv.

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek instytucji, partii politycznych, osób czy organizacji. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest wyłącznie w formie prenumeraty. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

Prenumerata w Kanadzie i USA

Szanowni Państwo! Aby zaprenumerować pismo MICHAEL w Kanadzie, USA, czy w innych krajach, należy wpłacić kwotę \$10 na 2 lata lub \$20 na 4 lata najlepiej za pomocą czeków personalnych lub czeków bankowych tzw. Money Orders. Czeki należy wystawiać na Michael Journal i wysłać na adresy poniżej:

Pismo MICHAEL Journal – Canada
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; (416) 259-3714 -po polsku

Pismo MICHAEL Journal – USA
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel./Fax: (413) 665-5052

Warunki prenumeraty w Polsce

Szanowny Czytelniku! Istnieją dwa sposoby otrzymywania dwumiesięcznika MICHAEL w Polsce. Poprzez wpłacenie kwoty 18 zł na rok lub 36 zł na 2 lata na nasze konto bankowe (podane poniżej), posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała
XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.
09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

lub przekazem pocztowym, który należy wystawić na pismo „Michael” i skierować na adres poniżej:

Dwumiesięcznik MICHAEL – Polska
ul. Komuny Paryskiej 45/3A, 50-452 Wrocław
Tel.: (071) 343-6750

Prenumerata w Australii & NZ

Droży Czytelnicy! Aby otrzymywać nasze pismo MICHAEL w Australii, należy wpłacić odpowiednią kwotę w dolarach australijskich, (morska: 2 lata - A\$ 32 i 1 rok - A\$ 16; lotnicza: 2 lata - A\$ 64; 1 rok - A\$ 32) najlepiej za pomocą czeków personalnych lub czeków bankowych, tzw. Money Orders. Czeki należy wystawiać na Renata Stirrat i wysłać na adres jak poniżej:

Pismo MICHAEL c/o Renata Stirrat
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088
Tel.: (08) 8261-0729 -w jez. polskim i angielskim

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasze pismo.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Do tej pory w języku polskim ukazało się 40 pełnych (16 i 24-stronicowe) numerów. Sprawy i problemy poruszane w tym piśmie nie dezaktualizują się, tak jak to się dzieje w innych gazetach i magazynach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$2 / 3 zł plus koszt przesyłki.

Bezpłatne wydruki / ulotki

UWAGA! Ci wszyscy, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań, ulotek MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami telefonicznie lub pisemnie. Ulotki są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.

Publikacje o Kredycie Społecznym i systemie monetarnym

W języku polskim:

| | |
|---|-------------|
| Globalne oszustwo i drogi wyjścia (L. Even) | 14zł / \$12 |
| Dlaczego wciąż brak nam pieniędzy (Barclay-Smith) | 10zł / \$7 |
| Falszerze pieniądze (L. Soucy) | 10zł / \$7 |
| Kryzys pieniądza (Ch. Hollis) | 17zł / \$10 |
| Kredyt Społeczny a Katolicyzm (G.H. Levesque OP) | 7zł / \$5 |
| Lichwa (H. Belloc) | 7zł / \$5 |
| Fatima i wielki spiszek (D. Manifold) | 16zł / \$10 |
| Pieniądz korzeń wszelkiego zła (D. Manifold) | 5zł / \$4 |
| O pieniądzu i lichwiarzach (R. Gładkowski) | 6zł / \$4 |
| i inne. | |

W języku angielskim i francuskim:

| | |
|--|---------|
| In This Age of Plenty (Louis Even) | \$25.00 |
| The Money Myth Exploded (L. Even) | \$3.00 |
| What Do We Mean By Real Social Credit (L. Even) | \$4.00 |
| A Sound and Effective Financial System (L. Even) | \$4.00 |
| The meaning of Social Credit (Colbourne) | \$13.00 |
| Social Credit (C.H. Douglas) | \$18.00 |
| Economic Democracy (C.H. Douglas) | \$21.00 |
| The Money Trick (C.Barclay-Smith) | \$10.00 |
| The Counterfeiters (L. Soucy) | \$10.50 |
| The Monopoly of Credit (C.H. Douglas) | \$21.00 |
| The Approach to Reality (C.H. Douglas) | \$3.00 |
| An Introduction to Social Credit (Monahan) | \$13.00 |
| The Nature of Credit (T.V. Holmes) | \$2.00 |
| Social Credit Principles (C.H. Douglas) | \$1.50 |
| Why I am a Social Creditor (B. Monahan) | \$3.00 |
| The New and The Old Economics (C.H. Douglas) | \$3.00 |
| Whose service is perfect freedom (C.H. Douglas) | \$10.00 |
| The Tragedy of Human Effort (C.H. Douglas) | \$3.00 |

Czcigodni Bracia, pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo!

Groźba utraty wiary

Z wysokości Stolicy Apostolskiej, na której umieściła Nas Opatrzność Boska, byśmy czuwaliby nad zbawieniem wszystkich ludów, spojrzenie Nasze często zwraca się ku Włochom, na terenie których Bóg aktem szczególnego upodobania ulokował stolicę swego Namiestnika, lecz od których doznajemy obecnie licznych i dotkliwych przykrości.

Nie martwią Nas osobiste krzywdy, wyrzeczenia i niedostatki narzucone przez aktualny stan rzeczy, czy też obraźliwe i uwłaczające ataki prasy kierowane każdego dnia przeciwko Nam. Gdyby chodziło tylko o Naszą osobę, a nie o upadek, w obliczu którego stoją Włochy zagrożone w swej wierze, to w milczeniu znoślibyśmy krzywdy, powtarzając z radością to, co mówił o sobie jeden z Naszych znakomitych poprzedników: „*Gdyby moja ziemską niewola nie zwiększała się przez codzienny ucisk, to z radością milczałbym o moim poniżeniu i zniewagach*”.¹

Jednakże, oprócz niezależności i godności Stolicy Świętej, chodzi też o samą religię i zbawienie całego narodu i to takiego, który od samego początku otworzył swoje wnętrze dla wiary katolickiej i gorliwie zachowywał ją w każdym czasie. Wydaje się rzeczą niewiarygodną, lecz jest niestety prawdą, że doszliśmy do tego, iż obawiamy się o utratę wiary przez nasze Włochy.

Wielokrotnie uderzaliśmy na alarm wobec nadciągającego niebezpieczeństwa, nie uważamy jednak, byśmy zrobili wszystko, co należało. Z powodu kontynuowanych i coraz ostrzejszych ataków, mocniej odzywa się w Nas głos obowiązku, który Nas skłania do zwrócenia się ponownie do Was, Czcigodni Bracia, Waszego duchowieństwa i ludu włoskiego. Ponieważ nieprzyjaciel nie ustaje w walce, ani My, ani Wy, nie możemy reagować milczeniem lub obojętnością, gdy przez Boże miłosierdzie zostaliśmy ustanowieni strażnikami i sędziami religii ludów powierzonych naszej pieczy. Pasterzami i czujnymi obrońcami trzody Chrystusa, dla której winniśmy być gotowi poświęcić w razie potrzeby wszystko, nawet życie.

Walka sekty masońskiej przeciwko Kościołowi

Nie będziemy tu mówili o nowych rzeczach, ponieważ zaistniałe fakty nie zmieniają się, a o tych musieliśmy mówić już kilkakrotnie, jak to było stosowne. Tutaj postaramy się zebrać te fakty i pogrupować je tak, by wyciągnąć nasuwające się wnioski dla wspólnego pouczenia. Fakty te są niezaprzeczalne i dokonały się w blasku dnia, nie jako oderwane wydarzenia, lecz ściśle powiązany ciąg wskazujący oczywiście na istnienie systemu realizowanego i rozwijanego w ten sposób. System ten nie jest nowy, lecz nowa jest zuchwałość, zaciętość i szybkość, z jaką jest realizowany. Jest to plan sekt rozwijany obecnie we Włoszech, szczególnie od strony dotyczącej Kościoła i religii katolickiej, zaś jego końcowym i widocznym celem jest ewentualne zniszczenie ich.

Obecnie nie ma potrzeby wytaczania procesu sektom zwanym masońskimi; wyrok jest już wydany: cele, środki, program, działalność, wszystko jest znane z bezsporną pewnością. Opętani duchem szatana, którego są narzędziem, płoną, jak i ich inspirator, śmiertelną i nieubłaganą nienawiścią do Jezusa Chrystusa i do jego dzieła, czyniąc wszystko, co jest w ich mocy, by go skrupować i obalić. Wojna ta toczy się obecnie bardziej, niż gdzie indziej we Włoszech, gdzie religia katolicka zapuściła głębsze korzenie, nade wszystko zaś w Rzymie, gdzie znajduje się centrum jedności katolickiej oraz Stolica Pasterza i powszechnego Mistrza Kościoła.

Atak na papieżstwo

Warto ukazać od początku różne fazy tej wojny. Zaczęło się od zniesienia z motywów politycznych cywilnej władzy papieża, lecz obalenie tej władzy miało służyć według ukrytych zamiarów prawdziwych animatorów, ujawnionych otwarcie później, zniszczeniu, a przynajmniej zniewoleniu najwyższej duchowej władzy Najwyższego Pasterza rzymskiego. Dlatego nie ulegało żadnej wątpliwości, jakie są cele, do których zmierzali, gdy zaraz potem zniesiono zgromadzenia zakonne, co znacznie zmniejszyło liczbę ewangelicznych robotników dla świętej posługi i pomocy religijnej, a także głoszenia wiary wśród niewiernych.

Zaatakowanie Kościoła i religii

Później rozszerzono również na kleryków obowiązek służby wojskowej, co spowodowało, jako nieuniknioną konsekwencję, poważne i liczne trudności z naborem i odpowiednim kształceniem także duchowieństwa świeckiego. Położyli rękę na dziedzictwie Kościoła, konfiskując je w części całkowicie, częściowo zaś przysięgając je ogromnymi ciężarami w celu zubożenia duchowieństwa i Kościoła oraz pozbawienia go środków potrzebnych do życia i prowadzenia dzieł wspomagających jego Boskie apostolstwo. Stwierdzili to otwarcie sami sekciarze: „Jedynym skutecznym środkiem, by ograniczyć wpływ kleru i klerikalnych stowarzyszeń, jest pozbawienie ich wszelkich dóbr i doprowadzenie ich do zupełnego ubóstwa”. Z drugiej strony działalność państwa zmierza całkowicie do usunięcia z życia narodu cech religijnego i chrześcijańskiego charakteru; z prawodawstwa i z całej sfery oficjalnych stosunków eliminuje się systematycznie wszelkie objawy i koncepcje religijne, jeżeli nie dochodzi wprost do prześladowań; publiczne przejawianie pobożności i wiary katolickiej jest zabronione lub utrudniane na tysiąc sposobów pod błahymi pozorami.

Masoneria przeciwko rodzinie

Rodzinie odebrano jej podstawę i religijny charakter przez wprowadzenie tego, co nazywają małżeństwem cywilnym oraz nauczanie, które ma być całkowicie świeckie od samych początków aż po wykształcenie wyższe na uniwersytetach i w ten sposób nowe pokolenia, na ile to zależy od państwa, są jakby zmuszone do rozwijania się bez jakiegokolwiek idei religii, a właściwie z dala od pierwszych i istotnych pojęć o swoich obowiązkach wobec Boga.

DALL' ALTO

O wojnie wydanej Kościołowi

Encyklika papieża Leona XIII

Antychrześcijański program masonerii

Można by powiedzieć, że dzieje się tak nie tylko we Włoszech, lecz jest to system rządów, do którego państwa przeważnie się dostosowują. Odpowiadamy na to, że fakty takie nie tylko nie zmieniają, lecz potwierdzają to, co powiedzieliśmy już o zamierzeniach masonerii we Włoszech. Jeżeli masoneria prowadzi gdzieś swoją bezbożną działalność, to systemem, który przyjmuje i wprowadza szeroko w życie, jest program antychrześcijański. Wprowadzanie tego systemu nie następuje szybko i powszechnie, dochodząc do szczytu jedynie w tych krajach, w których rządy są bardziej uległe sektom i bardziej sprzyjają ich interesom.

Nieszczęśliwym trafem w liczbie tych krajów znalazły się obecnie Włochy. Nie od dzisiaj podlegają one bezbożnemu i zgubnemu wpływowi sekt, lecz od pewnego czasu doszły one do dominacji, przemożnej władzy i podporządkowują je sobie. Ten kierunek życia publicznego, w tym, co dotyczy religii całkowicie odpowiada dążeniom sekt, które wśród sprawujących funkcje publiczne znajdują sobie zdecydowanych zwolenników i posłuszne narzędzia. W zgromadzeniach sekciarskich przedkłada się uchwała i przyjmuje do realizacji prawa przeciwne Kościołowi oraz szkodliwe dla niego środki; wystarczy, by jakakolwiek sprawa miała jakąś, choćby odległą stronę wskazującą na szkodę lub krytykę Kościoła, i zaraz jest stale popierana. Spośród najnowszych faktów przytaczamy zatwierdzenie nowego kodeksu karnego, w którym, mimo racji przeciwnych, nalegano z największym uporem na artykuły przeciwko duchowieństwu, które stanowią przez to jakby prawo wyjątkowe i posuwają się aż do uznania za przestępstwa niektórych czynów, będących w sobie najświętszymi obowiązkami jego posługi.

Krzywdza wyrządzana Kościołowi przez masońskie rządy

Ustawa *O pobożnych dziełach*, która odcina dziedzictwo miłości nagromadzone przez pobożność i religię przodków w cieniu i pod opieką Kościoła, od wszelkiej jego ingerencji i działania, ta właśnie ustawa była już od lat propagowana na zgromadzeniach sekt tylko po to, by wyrządzić Kościołowi nową krzywdę, ograniczyć jego wpływ społeczny i unieważnić jednym aktem wielką liczbę legatów na cele kultu. Dziełem *par excellence* sekciarskim jest budowa pomnika dla słynnego apostaty Noli; popierana, organizowana i realizowana z pomocą i przychylnością rządzących z masonerii, która ustami najbardziej autorytatywnych wyrazieli sekciarskiej myśli nie zawahała się przyznać do tego celu i określić jego znaczenia; celem tym było pohańbienie papieżstwa. Wymowa tego dzieła polega na zastępowaniu wiary katolickiej przez absolutną wolność badania, krytyki, myśli i sumienia; dobrze wiadomo, co znaczy ten język w ustach sekciarzy. Przypieczętowaniem tych poczynań są jeszcze bardziej wyraźne oświadczenia wydawane publicznie przez stojących na czele rządu, które można streścić następująco: prawdziwa i rzeczywista walka, której podjęcie jest zasługą rządu, toczy się między wiarą i Kościołem z jednej strony oraz wolnością badań i rozumem z drugiej. Gdy Kościół stara się po prostu reagować, poczytuje się to za ponowne krępowanie rozumu i wolności myśli oraz dominacji. Rząd zaś deklaruje się w tej walce po stronie rozumu przeciwko wierze i przypisuje sobie jako właściwe zadanie doprowadzenie do tego, by państwo włoskie było oczywistym wyrazem tego rozumu i wolności; smutne to zadanie, które usłyszeliśmy niedawno, gdy zostało sformułowane zuchwale przy podobnej okazji.

Śmiertelna nienawiść do Kościoła

W świetle tych faktów i deklaracji okazuje się, w sposób bardziej niż oczywisty, że ideą przewodnią, decydującą ze względu na religię, o biegu życia publicznego we Włoszech, jest realizacja programu masońskiego. Widać już, ile zostało zrealizowane i ile pozostaje do realizacji. Z pewnością można też przewidywać, że, jak długo losy Włoch będą znajdowały się w ręku decydentów sekciarskich lub związanych z sektami, będą podejmowane zaleźnie od okoliczności mniej lub bardziej szybkie działania aż do pełnego powodzenia. Działalność ich w chwili obecnej jest skierowana do osiągnięcia następujących celów zgodnie z postanowieniami i rezolucjami uchwalonymi przez ich najbardziej autorytatywnie zebrania, a wszystkie te decyzje są przepełnione śmiertelną nienawiścią do Kościoła. „*Zniesienie szkół z jakimkolwiek nauczaniem religijnym oraz założenie zakładów, w których również młodzież żeńska byłaby odcięta od wszelkiego klerikalnego wpływu w jakiegokolwiek formie, ponieważ państwo, które winno być absolutnie ateistyczne, ma niezbywalne prawo do kształtowania serc i ducha obywateli i żadna szkoła nie może być odcięta od jego inspiracji i nadzoru. – Ścisłe stosowanie wszystkich obowiązujących praw, mających na celu zapewnienie absolutnej niezależności społeczności cywilnej od klerikalnego wpływu. – Ścisłe przestrzeganie praw, które znoszą stowarzyszenia religijne oraz zastosowanie wszystkich środków dla jego urzeczywistnienia. – Ewidencja całego dziedzictwa Kościoła, wychodząc z założenia, że własność jego należy do państwa, a administracja do władzy cywilnych. – Wykluczenie wszelkiego elementu katolickiego lub klerikalnego z wszelkiej administracji publicznej, pobożnych dzieł, szpitali, szkół, ciał, w których decyduje się o losach ojczyzny, akademii, klubów, stowarzyszeń, komitetów, rodzin – wykluczenie ze wszystkiego i na zawsze. Natomiast wpływ masoński winien być odczuwalny we wszystkich sytuacjach życia społecznego oraz stać się patronem i arbitrem wszystkiego. – W ten sposób przygotowuje się drogę do zniesienia papieżstwa, zaś Włochy zostaną uwolnione od swego nieubłaganego i śmiertelnego nieprzyjaciela, a Rzym, który był w przeszłości centrum uniwersalnej teokracji będzie w przyszłości centrum uniwersalnej sekularyzacji i stąd winna być ogłoszona całemu światu*”.

¹ Św. Grzegorz Wielki, *Lettera all' Imperatore Maurizio*, Regist. 5.

(ciąg dalszy na str. 22)

Struktura

Amerykańska masoneria składa się z dwóch rodzajów stopni, które zaczynają się i kończą razem. Pierwszym stopniem masonerii jest "Uczeń wstępujący". Dochodzi on do trzeciego stopnia, gdzie większość masonów pozostaje. Jeśli chce on iść w górę masonskiej hierarchii, wstępuje albo do rytu szkockiego, albo do rytu York. Wielu specjalistów twierdzi, że ryt szkocki został zapoczątkowany przez szkockich imigrantów we Francji. Nazwa rytu York pochodzi od nazwy miasta York w Anglii, gdzie według legendy zostało zorganizowane pierwsze ciało masonskie. W rycie szkockim mason przechodzi 30 stopni. Imiona, jakie uzyskuje na każdym ze stopni opisano na naszej ilustracji. Tam, gdzie występuje dwa imiona górnego jest używane przez masonów z północy USA, dolne przez masonów z południa. Niektóre z postaci, które mason spotyka podczas ceremonii w rycie szkockim stoja na stopniach (w kolejności od dołu): król Salomon, król Cyrus, akolita, George Washington, Sultan. Każdy stopień przynosi naukę. Zeby przejść na kolejny stopień kandydat poznaje naukę i uczestniczy w ceremonii ją odgrywającej. 32^o jest najwyższy, jaki może osiągnąć mason. Stopień 33 jest przyznawany przez Radę Najwyższą, kierująca całym rytym.

Masoneria

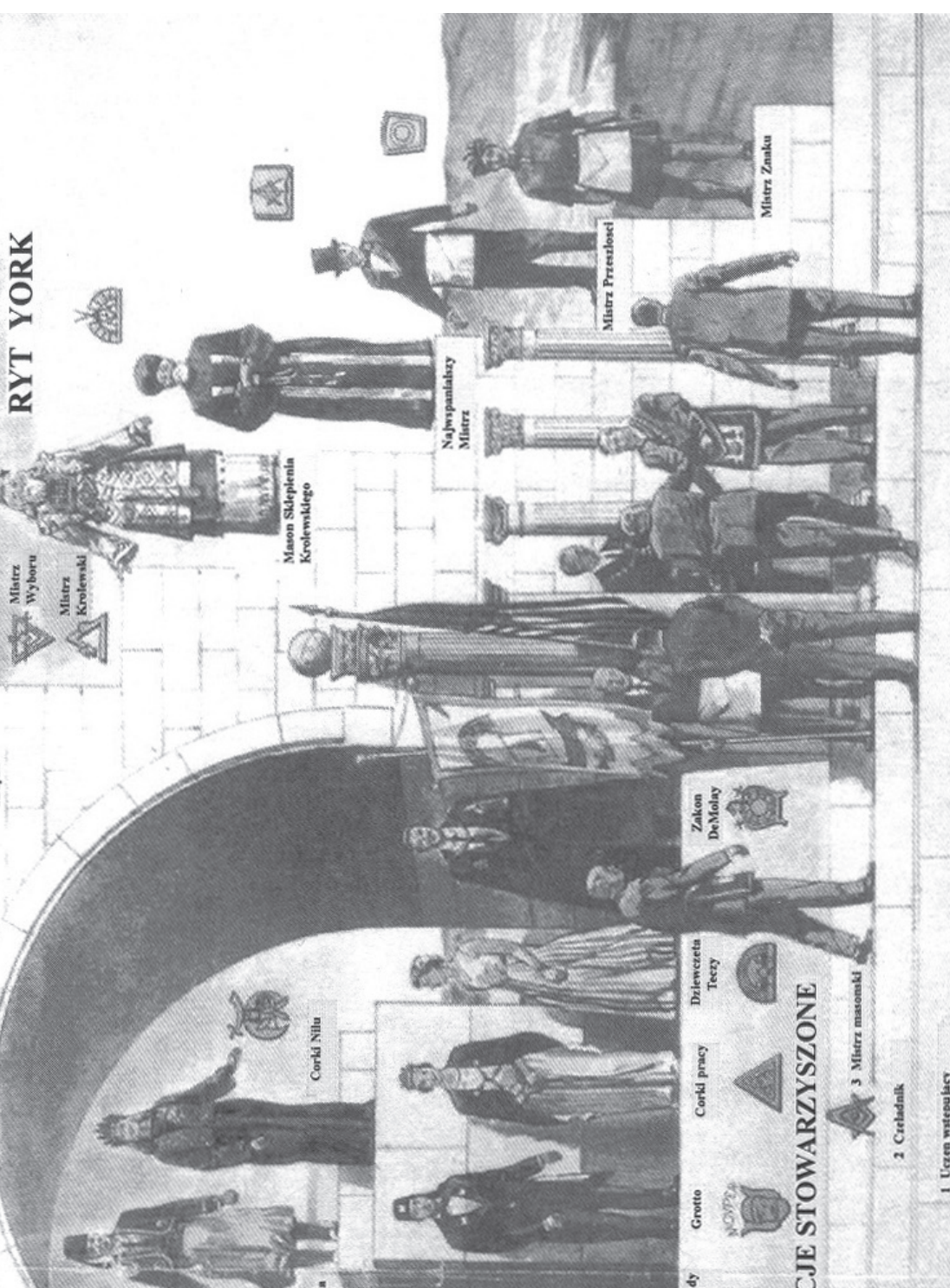
Mason w rycie York osiąga 10 stopni, oznaczonych nazwami, a nie numerami. Na ilustracji przedstawione są postacie, które spotyka on na każdym stopniu lub symbole danego stopnia. Postacie są następujące (od dołu): pracownik swiatyni, mistrz, Przesłodzi, współplemiennik Izraela, wysoki kapłan Żydów, Król Hiram z Tyru, Kawaler Maitlandski i Rycerz Templariusz - przelazem równy 33 stopniowi w rycie szkockim. W przebiegu znajdują się organizacje połączone z masonerią. Mistrzowie masonicy mogą być członkami Grota i Wysokich Cedrów Libanu. Dzielczą z rodzin masonskich mogą wstąpić do Córki Pracy lub Dzielczą Teacy; kobiety do Gwiazdy Wschodu; chłopcy do Zakonu DeMolay. Tylko masoni 32^o lub Rycerze Templariusze mogą wstąpić do Swiatyni. Żona członka Swiatyni może zostać Córka Nilu.

Najwyższymi z wielu symboli masonskich są: otwarta Biblia z węgelnica i cyrklem na niej (patrz strona lewa ilustracji); swiatynia Salomona (pod Biblią); litera G ze wszystkim, znaczącym okiem wewnątrz (na prawo u góry). W Stanach Zjednoczonych litera G oznacza God - Bóg.

RYT SZKOCKI



RYT YORK



ORGANIZACJE STOWARZYSZONE

- 3 Mistrz masonski
- 2 Cretdnik
- 1 Uczeń wstępujący

tu 'Wielka Karta' ludzkiej wolności". Są to autentyczne deklaracje, koncepcje i rezolucje masonów i ich zgromadzeń.

Papież wzywa do obrony Kościoła

Nie ma w tym najmniejszej przesady, taki jest aktualny stan i przewidywalna przyszłość religii we Włoszech. Fatalnym błędem byłoby niedostrzeżenie powagi sytuacji. Dziełem mądrości i gorliwości pasterskiej oraz wnikaniem w zamiary Opatrzności jest uznawanie rzeczy, jakimi są, stawianie im czoła z ewangeliczną roztropnością i siłą, dostrzeganie obowiązków, jakie narzucają one wszystkim katolikom, a szczególnie nam, którzy jako pasterze winniśmy czuwać nad nimi i prowadzić ich do zbawienia.

Jeżeli chodzi o Nas, to urząd apostołski zobowiązuje Nas do ponownego wyrażenia najwyższego protestu przeciwko temu wszystkiemu, co zrobiono, robi się i podejmuje na szkodę religii we Włoszech. Jako obrońcy i opiekunowie świętych praw Kościoła i pontyfikatu otwarcie piętnujemy wobec całego świata katolickiego krzywdy, których Kościół i papież doznaje ciągle, szczególnie w Rzymie, które coraz bardziej utrudniają kierowanie katolicyzmem, a nasze położenie czynią coraz bardziej ciężkim i niegodnym. Jesteśmy jednak zdecydowani duchowo, by nie zaniechać niczego z Naszej strony, co mogłoby się przyczynić do zachowania żywotności wiary wśród ludności włoskiej i obrony jej przed nieprzyjacielskimi atakami.

Zwracamy się więc z apelem, Czcigodni Bracia, również do Waszej gorliwości i miłości dusz, byście, rozumiejąc grożące im niebezpieczeństwa, znaleźli odpowiednie środki zaradcze i dołożyli wszelkich starań dla ich zażegnania. Nie można zaniedbać żadnego środka będącego w naszej dyspozycji; wykorzystując wszystkie możliwości słowa, całą zręczność działania, cały ogromny skarb pomocy i łaski, który Kościół oddaje do naszych rąk, by uformować wykształcone duchowieństwo i pełne ducha Jezusa Chrystusa, zapewnić chrześcijańskie wychowanie młodzieży przez wykorzenie złych nauk, obronę prawdy katolickiej, zachowanie charakteru i chrześcijańskiego ducha w rodzinie.

Bez wiary nie można podobać się Bogu oraz dojść do zbawienia

Jeśli chodzi o lud katolicki, to przede wszystkim należy go poinformować o prawdziwym stanie rzeczy we Włoszech, a właściwie o sytuacji religii, o czysto religijnym charakterze walki prowadzonej we Włoszech przeciwko Najwyższemu Pasterzowi oraz o prawdziwym celu, do którego się stale dąży tak, by stały się dla niego oczywiste fakty o tym, jakie zasadzki zastawia się dla jego religii i by przekonał się, jakie niebezpieczeństwo zagraża mu z powodu ograbienia z nieocenionego skarbu wiary.

Niech się kształtuje w umysłach takie przekonanie oraz pewność z drugiej strony, że bez wiary nie można podobać się Bogu i dojść do zbawienia, że chodzi tu o zabezpieczenie najwyższego, żeby nie powiedzieć jedyne interesu, który każdy ma w tym życiu w obowiązku, by zachować go wbrew wszystkiemu i za cenę jakichkolwiek poświęceń pod karą wiecznego potępienia. Niech rozumieją też bez trudności, że jest to czas zaciętej i otwartej walki, niegodziwością więc byłoby opuszczać obóz i chować się. Jego obowiązkiem jest pozostawanie na stanowisku, pokazywanie z otwartym obliczem, że jest się prawdziwym katolikiem z przekonania i czynu zgodnego z wiarą i to na cześć tej wiary oraz na chwałę najwyższego Wodza, za którego sztandarami idą, by nie doznać najwyższej hańby odrzucenia i nieuznania za swoich w dzień ostateczny przez najwyższego Sędziego, który oświadczył, że kto nie jest z Nim, jest przeciwko Niemu.

Obrona i rozwijanie dzieł katolickich

Niech bez ostentacji i bojaźliwości dają dowód tej odwagi, która rodzi się ze świadomości spełnienia najświętszego obowiązku wobec Boga i wobec ludzi. Z tym szczerym wyznaniem wiary katolicy winni łączyć doskonałą uległość i synowską miłość wobec Kościoła, szczerze oddanie biskupom oraz absolutne przywiązanie i posłuszeństwo Najwyższemu Pasterzowi rzymskiemu. Najogólniej winni uświadamiać sobie, jak konieczną rzeczą jest trzymanie się z daleka od wszystkiego, co jest dziełem sekt lub cieszy się ich przychylnością lub inspiracją, gdyż wszystko to jest z pewnością skażone antychrześcijańskim duchem, który ich ożywia, natomiast winni się oddawać z energią, odwagą i stałością wszelkim dziełom katolickim, pracy w stowarzyszeniach i instytucjach błogosławionych przez Kościół, polecanych i popieranych przez biskupów i Najwyższego Pasterza rzymskiego.

Ponieważ głównym narzędziem, którym posługują się nieprzyjaciele jest prasa inspirowana i utrzymywana w dużej części przez nich, trzeba, by katolicy przeciwstawiali złej prasie dobrą przez obronę prawdy, ochronę religii i zachowanie praw Kościoła. Jak zadaniem prasy katolickiej jest obnażanie perfidnych zamierzeń sekt, wspomaganie i włączanie się do działania świętych pasterzy, obrona i rozwijanie katolickich dzieł, tak też obowiązkiem wiernych jest skuteczne utrzymywanie jej, odmawiając lub wycofując wszelkie uznanie dla przewrotnej prasy lub przyczyniając się bezpośrednio, każdy w miarę swoich możliwości, do jej żywotności i pomyślności; sądzimy, że w tej sprawie nie zrobiono dostatecznie dużo we Włoszech.

Wykorzystanie Magisterium Kościoła w nauczaniu katolików

Wreszcie szczególnie winny być wykorzystywane dla nauczania katolików we Włoszech dokumenty wydane przez Nas do wszystkich katolików, przede wszystkim zaś encyklika *Humanum genus* oraz *Sapientiae christianae*². Jeśli zaś dla zachowania wierności tym obowiązkom trzeba znieść jakąś ofiarę czy poświęcenie, niech ich podnosi na duchu myśl, że królestwo Boże gwałt cierpi i tylko przez gwałt zdobywa się je, kto zaś bardziej kocha siebie i swoje sprawy, niż Jezusa Chrystusa, nie jest Go godzien. Przykład tych niezwykłych bojowników, którzy w każdym czasie szlachetnie wszystko poświęcali dla wiary, szczególnie pomoce łaski, które czynią lekkim i przyjemnym jarzmo Jezusa Chrystusa, winny przyczyniać się potężnie do wzmocnienia ich odwagi i znośzenia chwalebne go zmagania się.

² *Humanum genus*, 20 IV 1884 r. Zob. MICHAEL nr 3, styczeń-luty 2000. *Sapientiae christianae*, 10 I 1890 r.

DALL' ALTO

O wojnie wydanej Kościołowi

Encyklika papieża Leona XIII

Opór wobec masonerii wyrazem miłości ojczyzny

Dotąd rozważaliśmy konkretną sytuację we Włoszech tylko od strony religii, gdyż jest to dla Nas rzecz jak najbardziej zasadnicza i właściwa z racji spełnianego obowiązku apostołskiego. Trzeba jednak zastanowić się także nad jej stroną społeczną i polityczną, by Włosi widzieli, że do oporu wobec bezbożnych poczynań sekt

winna skłaniać nie tylko miłość religii, lecz także szczerą i szlachetną miłość ojczyzny. Wystarczy rozejrzeć się, by się przekonać, jaka przyszłość czeka Włochy w porządku społecznym i politycznym od ludzi, którzy stawiają sobie za cel i nie ukrywają tego, nieustanną walkę z katolicyzmem i papieżem.

Zbawienny wpływ religii katolickiej

Wszystkim wiadomo, jak wielki i dla jak wielu religia wywiera zbawienny wpływ w społeczeństwie. Jest rzeczą niezaprzeczną, że zdrowa moralność publiczna i prywatna przynosi zaszczyt i siłę państwu. Niezaprzecznym jest także fakt, że bez religii nie ma dobrej moralności publicznej czy prywatnej.

Z rodziny zbudowanej solidnie na swej naturalnej bazie bierze się życie, wzrost i siła społeczeństwa. Natomiast bez religii i moralności wspólnota domowa nie ma stałości, zaś więzi rodzinne ulegają osłabieniu i rozrywają się. Pomyślność ludu i narodu pochodzi od Boga i jego błogosławieństwa. Jeżeli jakiś lud nie tylko nie uznaje go, lecz występuje przeciwko niemu i w pysze swego ducha mówi mu milcząco, że nie potrzebuje go, to pomyślność ta jest tylko błyskiem, który ucieka, gdyż Pan odpowiada niepowodzeniami na pyszną zuchwałość swoich nieprzyjaciół.

Religia jest tym, co przenika do głębi świadomości każdego, wyrabia w nim poczucie obowiązku i skłania do spełnienia go. Religia jest tym, co daje władcy poczucie sprawiedliwości i miłości do poddanych, czyni ona poddanych wiernymi i szczerze mu oddanymi, ustawodawców czyni prawymi i dobrymi, urzędników czyni sprawiedliwymi i nieprzekupnymi, żołnierzy czyni walecznymi aż do heroizmu, administratorów rozsądnymi i starannymi. Religia jest tym, co zachowuje zgodność i zrozumienie w małżeństwie, miłość i szacunek między rodzicami i dziećmi, u biednych budzi ona szacunek dla cudzego dobra, u bogatych – prawe korzystanie ze swego majątku. Z tej wierności dla obowiązków i poszanowania praw innych ludzi rodzi się porządek, spokój, pokój, które są warunkiem pomyślności narodu i państwa. Po usunięciu religii wszystkie te niezmiernie w swej wartości dobra zniknęłyby ze społeczeństwa wraz z nią.

Wielkość Włoch nierozdzielnie związana z religią

Dla Włoch strata ta byłaby jeszcze dotkliwsza. Ich wielkie tytuły do chwały i wielkości, dzięki którym zajmowały one przez długi czas pierwsze miejsce wśród najbardziej wykształconych narodów, są nierozdzielnie związane z religią, która je wytworzyła lub zainspirowała, z pewnością zaś sprzyja im, wspomaga i przyczynia się do ich wzrostu. O samoorganizacji świadczą ich gminy, o ich chwale wojennej mówią wielkie przedsięwzięcia przeciwko zdecydowanym nieprzyjaciółom imienia chrześcijańskiego, o ich nauce mówią uniwersytety zakładane, popierane, otaczane przywilejami przez Kościół, stając się ich siedliskiem i widownią, o sztuce świadczą nieskończone dzieła wszelkiego rodzaju, które są tak obficie rozsiane po całym Włoszech, o dziełach na rzecz biednych, wydziedziczonych, robotników świadczy tyle fundacji miłości chrześcijańskiej, tyle przytułków otwartych dla wszelkiego rodzaju niedostatku i nieszczęścia oraz stowarzyszenia i korporacje wyrosłe pod patronatem religii. Moc i siła religii jest nieśmiertelna, ponieważ pochodzi od Boga; zawiera ona skarby pomocy, najskuteczniejsze środki zaradcze na bolączki wszystkich czasów i jakiegokolwiek epoki, do których potrafi się cudownie dostosować. To, co potrafiła i mogła uczynić w innych czasach, jest zdolna sprawić i teraz z wciąż nową mocą i energią. Zabieranie Włochom religii, to wysuszanie niewyczerpanego źródła skarbów i bezcennych wartości.

Agitacja socjalistów jednym z najgroźniejszych niebezpieczeństw

Ponadto jednym z największych i najgroźniejszych niebezpieczeństw dla społeczeństwa jest obecnie agitacja socjalistów, którzy podważają jego podstawy. Włochy nie są wolne od tego niebezpieczeństwa i chociaż inne narody są bardziej ogarnięte przez tego ducha zamieszania i nieporządku niż Włochy, niemniej również na ich terenie duch ten szerzy się szeroko i z każdym dniem nabiera siły. Jego charakter, siła organizacyjna i śmiałość programów są tak wielkie, że trzeba połączyć wszystkie siły zachowania wartości, by zatrzymać jego postępy i nie dopuścić do jego sukcesu. Pierwszą i najważniejszą z tych sił jest ta, którą może zapewnić religia i Kościół, bez nich daremne lub niewystarczające okażą się najsurowsze prawa, ostre procedury sądowe, a nawet siły zbrojne. Jak przeciwko barbarzyńskiemu hordom nie wystarcza siła materialna, lecz moc religii chrześcijańskiej, która przenikając do ich umysłów stępia ich okrucieństwo, łagodzi obyczaje, czyni ich uступliwymi wobec prawdy i prawa ewangelicznego, tak też przeciwko rozszalałemu pospólstwu nie ma skutecznej tamy bez zbawczej prawdy religii, która ukazuje w umysłach blask prawdy i sączy do serc święte przykazania moralności Jezusa Chrystusa, dając im odczuć głos sumienia i obowiązku i zanim powstrzyma rękę, przyhamowuje umysł i osłabia impet namiętności.

Groźną rzeczą jest więc prześladowanie religii i pozbawienie Włoch najpotężniejszej pomocy dla zwalczania nieprzyjaciela, który z każdym dniem staje się bardziej niebezpieczny i nieugięty.

Wojna wydana religii zgubą dla Włoch

Nie jest to jednak wszystko. Jak w porządku społecznym wojna wydana religii okazuje się najbardziej zgubną i niezmiernie niszczącą dla Włoch, tak w porządku politycznym wrogość wobec Stolicy Apostolskiej i przeciwko Najwyższemu Pasterzowi rzymskiemu jest dla Włoch źródłem największych szkód. I tutaj nie trzeba przedstawiać dowodów; dla dopełnienia Naszej myśli wystarczy streścić w kilku słowach wnioski.

Wojna wydana papieżowi oznacza dla Włoch od wewnątrz głębokie podziały między Włochami oficjalnymi i wielką częścią prawdziwie wierzących Włochów, każdy zaś podział, to słabość; oznacza to brak poparcia i pomocy części najbardziej zachowawczej dla wartości, oznacza to też podsycanie w łonie narodu

konfliktu religijnego, który nie tylko nie przyczynia się do dobra publicznego, lecz także nosi w sobie zawsze zgubne ziarna zła i najcięższych niepowodzeń. Na zewnątrz zaś konflikt ze Stolicą Apostolską; oprócz tego, że pozbawia Włochy prestiżu i uznania, jakie przynosiłoby niechybnie życie w pokoju ze Stolicą Świętą, budzi nieprzyjaźń wszystkich katolików na świecie; narzuca też ogromne poświęcenia i przy każdej okazji może dać nieprzyjaciółom broń do ręki, by ją zwrócić przeciwko Włochom.

Według niegodziwych aspiracji sekt, do dobrobytu i wielkości Włoch przyczynia się ten, kto trzymając w ręku ich los, robi wszystko, by obalić religię katolicką i papieżstwo!

Zerwanie z sektami

Założmy odwrotnie, że zerwana zostaje wszelka solidarność i współdziałanie z sektami; zaś religii i Kościołowi jako największej sile społecznej pozostawia się wolność i korzystanie w pełni z jego praw. Jakiej szczęśliwej odmianie uległby wtedy los Włoch. Szkody i niebezpieczeństwa, nad którymi ubolewaliśmy wyżej jako owocami wojny z religią i z Kościołem ustąpiłyby wraz z zaprzestaniem walki; zaczęłyby też rozkwitać nad wybraną ziemią Włoch wielkość i chwała, dla których religia i Kościół zawsze były płodnymi karmicielkami. Z ich Boskiej mocy wyrosłaby spontanicznie reforma obyczajów publicznych i prywatnych; wzmacniłyby się więzi rodzinne, zaś w każdym stanie obywatelskim pod wpływem religii obudziłoby się żywe poczucie obowiązku oraz wierność w jego spełnianiu.

Rozwiązanie zagadnień społecznych

Zagadnienia społeczne, które tak bardzo zajmują umysły, znalazłyby lepsze i pełniejsze rozwiązanie dzięki praktycznemu zastosowaniu przykazań miłości i ewangelicznej sprawiedliwości; swobody publiczne nie przeradzałyby się w samowolę, służąc jedynie dobru i okazywałyby się prawdziwie godne człowieka; nauka dzięki prawdzie, której Kościół jest mistrzem, zaś sztuka dzięki potężnej inspiracji, którą religia czerpie z wysokości i zna tajemnicę przekształcania jej w duszach – szybko doszłyby do nowej doskonałości. Zawarcie pokoju z Kościołem zapewniłoby silniejszą jedność Kościoła, zgodność dążeń w życiu cywilnym; przestałyby istnieć podziały między katolikami wiernymi Kościołowi i Włochom, które uzyskałaby w ten sposób potężny czynnik porządku i zachowania wartości. Uznanie słusznych żądań Najwyższego Pasterza rzymskiego oraz jego suwerennych praw, a także zapewnienie dlań rzeczywistej niezależności wywołałoby zmianę nastawienia u katolików w innych częściach świata, którzy nie mieliby już powodu, by uważać, że Włochy są nieprzyjacielem ich wspólnego ojca, obecnie zaś nie z cudzego poduszczenia ani z nieświadomości tego, czego chcą, lecz powodowani uczuciem wiary i nakazem obowiązku podnoszą zgodnie głos, domagając się uznania godności i wolności Najwyższego Pasterza ich dusz.

Współpraca ze Stolicą Apostolską

Harmonijne współzycie ze Stolicą Apostolską przyczyniałoby się do wzrostu uznania Włoch u innych narodów, Włosi doświadczyliby bowiem w szczególny sposób dobrodziejstw jej obecności u siebie i dlatego skarby wiary rozchodzące się zawsze z tego centrum błogosławieństwa i zbawienia wskazywałyby jednocześnie wszystkim narodom na wielkie i szanowane imię Włoch. Włochy pojednane z papieżem i wierne swojej religii byłyby w stanie godnie współzawodniczyć z chwałą przeszłości, gdyż wszystko to, co jest postępowe w naszych czasach, potrzebuje tylko nowego bodźca, by podążać dalej swoją chwalebna drogą.

Rzym jako miasto katolickie *par excellence*, przeznaczone przez Boga na

centrum religii Chrystusowej jest Stolicą Jego Namiestnika, który był ostoją jego stabilności przez tyle wieków i zmiennych kolei czasu, stałby się znowu tym, czym uczyniła go Opatrzność i wieki bez spadania do roli stolicy podrzędnego królestwa, bez podziału na dwie odrębne i suwerenne władze, bez dualizmu sprzecznego z jego historią; stałby się stolicą godną katolickiego świata, wielką majestatem religii i najwyższego kapłaństwa, mistrzem i przykładem moralności i kultury dla narodów.

Katolicy i papież najlepszymi przyjaciółmi Włoch

Nie są to, Czcigodni Bracia, próżne złudzenia, lecz nadzieje oparte na jak najbardziej solidnym i realnym fundamencie. Twierdzenia rozpowszechniane od pewnego czasu, jakoby katolicy i papież byli nieprzyjaciółmi Włoch, jak i wiele innych podsycanych przez partie wywrotowe, są czystą obelgą i bezczelnym oszczerstwem rozpuszczanym celowo przez sekty dla ukrycia ich prawdziwych zamiarów i uniknięcia przeszkód w dziele odkatolicyzowania Włoch. Prawda, która ukazuje się jak najbardziej wyraźnie z tego, co powiedzieliśmy dotychczas jest taka, że katolicy są najlepszymi przyjaciółmi swego kraju; dają oni dowody silnej i prawdziwej miłości nie tylko wobec religii przodków, lecz także wobec ojczyzny, odwracając się wewnątrz od sekt, odrzucając ich ducha i dzieła, dokładając wszelkich starań, by Włochy nie utraciły, lecz zachowały żywotność wiary, nie zwalczały Kościoła, lecz były mu wierne, nie prześladowały papieża, lecz pojednały się z nim. Pracujcie, Czcigodni Bracia, z każdym człowiekiem, by światło prawdy torowało sobie drogę wśród ludzi, by zrozumieli oni wreszcie, gdzie znajduje się ich dobro i ich prawdziwy interes i przekonali się, że tylko z wierności religii, z pokoju z Kościołem i Najwyższym Pasterzem rzymskim można się spodziewać dla Włoch przyszłości godnej ich przeszłości.

Do sprawy tej chcielibyśmy przyciągnąć umysły, może nie tych, którzy są związani z sektami i celowo dążą do upadku religii katolickiej, by na jej ruinach budować nowy porządek półwyspu, lecz do innych, którzy nie zdając sobie sprawy z niecznych zamiarów, wspomagają ich politykę, szczególnie zaś myślimy o młodzieży tak łatwo błędzącej z powodu braku doświadczenia i przewagi uczucia w postępowaniu. Pragniemy, by każdy się przekonał, że proponowana droga rozwoju może być tylko fatalna dla Włoch i jeżeli jeszcze raz zwracamy uwagę na niebezpieczeństwo, to kierujemy się tylko poczuciem obowiązku i miłością ojczyzny.

Wspólna modlitwa i błogosławieństwo

Dla oświecenia umysłów i zapewnienia skuteczności dla naszych wysiłków trzeba się zwracać nade wszystko o pomoc do nieba. Niech nasze wspólne działanie, Czcigodni Bracia, będzie połączone z modlitwą i niech to będzie modlitwa powszechna, wytrwała, gorliwa, taka, która dokonuje słodkiego gwałtu na sercu Boga, czyni je łaskawym dla naszych Włoch, by oddalił od nich wszelkie nieszczęścia, nade wszystko zaś to najstraszliwsze – utratę. Niech naszą pośredniczką u Boga będzie najchwalebniejsza Dziewica Maryja, niezwykła Królowa Różańcowa, która ma taką władzę nad siłami piekielnymi i tyle razy dała odczuć Włochom skutki swej matczynej miłości. Uciekajmy się z ufnością do świętych apostołów Piotra i Pawła, którzy tę błogosławioną ziemię zdobyli dla wiary, uświęcili ją swoim trudem i obmyli swoją krwią.

Jako zapowiedź tych pomocy, o które prosimy i wyraz Naszej szczególnej życzliwości udzielamy z głębi serca Wam, Czcigodni Bracia, Waszemu duchowieństwu i ludowi włoskiemu apostolskiego błogosławieństwa.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, 15 października 1890, w trzynastym roku Naszego pontyfikatu.

LEON XIII

10. rocznica 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu



Ks. kard. Francis Arinze przed Katedrą Wrocławską 7 VI 2007 r. (obok siedzi ks. bp Edward Janiak)

W dniu 7 czerwca 2007 r., w święto Bożego Ciała, obchodziliśmy uroczyste 10. rocznicę 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu. Dla uczczenia tego ważnego wydarzenia zaproszono do Wrocławia Księdza Kardynała Francisca Arinze z Nigerii, Prefekta Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w Watykanie. Jest to czwarte pod względem ważności stanowisko w kurii rzymskiej. Przewodniczył on uroczystej dziękczynnej Eucharystii, jaka odbyła się w Hali Ludowej (jednym z najcenniejszych obiektów architektonicznych, znajdujących się na terenie Polski, wpisanym na listę dziedzictwa światowego UNESCO, którego nazwę zmieniono

ostatnio na: Hala Stulecia – jest to powrót do niemieckiej nazwy obiektu, wybudowanego w 1911 r.), gdzie 31 maja 1997 r. wieczorem papież Jan Paweł II sprawował Wielką Modlitwę Ekumeniczną w ramach 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego.

Uczestnicy Kongresu brali też udział w imponującej procesji eucharystycznej w uroczystość Bożego Ciała 29 maja 1997 r. z Hali Ludowej do Katedry Wrocławskiej. Taką samą procesję, na tej samej trasie, poprowadził w tym roku po Mszy św. w Hali Ludowej, Ksiądz Kardynał Francis Arinze, który był uczestnikiem wrocławskiego Kongresu 10 lat temu. Gospodarzem uroczystości był Arcybiskup Metropolita Wrocławski Marian Gołębiewski. Wśród księży i biskupów obecny był też Ks. Kardynał Henryk Gulbinowicz, emerytowany Metropolita Wrocławski, organizator 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego.

49. MIĘDZYNARODOWY KONGRES EUCHARYSTYCZNY QUEBEC CITY 2008



49th INTERNATIONAL EUCHARISTIC CONGRESS QUEBEC CITY 2008

Następny Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny odbędzie się w Quebec City w Kanadzie w dniach 15-22 czerwca 2008 r. Jego tematem jest: „Eucharystia, dar Boga dla życia świata”.

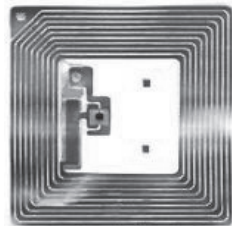
17 października 2004 r., w dniu rozpoczynającym Rok Eucharystii, papież Jan Paweł II powierzył misję organizacji tego wielkiego, międzynarodowego wydarzenia Archidiecezji Quebec City, kierowanej przez kardynała Marca Ouelleta (na zdjęciu). Będzie to okazja dla katolików całego świata do świętowania ich wiary w Eucharystię i dania świadectwa Ewangelii przez żywe chwile modlitwy, refleksji i braterstwa.

Kongres ten odbywał się będzie w roku 400-lecia założenia miasta Quebec, jako jednego z pierwszych stałych osiedli francuskich w Ameryce i siedziby pierwszej katolickiej diecezji na północ od Meksyku.

Więcej informacji na temat Kongresu można znaleźć na stronie internetowej: www.cei2008.ca/



RFID. Śledzenie wszystkiego wszędzie



Zamieszczamy fragmenty artykułu Katherine Albrecht pt. „Supermarket Cards: The Tip of the Retail Surveillance Iceberg” („Karty w supermarkecie. Wierzchołek góry lodowej inwigilacji handlu detalicznego”), opublikowanego w Denver University Law Review, lato 2002, tom 79, numer 4, strony: 534-539 i 558-565.

Katherine Albrecht

„W ciągu 5-10 lat pojawią się zupełnie nowe sposoby załatwiania spraw i stopniowo staną się one powszechne. Oczekujcie wielkich zmian.” – Centrum Auto-ID Massachusetts Institute of Technology (MIT).

Karty supermarketowe i urządzenia inwigilacji w handlu detalicznym są jedynie początkiem wojny sprzedawców z konsumentami. Jeśli konsumenci zaniechają obecnie sprzeciwu wobec tych praktyk, nasze długoterminowe perspektywy mogą być podobne do dystopijnej [przeciwieństwo utopii – red.] powieści science fiction.

Nowy system śledzenia towarów konsumpcyjnych zwany RFID – Radio Frequency Identification (Identyfikacja przy pomocy częstotliwości radiowej), jest gotów do wkroczenia w całe nasze życie, z głębokimi konsekwencjami dla prywatności konsumentów. RFID łączy technologię identyfikacji przy pomocy częstotliwości radiowej z wysoce zminiaturyzowanymi komputerami, które umożliwiają identyfikację i śledzenie produktów w każdym punkcie łańcucha zaopatrzenia.

System ten może być zastosowany do prawie każdego wyrobu fizycznego, od długopisów do pałki do zębów, który zawierałby swoją własną unikalną informację w formie wbudowanego czipów. Czip ten wysyła sygnał identyfikacyjny, pozwalający mu komunikować się z urządzeniami odczytującymi i innymi produktami wyposażonymi w podobne czipy.

Analicyści przewidują nadejście czasu, kiedy system będzie używany do identyfikacji i śledzenia każdej rzeczy produkowanej na naszej planecie.

Numer dla każdej rzeczy na naszej planecie

RFID wykorzystuje system numeracji zwany EPC („Electronic Product Code” – „Elektroniczny Kod Produktu”), który może zapewnić unikalną identyfikację każdego obiektu fizycznego na świecie. EPC ma wymienić kody kreskowe UPC, używane dziś na produktach.

W przeciwieństwie do kodu kreskowego jednak, EPC wychodzi poza kategorie identyfikacji produktów – przypisuje on faktycznie unikalny numer każdemu elementowi, jaki schodzi z linii produkcyjnej. Na przykład, każda wyprodukowana paczka papierosów, pojedyncza puszka napoju gazowanego, każda żarówka czy paczka żyletek, będą identyfikowane wyłącznie przez swój własny numer EPC.

Numer ten po wyznaczeniu jest transmitowany przez lokalizator częstotliwości radiowej, umieszczony w produkcie lub na nim. Te maleńkie lokalizatory, których przewidywany koszt miał wynosić w końcu roku 2004 mniej niż 1 cent [uwaga: tag o koszcie 1 centa okazał się nieosiągalny w 2004 r. Koszt pasywnego lokalizatora RFID wynosi obecnie od 20 do 80 centów – K. A. 9/04], mają „wielkość między ziarenkiem piasku a drobiną kurzu”. Mają być umieszczane bezpośrednio w żywności, odzieży, lekach, czy częściach samochodowych podczas procesu produkcyjnego.

Do odbierania sygnału transmitowanego przez lokalizatory RFID używane są urządzenia odczytujące (czytniki) lub odbiorniki. Rzeczniczki przewidują wszechobecną globalną sieć milionów czytników wzdłuż całego łańcucha zaopatrzenia – w portach lotniczych, morskich, na autostradach, w centrach dystrybucji, magazynach, sklepach detalicznych i w mieszkaniach. Pozwoli to na nieprzerwaną, ciągłą identyfikację i śledzenie artykułów fizycznych, kiedy przenoszą się one z jednego miejsca na inne, umożliwiając przedsiębiorstwom określenie, gdzie i w jakim miejscu znajdują się wszystkie ich produkty w każdym czasie.

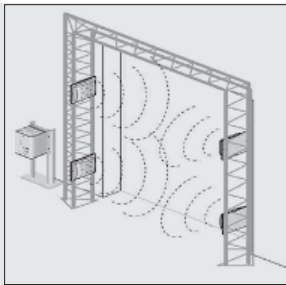
Steven Van Fleet, dyrektor w International Paper, z niecierpliwością oczekuje przyszłości. „Umieścimy lokalizatory częstotliwości radiowej ID we wszystkim, co się rusza w łańcuchu zaopatrzenia w Północnej Ameryce”, zachwycił się ostatnio.

Ostatecznym celem RFID jest utworzenie „fizycznie połączonego świata”, w którym każdy artykuł na naszej planecie byłby oznaczony numerem, zidentyfikowany, skatalogowany i śledzony. Istniejąca technologia umożliwia realizację tego. Opisane jako „raczej polityczny niż technologiczny problem”, tworzenie systemu globalnego „wiązałoby się z negocjacjami pomiędzy różnymi krajami i zgodą między nimi”. Celem zwolenników jest światowa akceptacja technologii, potrzebnych do zbudowania infrastruktury w ciągu kilku nadchodzących lat.

Konsekwencje RFID

„Kradzieże zostaną radykalnie ograniczone, ponieważ przedmioty będą się zgłaszały, kiedy zostaną skradzione, a ich inteligentne lokalizatory będą także służyły jako urządzenia samonaprowadzające, wskazując ich dokładną lokalizację.” – Centrum Auto-ID MIT.

Zasada działania technologii RFID: kiedy czip pojawi się w zasięgu pola emitowanego przez czytnik następuje odczyt. Dane (ID) zawarte w pamięci procesora znajdującego się w lokalizatorze, zawierające informacje o produkcie, przesyłane są do czytnika i można je odczytać za pomocą specjalnego oprogramowania tzw. middleware. Nie jest konieczny bezpośredni kontakt optyczny tych elementów, identyfikacja odbywa się na odległość, również w ruchu. Czip RFID składa się z procesora i anteny umieszczonej na powierzchni. Wyodróżniamy dwa główne typy RFID czipów: aktywne i pasywne. Lokalizatory aktywne mają wbudowaną baterię i czerpią z niej energię potrzebną do transmisji danych, zaletą ich jest duża odległość odczytu, nawet do 100 m.



Po założeniu Centrum Auto-ID w Massachusetts Institute of Technology (MIT) w 1999 r., rozwinęło się ono w niezwykłym tempie. Centrum przyciągnęło fundusze od największych producentów dóbr konsumpcyjnych na świecie i posiada nawet wśród swoich sponsorów Departament Obrony USA. W przeprowadzonym w połowie 2001 r. teście pilotażowym z udziałem firm: Gillette, Philip Morris, Procter & Gamble i Wal-Mart, centrum założyło w całym mieście Tulsa, w stanie Oklahoma urządzenie, działające w oparciu o sygnały radiowe, żeby sprawdzić ich zdolność śledzenia opakowań, wyposażonych w identyfikatory RFID.

Chociaż wielu rzeczniczków RFID skupia się na zapasach i efektywności łańcucha zaopatrzenia, inni rozwijają zastosowania finansowe i konsumpcyjne, które, jeśli zostaną przyjęte, będą miały groźne konsekwencje dla możliwości uniknięcia przez konsumentów przytłaczającej inwigilacji producentów, kupców detalicznych i sprzedawców. Oczywiście rząd i ochrona porządku publicznego będą od razu używać tej technologii, żeby mieć na oku także obywateli.

Europejski Bank Centralny spokojnie pracuje nad wstawieniem lokalizatorów RFID we włókna banknotów euro do końca 2005 r. Identyfikator umożliwiłby pieniądзом przenoszenie swojej własnej historii przez zapisywanie informacji na temat miejsca ich pobytu, dając rządowi i agencjom ochrony porządku publicznego środki do dosłownego „śledzenia pieniędzy” w każdej transakcji. Gdyby urządzenia RFID zostały umieszczone w banknotach, anonimowość, na jaką pozwala gotówka w transakcjach konsumpcyjnych, zostanie wyeliminowana.

Hitachi Europe chce być dostawcą identyfikatorów. Przedsiębiorstwo to wyprodukowało inteligentny czip identyfikacyjny, który – o wielkości zaledwie 0,3 milimetra kwadratowego i grubości ludzkiego włosa – można z łatwością umieścić w banknocie. Masowa produkcja nowego czipu rozpocznie się w ciągu roku. [zob. MICHAEL nr 41, marzec-kwiecień 2007, „Zniewolenie ludzi technologią mikroczipu”].

Zastosowania marketingu konsumpcyjnego wyeliminują prywatność

„Sygnał radiowy jest inną technologią, której supermarkety już używają w wielu miejscach w sklepie. Wyobrażamy sobie teraz dzień, w którym konsumenci wejdą do sklepu, wybiorą produkty, których

opakowania są wyposażone w małe kody UPC o częstotliwości radiowej, i wyjdą ze sklepu bez przechodzenia nawet przez kasę, czy podpisywania swojego nazwiska na kropkowanej linii.” – Jackie Snyder, kierownik płatności elektronicznych Supervalu (supermarkety), Inc. i przewodniczący Komisji Płatności Elektronicznych Instytutu Rynku Żywnościowego.

RFID rozszerzy do nieprawdopodobnych granic zdolność sprzedawców do monitorowania zachowania klientów. Z korporacyjnymi sponsorami, takimi jak Wal-Mart, Target, Instytut Rynku Żywnościowego, Home Depot i brytyjska sieć supermarketów Tesco, jak również największymi światowymi producentami towarów konsumpcyjnych, włączając takie firmy, jak Procter and Gamble, Phillip Morris i Coca Cola, jesteśmy niedaleko od pojawienia się nadzorujących identyfikatorów opartych na technologii RFID w każdym produkcie, zakupionym w sklepie, znajdującym się w domu konsumenta.

Według filmów video „Dom przyszłości” i „Sklep przyszłości”, sponsorowanych przez Procter and Gamble, zastosowania mogą włączać wózki sklepowe, które automatycznie pobierają pieniądze z kont konsumentów (nie będą już więcej potrzebne karty, łączące zakupy z konsumentami), lodówki, które informują supermarket o swojej zawartości, żeby odnowić zamówienie oraz interaktywne telewizje, które wybierają reklamy oparte na zawartości domowej lodówki.

Teraz, kiedy karty klientów zostrzyły swój apetyt na dane, sprzedawcom nie wystarcza już wiedza na temat tylko tego, kto kupuje co, kiedy, gdzie i jak. Jakkolwiek może to wydawać się nieprawdopodobne, planują oni teraz sposoby monitorowania użycia produktów w samych mieszkaniach konsumentów. Identyfikatory RFID połączone z domowymi odbiornikami, zainstalowanymi w półkach, podłogach i drzwiach wejściowych, mogą dostarczyć takiego stopnia wszechwiedzy na temat zachowań konsumentów, który zdumiewa wyobraźnię.

Zastanówmy się nad następującymi stwierdzeniami Johna Stermera, starszego wicedyrektora eBusiness Market Development (rozwoju rynku elektronicznego biznesu) w ACNielsen:

„Następną wielką rzeczą” po kodach kreskowych były rozpowszechnione karty klientów. Podczas gdy w lepszy sposób łączyły one konsumentów z ich zakupami, karty stałego klienta były poważnie ograniczone... zważywszy na użytkowe, demograficzne, psychograficzne i ekonomiczne martwe punkty obserwowanych danych... Dla zapewnienia wszechobecnego zrozumienia bieżących i autonomicznych zachowań konsumentów dotyczących zakupów, ich postaw i używania produktów, potrzeba było czegoś bardziej zintegrowanego i całościowego. Odpowiedź: technologia RFID (System Identyfikacji Radiowej)... W przemyśle, RFID umożliwia połączenie całej informacji o produkcie z konkretnym konsumentem, określanym przez kluczowe wskaźniki demograficzne i psychograficzne... Kiedy już zebraliśmy informacje dotyczące zakupów, możemy teraz zestawiać wielorakie cechy zakupu produktu konsumpcyjnego z takimi szczegółami konsumpcji, jak: kto, kiedy i jak używa produktu”.

Sprzedawcy nie są jedynymi osobami, które chcą obserwować, co robicie w waszych domach. Nawiążmy znowu do obserwacji stanu zdrowia. Niektórzy sugerowali, żeby opakowania z tabletkami w gabinecie medycznych były wyposażone w tagowane urządzenia RFID, co umożliwi lekarzom zdalne monitorowanie zastosowania się pacjenta do przepisane go leku.

Podczas gdy wynalazcy twierdzą, że technologia RFID stworzy „porządek i równowagę” w chaotycznym świecie, nawet dyrektor wykonawczy centrum, Kevin Ashton, przyznaje, iż istnieje odczucie „nowego wspaniałego świata” w stosunku do tej technologii. Przyznaje on, na przykład, że ludzie mogą sprzeciwiać się pomysłom policji, używającej RFID do skanowania zawartości bagażników samochodowych bez konieczności ich otwierania. Jeden z dyrektorów centrum, Sanjay E. Sarma, rozpoczął już planowanie strategii odparcia ostrego sprzeciwu społeczeństwa, z jakim, jak sądzi, system się spotka.

Katherine Albrecht

(Przypisy do artykułu można znaleźć pod adresem internetowym: http://www.spychips.com/rfid_overview.html)